GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 50. WARSZAWA, DNIA 9-GO GRUDNIA 1922 ROKU. ROK 4.

NOWI MARSZAŁKOWIE.

Nowoobrany Marszałek Sejmu, poseł Maciej Rataj, urodził się w roku 1884 we wsi Chłopy, pow. Samborskiego, województwa Lwowskiego. Gimnazjum, a następnie studja uniwersyteckie odbył we Lwowie, kończąc w roku 1908 wydział filozoficzny. Przez cały czas studjów akademickich obecny marszałek brał bardzo czynny udział w życiu politycznem, wchodząc w szeregi coraz bardziej rozwijającego się ruchu ludowego.

Od roku 1908 Marszałek Maciej Rataj poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, początkowo jako prof. gimnazjalny we Lwowie, a później, w czasie wojny, w Zamościu, rozwijając coraz żywszą i energiczniejszą akcję, jako już wybitny działacz ludowy.

Wybory do Sejmu konstytucyjnego zastały go w Zamościu. Był on wtedy członkiem stronnictwa ludowego „Wyzwolenie". Z ramienia tego stronnictwa kandydował i został obrany na posła. Wkrótce wystąpił z „Wyzwolenia" i z szeregiem innych towarzyszy przeszedł do Polskiego Stronnictwa ludowego „Piast". W stronnictwie tym odegrał wybitną rolę jako jeden z przywódców klubu sejmowego.

Za czasów najazdu bolszewickiego w gabinecie Prezydenta Ministrów, Witosa, piastował tekę Ministra Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego.



MACIEJ RATAJ
Marszałek Sejmu.



WOJCIECH TRĄMPCZYŃSKI
Marszałek Senatu.

Nowoobrany Marszałek Senatu, Wojciech Trąmpczyński urodził się w r. 1860 w Dębłowie pod Śnieżnem (Wielkopolska). Po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu poświęcił się studjom prawniczym na uniwersytecie wrocławskim i berlińskim.

W roku 1910 wybrany do parlamentu Rzeszy, zyskał wkrótce rozgłos i uznanie wśród społeczeństwa polskiego, jako wybitny szermierz sprawy polskiej.

Podczas wojny Marsz. Trąmpczyński, z niezwykłą odwagą bronił w wystąpieniach swych robotników polskich internowanych lub wywiezionych do Niemiec. Po oswobodzeniu Wielkopolski 7 grudnia 1918 r. został mianowany przez Naczelną radę ludową naczelnym prezesem b. księstwa Poznańskiego i na tym stanowisku odznaczył się twórczą pracą organizacyjną w dziele odniemczenia kraju.

Powołany do pierwszego Sejmu ustawodawczego z tytułu swego mandatu do parlamentu Rzeszy, został dn. 14 lutego 1919 roku wybrany na Marszałka.

Trudne przełomowe chwile budowy podstaw państwowości, wśród zamętu wojennego na wszystkich rubieżach jednocześnie, przebyła Polska podczas kierownictwa Marsz. Trąmpczyńskiego obradami najwyższej reprezentacji narodowej.

L. RUTKOWSKI. Z Cyklu: „PRAWO ADMINISTRACYJNE POLSKIE".

O terytorjalnym podziale administracyjnym państwa.

W przedrozbiorowej Rzeczpospolitej Polskiej podział terytorjalny kształtował się w nieprzerwanym rozwoju dziejowym; względy polityczno-administracyjne miały przytem niewielkie znaczenie, a prawie wyłączną rolę odgrywały tam czynniki historyczne, zwłaszcza jeżeli chodzi o kształtowanie wyższych jednostek terytorjalnych, t. j. województw i ziem. W podziale tym można było do ostatniej chwili doszukać się granic dawnych księstw udziałowych. To też podział na województwa i ziemie był bardzo nieregularny, jeżeli chodzi o wielkość poszczególnych jednostek; tak np. województwo mazowieckie obejmowało 578 geogr. mil kw., gdy województwo brzeskie zaledwie 64 m. kw.

W podziale na powiaty, które miały wówczas znaczenie prawie wyłącznie administracyjno-sądowe, względy administracyjne wyraźniej się zaznaczyły, co widać z tego, że wielkość powiatów pozostaje w zależności od gęstości zaludnienia danej dzielnicy. Rzecz prosta, że mowa tutaj o ludności wolnej, niepodległej władzy patrymonjalnej dziedzica, a podlegającej władzy publicznej — a więc o szlachcie.

W Małopolsce, gdzie szlachty drobnej nie było, powiaty były znacznie większe terytorjalnie, niż np. na Mazowszu, gdzie duża liczba szlachty zagonowej potrzebowała więcej miejsc, w których miały siedzibę władze sądowe. Jednak i w podziale na powiaty widoczne były w wielu wypadkach ślady historycznie wytworzonego podziału, np. powiat wschowski w województwie poznańskiem odpowiadał terytorjalnie dawnej ziemi wschowskiej, odzyskanej w XIV wieku.

Podziały terytorjalne w dawnej Polsce kształtowały się powoli i bynajmniej nie w drodze ustawodawstwa ogólnego, a przeważnie

zwyczajowo lub też w drodze ustaw partykularnych. To też ścisłe odtworzenie dawnych podziałów Rzeczpospolitej Polskiej, jest prawie że niemożliwe; wszystkie obliczenia, dotyczące obszaru i zaludnienia dawnych jednostek podziałowych w Polsce, pochodzą z czasów późniejszych — porozbiorowych.

Po rozbiorach Polski wraz z wprowadzeniem przez zaborców na ziemiach polskich nowych narzuconych urządzeń administracyjnych, uległ radykalnej zmianie również podział administracyjny terytorjum. Przy wprowadzaniu reform w tej dziedzinie zatarte zostały ślady podziałów, wytworzonych historycznie.

Podział administracyjny Rzeczpospolitej Polskiej, tak jak on się przedstawia w obecnej chwili, odzwierciadlony jest w załączonym wykazie.

Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej.

	Powierzchnia km. kw.	Województw wzgl. równorzędn. im jednostek terytorjalnych ¹)	Powiatów wzgl. równorzędn. im jednostek terytorjalnych ¹)	Miast	Gmin wiejskich	Obszarów dworskich	Ludność ²)
Rzeczpospolita Polska:	*385833*	*17*	*274*	*622*	*12632*	*4281*	*2674887*

A) B. dzielnica rosyjska.

Województwa, powiaty i równorzędne jednostki terytorjalne	Powierzchnia km. kw.	Miast	Gmin wiejskich	Ludność
I. m. st. Warszawa	*121*	—	—	*931176*
II. Woj. warszawskie	*29310*	*56*	*289*	*2112106*
1. Błonie [3])	1079	4	13	115568
2. Ciechanów	1229	1	10	68427
3. Gostynin	1158	2	11	80138
4. Grójec	1670	4	18	127644
5. Kutno	916	1	12	99300
6. Lipno	1565	2	16	93392
7. Łowicz	1262	1	10	98995
8. Maków	1153	2	8	58444
9. Mińsk Mazowiecki	1272	2	15	95843
10. Mława	1488	1	14	88920
11. Nieszawa [4])	1296	4	13	101688
12. Płock	1433	2	15	109615
13. Płońsk	1327	1	12	74595
14. Przasnysz	1397	2	10	56152
15. Pułtusk	1526	4	11	106365
16. Radzymin	1071	2	10	72545
17. Rawa	1299	3	13	83621
18. Rypin	1245	2	15	78306
19. Sierpc	1089	2	12	68588
20. Skierniewice	763	1	8	63741
21. Sochaczew	1061	1	10	63940
22. Warszawa	1698	5	20	181957
23. Włocławek	1313	7	13	124592
III. Woj. Łódzkie	*19034*	*40*	*234*	*2251097*
1. Brzeziny	1117	4	15	125562
2. Kalisz	1480	3	20	180163
3. Koło	1247	3	13	112028
4. Konin	1175	6	13	102387
5. Łask	1403	2	18	148965
6. Łęczyca	1316	2	15	122397
7. m. Łódź	37	1	—	451813
8. Łódź	902	1	19	109464
9. Piotrków	2088	1	22	197414
10. Radomsko	2113	1	24	169450
11. Sieradz	1613	6	19	155232
12. Słupca	1204	4	12	92729
13. Turek	1248	3	19	102158
14. Wieluń	2101	3	25	181335
IV. Woj. Kieleckie	*25736*	*34*	*312*	*2534214*
1. Będzin	1426	5	23	386678
2. Częstochowa	1924	3	20	234387
3. Iłża [5])	1802	1	22	137689
4. Jędrzejów	1270	1	13	99978
5. Kielce	1954	2	19	179449
6. Końskie	1895	3	19	144832
7. Kozienice	1883	1	19	124097
8. Miechów	1371	3	22	149130
9. Olkusz	1347	1	14	135994
10. Opatów	1653	2	23	162488
11. Opoczno	1853	1	22	122798
12. Pińczów	1154	2	20	120391
13. Radom	2026	3	22	193159
14. Sandomierz	1194	2	15	111950
15. Stopnica [6])	1598	2	25	140485
16. Włoszczowa	1386	2	14	90709
V. Woj. Lubelskie	*31160*	*32*	*281*	*2085557*
1. Biała Podlaska	1476	2	14	53550
2. Biłgoraj	1666	1	16	104485
3. Chełm	2030	1	13	119952
4. Garwolin	1940	2	18	145080
5. Hrubieszów	1564	2	14	103591
6. Janów	1964	2	14	131282
7. Konstantynów [7])	1437	2	15	65013
8. Krasnystaw	1513	1	13	116360
9. Lubartów	1370	2	14	96519
10. Lublin	1919	1	16	234096
11. Łuków	1766	3	20	115333
12. Puławy	1698	1	18	149171
13. Radzyń	1608	2	14	88292
14. Siedlce	1287	2	16	98701
15. Sokołów	1291	1	12	75991
16. Tomaszów	1286	1	12	94183
17. Węgrów	1326	1	15	82515
18. Włodawa	2191	3	14	82565
19. Zamość	1528	2	13	128878
VI. Woj. Białostockie	*32518*	*47*	*182*	*1302259*
1. Augustów	2060	1	12	62089
2. Białystok	2904	9	15	185725
3. Bielsk	5164	9	12	146634
4. Grodno	4291	5	21	150106
5. Kolno	1529	2	9	63869
6. Łomża	1809	3	13	101793
7. Ostrołęka	1621	1	11	73651
8. Ostrów	1565	2	12	94235
9. Sejny	857	1	4	19700
10. Sokółka	2606	5	13	90212
11. Suwałki	1714	1	14	70512
12. Szczuczyn [8])	1467	3	9	57968
13. Wołkowysk	3813	2	18	114749
14. Wys. Mazowieckie	1118	3	9	71016
VII. Okręg administracyjny Wileński [9])	około *27216*	*15*	*107*	około *975022*
a) Ziemia Wileńska:				
1. m. Wilno	razem około 13014	1	—	razem 499554
2. Wileńsko-Trocki		2	18	
3. Oszmiana		2	9	
4. Święciany		3	20	
5. Brasław	1795	1	9	63015
b) powiaty administracyjnie przyłączone				
6. Dunilowicze	3447	2	14	112845
7. Dzisna [10])	5156	3	21	171650
8. Wilejka	3804	2	16	127958
VIII. Woj. Nowogródzkie	*20993*	*12*	*95*	*884601*
1. Baranowicze	2198	2	10	104801
2. Lida	5616	2	23	191963
3. Nieśwież	2044	3	10	114628
4. Nowogródek	2532	1	12	101721
5. Słonim	4714	2	18	118675
6. Stołpce	1653	2	8	74222
7. Wołożyn	2236	—	14	118591
IX. Woj. Poleskie	*41463*	*19*	*118*	*876665*
1. Brześć Litewski	4662	3	22	114984
2. Drohiczyn	2419	1	12	63037
3. Kamień Koszyrski	2705	—	6	58270
4. Kobryń	2930	1	15	64576
5. Kosów	3433	2	6	48356
6. Łuniniec	11616	4	15	177441
7. Pińsk	5454	2	14	139439
8. Prużany	2214	3	17	64823
9. Sarny	6030	3	11	145739
X. Woj. Wołyńskie	*29943*	*22*	*95*	*1433157*
1. Dubno	3958	3	15	216792
2. Horochów	1413	2	6	76867
3. Kowel	5446	2	15	169702
4. Krzemieniec	3329	2	15	222090
5. Luboml	2038	1	7	56101
6. Łuck	4302	2	10	195037
7. Ostróg	927	1	4	56569
8. Równe	6292	6	16	338319
9. Włodzimierz	2238	3	7	101680

B) B. dzielnica pruska.¹)

Województwa, powiaty i równorzędne jednostki terytorjalne	Powierzchnia km. kw.	Miast	Gmin wiejskich	Obszarów dworskich	Ludność
XI. Woj. Poznańskie	*28605*	*118*	*3065*	*1817*	*1974057*
1. m. Bydgoszcz	71	1	—	—	87848
2. Bydgoszcz	1337	3	123	51	52728
3. Chodzież	898	5	74	36	42585
4. Czarnków	772	2	49	22	36115
5. Gniezno	555	2	91	39	56740
6. Gostyń	601	4	84	63	48947
7. Grodzisk	430	3	53	33	35675
8. Inowrocław	1030	2	98	98	75921
9. Jarocin	721	4	85	62	54383
10. Kępno	707	2	83	58	52718
11. Kościan	608	3	82	58	48631
12. Koźmin	453	3	59	41	34492
13. Krotoszyn	498	4	50	36	44758
14. Leszno	740	4	77	45	54435
15. Międzychód	753	2	68	34	30478
16. Mogilno	733	4	107	45	50040
17. Nowotomyśl	843	3	82	28	50252
18. Oborniki	1088	4	111	57	55258
19. Odolanów	629	3	67	31	43717
20. Ostrów	415	1	54	37	48001
21. Ostrzeszów	572	3	51	27	40374
22. Pleszew	483	1	73	48	38252
23. m. Poznań	34	1	—	—	169793
24. Poznań Wschodni	664	2	100	40	51530
25. Poznań Zachodni	638	1	79	41	45337
26. Rawicz	511	5	82	49	48620
27. Strzelno	615	2	66	52	39921
28. Szamotuły	1094	5	92	78	65945
29. Szubin	917	5	117	64	45643
30. Śmigiel	554	2	80	45	38269
31. Śrem	928	6	128	82	57557
32. Środa	796	3	98	104	49339
33. Wągrowiec	1037	4	150	64	54409
34. Witkowo	588	3	78	45	30231
35. Wolsztyn	815	4	85	28	48965
36. Września	562	2	75	61	41290
37. Wyrzysk	1162	6	119	78	63092
38. Żnin	741	4	95	37	41467
XII. Woj. Pomorskie	*16386*	*33*	*1349*	*749*	*939495*
1. Brodnica	1061	3	95	50	61266
2. Chełmno	726	1	81	63	47081
3. Chojnice	1853	2	87	40	71232
4. Działdowo	486	1	44	20	23920
5. Gniew	417	1	47	24	27328
6. m. Grudziądz	20	1	—	—	33817
7. Grudziądz	780	2	80	71	45369
8. Kartuzy	1323	1	112	40	64782
9. Kościarzyna	1177	2	101	39	49563
10. Lubawa	986	2	102	46	59765
11. Puck	590	1	54	31	27826
12. Sępolno	615	3	49	16	27837
13. Starogard	1055	1	77	41	63166
14. Świecie	1670	2	153	75	83927
15. Tczew	351	2	23	31	35790
16. m. Toruń	36	1	—	—	39335
17. Toruń	884	2	66	62	54002
18. Tuchola	858	1	56	25	34557
19. Wąbrzeżno	708	3	69	40	47123
20. Wejherowo	789	1	53	35	43609

C) B. dzielnice austrjacka i węgierska ¹).

XIII. Woj. Krakowskie	*17448*	*52*	*1904*	—	*1990399*
1. Biała	464	3	41	—	81708
2. Bochnia	877	3	138	—	107877
3. Brzesko	853	2	107	—	96217
4. Chrzanów	722	4	80	—	116692
5. Dąbrowa	650	1	104	—	63749
6. Gorlica	916	2	87	—	78178
7. Grybów	585	2	70	—	51909
8. Jasło	820	5	117	—	85296
9. m. Kraków	47	1	—	—	181700
10. Kraków	478	—	100	—	66333
11. Limanowa	952	1	90	—	78189
12. Mielec	908	2	95	—	72573
13. Myślenice	1046	3	63	—	88649
14. Nowy Sącz	1262	4	159	—	130629
15. Nowy Targ	1306	1	75	—	78430
16. Oświęcim	336	2	34	—	51813
17. Pilzno	573	2	56	—	47236
18. Podgórze	221	1	50	—	39937
19. Ropczyce	800	4	74	—	76008
20. Spisko-Orawski [2])	583	—	27	—	22684
21. Tarnów	772	2	83	—	107956
22. Wadowice	666	3	78	—	89064
23. Wieliczka	458	2	108	—	68115
24. Żywiec	1153	2	68	—	109457
XIV. Woj. Lwowskie	*27024*	*59*	*2205*	*645*	*2718856*
1. Bóbrka	890	2	89	57	82426
2. Brzozów	684	1	55	5	78978
3. Cieszanów	1136	2	64	50	21455
4. Dobromil	865	1	93	19	69968
5. Drohobycz	1456	3	76	27	163784
6. Gródek Jagielloński	857	2	68	45	72234
7. Jarosław	1347	3	107	—	135875
8. Jaworów	1005	2	68	13	81094
9. Kolbuszowa	868	2	60	—	67076
10. Krosno	719	2	81	—	81326
11. Lisko	1832	2	152	74	92721
12. m. Lwów	32	1	—	—	219193
13. Lwów	1292	2	132	83	149704
14. Łańcut	865	2	64	—	89347
15. Mościska	759	2	76	51	84031
16. Nisko	973	3	58	—	60963
17. Przemyśl	1002	2	121	57	146744
18. Przeworsk	403	2	44	—	57663
19. Rawa Ruska	1401	3	71	46	106865
20. Rudki	675	2	68	35	73614
21. Rzeszów	977	3	83	—	142394
22. Sambor	948	1	88	—	105453
23. Sanok	1261	2	129	8	102365
24. Sokal	1335	2	99	52	51953
25. Stary Sambor	725	3	56	23	54821
26. Strzyżów	532	1	62	—	55880
27. Tarnobrzeg	956	3	69	—	71839
28. Żółkiew	1203	3	72	—	90460

¹) Pod względem administracyjnym równorzędnymi województwom jednostkami terytorjalnami są: 1) m. st. Warszawa i 2) okręg administracyjny wileński.

Równorzędnym powiatom jednostkami są miasta wyodrębione pod względem administracyjnym z powiatów; są one wymienione w jednym szeregu z powiatami z dodatkiem litery „m".

²) Liczby ludności są podane według spisu ludności przeprowadzonego w m. wrześniu — październiku 1921 r.; jedynie dla Ziemi Wileńskiej liczby ludności podane są według spisu z r. 1919, zaś dla Śląska Górnego pochodzą z r. 1910, a to z powodu braku dat późniejszych. Daty obejmują tylko ludność cywilną.

³) Tymcz. siedziba starostwa w Grodzisku.

⁴) Tymcz. siedziba starostwa w Aleksandrowie.

⁵) Tymcz. siedziba starostwa w Wierzbniku.

⁶) Tymcz. siedziba starostwa w Busku.

⁷) Siedziba starostwa w Janowie Podlaskim.

⁸) Tymcz. siedziba starostwa w Grajewie.

⁹) Okręg administracyjny Wileński utworzony na mocy ustawy z dn. 6 kwietnia 1922 r. Dz. Ust. № 26, poz. 213 jest równorzędny województwu, nie nosi jednak tej nazwy. Składa się on z dwuch części: 1) Ziemi Wileńskiej w skład której wchodzi obszar dawnej Litwy Środkowej i powiat brasławski z dawnego województwa nowogródzkiego, oraz 2) powiaty duniłowicki, dziśniański i wilejski z woj. nowogrodzkiego.

Obszar Ziemi Wileńskiej, jest w przybliżeniu obliczony przez b. Gen. Kom. Wyb. dla Sejmu Wileńskiego. Ludność tego obszaru podana jest według spisu przeprowadzonego na ziemiach wschodnich w grudniu 1919 roku. Późniejszych i ściślejszych dat dla tego obszaru brak.

¹⁰) Siedziba starostwa w m. Głębokiem.

¹) Z wyjątkiem Śląska Górnego, który wchodzi w skład w-a Śląskiego i podany jest na końcu.

¹) B. austrjacka dzielnica podana jest bez Śląska Cieszyńskiego, który wchodzi w skład W-twa Śląskiego. B. dzielnicę węgierską stanowi Spisz i Orawa (pow. spisko-orawski). ²) Siedziba starostwa w Nowym Targu.

Województwa, powiaty i równorzędne jednostki terytorjalne	Powierzchnia km. kw.	Miast	Gmin wiejskich	Obszarów dworskich	Ludność
XV. Woj. Tarnopolskie	*16240*	*35*	*1075*	*457*	*1429627*
1. Borszczów	1025	1	74	61	94631
2. Brody	969	1	61	—	75017
3. Brzeżany	1155	2	72	52	93599
4. Buczacz	1193	4	82	48	116734
5. Czortków	694	2	41	—	68886
6. Husiatyn [1])	873	2	49	50	85918
7. Kamionka Strumiłowa	908	2	60	26	69142
8. Podhajce	1046	2	62	27	81949
9. Przemyślany	925	2	67	34	79584
10. Radziechów	1125	2	55	40	68282
11. Skałat	917	3	61	—	86296
12. Tarnopol	1164	2	82	—	125787
13. Trembowla	697	2	42	—	71800
14. Zaleszczyki	718	1	56	—	67048
15. Zbaraż	740	1	59	40	65447
16. Zborów	908	3	67	39	72332
17. Złoczów	1183	3	85	40	107175

[1]) Tymczasowa siedziba starostwa w Kopyczyńcach.

Województwa, powiaty i równorzędne jednostki terytorjalne	Powierzchnia km. kw.	Miast	Gmin wiejskich	Obszarów dworskich	Ludność
XVI. Woj. Stanisławowskie	*18368*	*33*	*906*	*344*	*1348481*
1. Bohorodczany	893	1	36	2	56989
2. Dolina	2498	3	84	2	101922
3. Horodenka	871	1	46	44	83599
4. Kałusz	1183	1	69	23	87553
5. Kołomyja	800	1	58	35	119687
6. Kosów	1801	2	40	—	77275
7. Nadwórna	1918	2	33	—	77520
8. Peczyniżyn	496	1	21	—	43029
9. Rohatyn	1161	3	99	74	109344
10. Skole	1268	1	49	—	48026
11. Stanisławów	869	3	72	—	133765
12. Stryj	659	1	51	26	72160
13. Śniatyń	604	2	39	29	78988
14. Tłumacz	952	2	63	48	104840
15. Turka	1459	1	73	40	76713
16. Żydaczów	936	4	71	21	77071

Województwa, powiaty i równorzędne jednostki terytorjalne	Powierzchnia km. kw.	Miast	Gmin wiejskich	Obszarów dworskich	Ludność
XVII. Woj. Śląskie	*4230*	*17*	*415*	*269*	*1016440*
a) Górny Śląsk					
1. m. Huta Królewska	6	1	—	—	72641
2. m. Katowice 3. Katowice	186	2	23	18	259980
4. Lubliniec	706	2	43	44	34794
5. Pszczyna	1065	3	93	85	122897
6. Ruda	105	—	11	5	52371
7. Rybnik	849	3	118	87	140321
8. Świętochłowice	64	—	14	7	139410
9. Tarnowskie Góry	240	2	25	23	54472
b) Śląsk Cieszyński					
10. m. Bielsko	5	1	—	—	19813
11. Bielsko	734	2	63	—	80421
12. Cieszyn	270	1	25	—	44998

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz.

(Ciąg dalszy).

B. *Inny materjał porównawczy.*

7. Prócz prób, osiągniętych zapomocą dyktanda, należy zgromadzić pisma, powstałe bez wpływu policji, znaczy to, że należy zgromadzić korespondencję, notatki, książki handlowe, umowy, kwity i t. d. pisane przez osobę podejrzaną. Należy ustalić pochodzenie każdego takiego dokumentu, oraz datę jego powstania, co też należy zaznaczyć w protokule. Materjał do ekspertyzy kaligraficznej powinien pochodzić z tego samego okresu czasu.

8. O ile w specjalnie ważnych wypadkach dokonywa się rewizji w celu znalezienia materjałów do ekspertyzy — to należy zwrócić uwagę na wszelkie zapisane skrawki papieru, bibuły, suszki, ołówki, atrament i t. d., gdyż dzięki tym materjałom można często ustalić bardzo ważne dla sprawy okoliczności.

Co się tyczy próby atramentu — to wystarcza napisanie czystą stalówką kilku słów na oddzielnych papierkach.

O ile dokument jest stronicą wyrwaną z książki lub częścią arkusza — to należy postarać się o odnalezienie tej książki lub reszty arkusza.

C. *Kiedy i jak należy brać próby do ekspertyzy kaligraficznej.*

9. Poza wypadkami, gdy istnieje specjalne zarządzenie, należy próby pisma brać przy pierwszym przesłuchaniu osoby podejrzanej, zwłaszcza przy przestępstwach, których istota polega na piśmie. W tych wypadkach należy zebrać jaknajwięcej prób, nawet od świadków zależnie od okoliczności, gdy naprz. istnieje obawa, że może świadek wyjechać lub ukrywać się. W innych wypadkach trzeba zasięgnąć opinji władzy przełożonej, co do potrzeby otrzymania próbki pisma.

10. Próby pisma powinny być na oddzielnych kartkach i w kopercie dołączone do dochodzenia. Na kartkach należy zaznaczyć pochodzenie danej próby. Również dokument będący dowodem rzeczowym przestępstwa, powinien być w kopercie dołączony do sprawy, nie zaś wszyty w akta.

11. Na każdej kartce powinien być oznaczony autor pisma. Kartki należy ponumerować, oraz w protokule zaznaczyć przyznanie się badanego, że pismo na próbie jest jego własne.

12. W specjalnie ważnych i trudnych kwestjach należy się przed osiągnięciem próby pisma poradzić z rzeczoznawcą.

O ile osoba jakaś wysyła dużo anonimowych listów do kogoś — to należy od osoby je otrzymującej otrzymać taki dokument wraz z nierozerwaną kopertą, a to w celu zbadania odbicia palców. Również należy urzędowi śledczemu dostarczyć wszelkie szyfry i tajne pisma.

(Powyższa instrukcja może służyć nietylko policji ale i sędziom śledczym).

ROZDZIAŁ XI.

O daktyloskopji.

Już od najdawniejszych czasów jest rzeczą wiadomą, iż odciski palców, czyli linji papilarnych są bardzo ważną oznaką szczególną, służącą do rozpoznania. Babilończycy i Asyryjczycy używali zamiast podpisu odcisku końca palca. Również Chińczycy bardzo cenili odciski

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Handlarze żywego towaru stanowią w całym świecie organizację międzynarodową, a zawodowi temu oddają się wyłącznie tylko żydzi, co najwyżej do najgrubszych posług używając chrześcijan z najniższego gatunku sutenerów.

Potężne agentury berlińskie, tolerowane przez rząd królewsko-pruski z ekspozyturami wywozowemi we wszystkich miastach portowych niemieckich obejmowały Polskę, jako jeden z najważniejszych terenów swej działalności. Drugim takim nie mniej ważnym terenem była Galicja w całej swej rozciągłości, z agenturami w Krakowie, Chrzanowie i Bielsku. Potem dopiero następowały posiadłości Rosji, zwłaszcza południowe prowincje z ludnością mieszaną polsko-rusińsko-żydowską, zacząwszy od granic Wołynia ku Czarnemu morzu, a Odesa po Berlinie w handlu żywym towarem stanowiła najważniejszy w świecie posterunek. Trzecim terenem była Rumunja i ziemia słowacka pod panowaniem węgierskiem, wreszcie bardzo niewydajnym liczebnie, lecz poszukiwanym ze względu na „cenny" towar terenem była Łotwa z Kurlandją, a nawet z Estonją. Tu centrum na połowy była Ryga, jak dla południa Budapeszt.

Handlarz berliński, niemal kierownik trustu kupczenia ciałem kobiecem wcale się nie różnił od pana Jakuba czy też Arona, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Freta lub Towarowej. Zarówno jeden jak i drugi towarzyszyli swym opasłym małżonkom w olbrzymich brylantach i nadzwyczajnych futrach, zarówno lubili nosić błyszczace cylindry i grube pierścienie na potwornie wielkich palcach, obracających laski z rączkami z kości słoniowej lub złota, zarówno jadali tylko w koszernych restauracjach, jedni w Berlinie przy Friedrichstrassę, a drudzy u Hekselmana na Nalewkach lub w pasażu Simonsa, porozumiewali się tylko w żargonie, pisywali do siebie tylko po żydowsku. Cała różnicą była tą, że berliński handlarz krążył między Warszawą a stolicą pruską i portami bałtyckiemi, a warszawski między Warszawą, Odesą lub Moskwą.

Przez ręce takich panów przechodziło rocznie tysiące kobiet, a żywych ludzi traktowano jak stado bydlęce.

Bo oto przywiezione nocą, oczywiście z wiedzą policji, dziewczęta bądź polskie, bądź żydowskie, umieszczano w ściśle strzeżonej izbie od podwórza domu publicznego i tam rozebrane do naga dziewczęta oglądano i sortowano, nierzadko poskramiając płacz i wyrzekania tęgiemi razami trzciny. Gatunki podrzędniejszych „pomagerów" z typu sutenerskiego wywoziły również nocą dziewczęta bądź frachtami żydowskiemi ku granicy pruskiej koło Mławy, bądź koleją w okolice Nieszawy, skąd dalej prowadzono je skrycie ku granicy, i handlarz, oddawszy wysłańcom kolegów berlińskich żywy towar, więcej się tem nie interesował, przeliczywszy zyski po kilkaset rubli od sztuki.

Czasem jednak zdarzały się „perły", a wówczas trzeba było inaczej postępować. Między Londynem, Paryżem, Berlinem, Wiedniem, Moskwą, Warszawą i Odesą, oraz portami bałtyckiemi krążyły typy handlarzy wysokiego stylu, przeważnie młodzi synkowie właścicieli renomowanych firm handlu żywym towarem, zaprawieni od dzieciństwa we wszelkie arkana w zdobywaniu podstępami kobiet.

Taki młody pan o typie wschodnim lecz bardzo eleganckiej powierzchowności, a przedewszystkiem w całem znaczeniu tego słowa przystojny mężczyzna, eleganckich manier i nieposzlakowanej odzieży według ostatniej mody, miał przy sobie kilka paszportów przeróżnych państw, które używał według potrzeby. Starał się on operować między początkującemi kokotami, które nie znalazły zbytniego szczęścia materjalnego lub wyławiał ładne a głupie panienki, żądne wszelakich wrażeń, a jak najprędzej męża. Jeżli namowa dobrowolnego wyjazdu w świat z takim handlarzem nie skutkowała lub też niemożebne było do zastosowania uwiedzenie, wówczas decydowała wszystko propozycja małżeńska. A byli to specjaliści od zawierania wielokrotnego małżeństwa dla usidlenia swej ofiary, przy pomocy sfałszowanych dokumentów, poczem wywoziło się rzekomą żonę do umówionego miejsca w domu rozpusty w któremś z wielkich środowisk na wschodzie lub amerykańskich, i specjalista odjeżdżał szukać nowej ofiary.

Wszak pamiętna była historja młodej a pięknej prymadonny polskiej panny B. która u zagranicznych wód poznała rzekomego bogatego bardzo wytwornego w manierach cudzoziemca. Po oświadczynach ślub nastąpił w Warszawie, i młoda para udała się do Berlina w drodze na zachód Europy. Przypadkowo w numerze hotelowym, młoda małżonka podsłuchała jak „mąż" umawiał się z jakimś innym jegomościem o sprzedaż jej osoby i podstępne wywiezienie na Wschód. Nie tracąc przytomności wymknęła się z numeru i pobiegła do policji, poto jednak tylko żeby już „męża" nie zastać, dochodzenie zaś policyjne stwierdziło, iż był to znany łotr handlarz żywego towaru, który po kilka razy do roku żenił się w różnych miastach, by w ten sposób usidlać i sprzedawać kobiety.

Zresztą sztuczka z ożenkiem do niedawna

daktyloskopijne w celach rozpoznawczych. Pierwszym europejczykiem, który chciał zastosować fakt, że odciski palców mogą służyć jako środek rozpoznawczy w wiedzy policyjnej był William Herschel, który od roku 1853—1878 na służbie w indyjskim zarządzie cywilnym w roku 1858 w obwodzie Hoogly (Bengalja) dokonał pierwszych praktycznych prób w tej dziedzinie. W roku 1892 anglik Francis Galton ogłosił dzieło o odciskach palców, w którem wyprowadził tezę o niesumienności i niedziedziczności linji papilarnych i dlatego uznaje, iż odciski palców są najdoskonalszym środkiem do rozpoznania ludzi. Wkrótce potem, również anglik E. R. Henry, późniejszy szef policji londyńskiej, wydał dzieło dla użytku policji o sposobie klasyfikacji odcisków palców „The classification and uses of finger prints" London 1901. Dzieło to w roku 1913 ukazało się w czwartym wydaniu i stało się podstawą klasyfikacyjną zbiorów odcisków palcy w urzędach policyjnych. Cztery lata po wprowadzeniu systemu klasyfikacyjnego Henry'ego w Indjach angielskich, został system ten 21-go lipca 1901 roku wprowadzony oficjalnie w Anglji, zaś w latach następnych w Austrji i w Niemczech.

Zastosowanie daktyloskopji przyniosło wprost kolosalne korzyści i stało się wielkim środkiem dowodowym w prawie karnym.

W pierwszym okresie stosowania badań daktyloskopijnych podniosły się głosy opozycjonistów, twierdząc, że nie jest rzeczą wykluczona, aby dwie osoby miały jednakowe linje papilarne. Jednakże wieloletnie doświadczenie, jakoteż czysto naukowe badania obaliły powyższe zarzuty i ustaliły zupełnie ściśle, że linje papilarne są niezmienne u tej samej osoby, w ciągu jej życia, oraz że są zupełnie indywidualne, czyli, że nie powtarzają się u różnych osób. Powyższe twierdzenie tworzy pewnik, a nawet pewne „prawo natury", oparte na bardzo licznych doświadczeniach. Prof. Henryk Poll (Berlin) stwierdził, że jakkolwiek np. u bliźniąt zdarzają się pewne podobieństwa linij papilarnych, to jednakże o ich identyczności mowy być nie może. Również różne palce tej samej osoby mają odciski inne, jest w nich pewne podobieństwo, niejako wspólny rys, lecz każden z nich się różni.

Oto dlaczego nowoczesne państwa uznały, że odcisk palca jest najlepszym sposobem ustalenia identyczności. Zostały zaprowadzone specjalne kartoteki, a przy urzędach śledczych istnieją oddziały daktyloskopijne.

ROZDZIAŁ XII.

O raportach policyjnych.

Urzędnik policji winien raport swój zestawić w sposób jaknajprostszy, unikając wszelkich wyszukanych zwrotów, a używając zdań krótkich i jasnych. Raport należy pisać w sposób obrazowy i konsekwentny, a więc rozpocząć go od opisu miejsca przestępstwa zaobserwowanych szczegółów, wskazujących, iż mamy do czynienia z przestępstwem, nie zaś z nieszczęśliwym wypadkiem. Przy ujawnianych nowych okolicznościach, należy się w nawiasie powoływać na źródło, t. j. na badanie świadka. (Wówczas należy podać imię, nazwisko i adres tego ostatniego) oraz na dowody materjalne. Urzędnik policji nie powinien wnikać w subtelności prawne kwalifikacji czynu, sprawą tą zajmie się sędzia śledczy—obowiązkiem policjanta w jego raporcie jest objektywne wyłożenie faktów, przez niego stwierdzonych. W razie, o ile używa on w swym raporcie wyrażeń ściśle prawnych, to powinien dokładnie pojmować ich znaczenie. W tym celu każdy urzędnik policyjny powinien być obznajomiony z podstawowemi pojęciami prawa karnego.

Po wyłożeniu objektywnym stanu miejsca przestępstwa, winien urzędnik policji szczegółowo opisać krok po kroku swoje czynności, skierowane ku wykryciu przestępcy. Przy wykryciu tegoż, powinien on podać charakterystykę przestępcy, jego przeszłość, o ile mu jest wiadomą, a zwłaszcza poprzednią karalność. Następnie należy opisać poszczególne poszlaki, podkreślając dane, na mocy których zostały one powzięte.

O ile wchodzi w grę kilka przestępstw, wypadkowo ze sobą połączonych, to raport należy rozbić na kilka części i w każdej traktować oddzielnie o oddzielnych przestępstwach.

Wogóle należy wskazać na to, że raport policyjny ma bardzo ważne znaczenie dla sędziego śledczego i może mu pracę znakomicie ułatwić lub utrudnić. To też pamiętać trzeba, że raport powinien być jasny, prosty, zwięzły i ścisły, opierać się na faktach, nie zaś tylko na nieuzasadnionych przypuszczeniach i przesadnych dedukcjach. Zwłaszcza w kończącym dochodzeniu, sprawozdaniu, winno się unikać wniosków, dla których brak materjału w samym dochodzeniu. (C. d. n.).

(Koniec części II-ej).

była bardzo rozpowszechnioną w sferach żydowskich handlarzy ciałem kobiecem i przeważnie stosowano ją, gdy chodziło o ładne a inteligentniejsze panny żydówki ze Wschodniej Małopolski.

Warszawski handlarz przedewszystkiem utrzymywał sam dom publiczny, lecz przy każdej okazji był rad towar nieco powszedni odstąpić w inne ręce, wymienić, a każdy z nich utrzymywał stosunki z Berlinem dla wysyłki pewnych gatunków do Argentyny i z Moskwą dla wysyłki na jarmarki w Niższym Nowogrodzie i Irbicie lub też przez Odesę do Konstantynopola, Smyrny i Adrjanopola, albo innych dalszych miejscowości jak Bagdad, Trebizonda i t. d. Wysyłano pośpiesznie dziewczęta bez dokumentów lub ze sfałszowanemi paszportami, a do tego pomoc policyjna była nieodzowna i pomoc ta zawsze była zapewniona.

Znaną wielkością w świecie handlu żywym towarem poza warszawskiemi gwiazdami, jak szanowni małżonkowie zacnych gospodyń domów rozpusty: pan Szlymakowski dopóki zdrowie temu godnemu człowiekowi służyło, umarł bowiem przedwcześnie na suchoty, pan Lato, pan Gradus lub zabiegliwe panie Winawerowa, Rosenowa albo Goldharowa, była pani Helena Grigorjewna Płachotina, a według ścisłego brzmienia paszportu, odeska mieszkanka Chaja Pinczuk, była kokota tamtejsza. Dama ta zjeżdżała do Warszawy co roku, przez lat kilka stawała w hotelu Brilowskim i przy pomocy ogłoszeń czynionych w pismach o zapotrzebowaniu młodych, przystojnych sklepowych i modystek, zbierała cały transport wagonowy i odwoziła do Odesy, skąd po pewnych perypetjach dziewczęta warszawskie dostawały się do domów rozpusty bądź na Kaukazie, bądź w miastach portowych czarnomorskich oraz w Rumunji i Turcji.

A oto jedna ze scenek w czasie odjazdu pani Chai Pinczukowej: Dworzec terespolski: pociąg odchodzący do Odesy. Niemal cały wagon klasy trzeciej zajmują dziewczęta warszawskie, nie podejrzewające bynajmniej, że padły już ofiarą handlarki i są zaprzedane w niewolę. Rodzice lub rodzeństwo, przyjaciółki czasem i narzeczony żegnają serdecznie dziewczęta, upominając o częste pisywanie. Obok wagonu przechadza się kilku sutenerów konwojujących dziewczęta, lecz nie ujawniają swojej roli.

Pani „dyrektorowa" angażująca pracownice, zajmuje przedział pierwszej klasy, lecz życzliwie podchodzi do swych pupilek, wypytuje czy jest im wygodnie i darzy uprzejmą rozmowę rodziny. W Odesie już to się wszystko zmieni. Dziewczęta wprost z dworca powędrują do podejrzanego hotelu, skąd już ich nie wypuszczą, gdyż, ów hotel w portowem mieście tylko istnieje dla takich celów i niejedną setkę widział ofiar. Pani Płachotin Pinczukowa w Kijowie długi czas handlowała dziewczętami, pensjonarkami z tamtejszych szkół rządowych, zwabiając je do siebie i również zaprzedając w niewolę. Oczywiście agenci warszawscy dla łotrzycy przygotowywali grunt, dając do pism ogłoszenia i zbierając oferty oraz czyniąc wywiady, czy warto jest uprowadzić podstępem dziewczynę, a gdy pani Chaja przyjeżdżała z Odesy, wszystko już było gotowe. Warszawscy handlarze nie upatrywali w tem współzawodnictwa, unikając wszelkich stosunków z miejscową ludnością, w obawie następstw i przekładając handel dziewczętami sprowadzonemi z prowincji, o które nie było się komu upomnieć.

Wielki aparat handlu żywym towarem w Warszawie, wymagał też całej sieci faktorów, operujących na prowincji. Były to tak zwane zwykle „miszuresy" wystające przy prowincjonalnych zajazdach i hotelach i stręczący prostytutki. Wypatrywali oni każdą ładną dziewczynę, pozostającą w służbie prywatnej lub w najmie zarobkowym, wyszukiwali młode żydóweczki, obiecując im złote góry w Warszawie i odprowadzali przeważnie furmankami, po szosach do Warszawy dla uniknięcia zbytecznych pytań na kolei, i odrazu oddawali swą ofiarę w ręce zawodowego handlarza żywym towarem.

Sutener chrześcianin nie bywał zdolnym do takiej roboty. Sutener, a jednocześnie złodziej i nożownik, potrafił tylko usidlić już każdą wyrobioną prostytutkę w ten sposób, by stawała się ona przedmiotem jego bezgranicznej eksploatacji.

Czasem zdecydował się wykraść prostytutkę znienawidzonym współzawodnikom i na tle tem rozgrywały się krwawe rozprawy nożowe, lecz wywozić dziewczęta ku granicy lub sprowadzać z Rosji, było to dla nich niepotrzebne i ryzykowne, czego każdy z nich obawiał się i nie chciał czynić. Bezpieczny był stale przesiadując w szynku lub w restauracji, gdy pracowały dla niego prostytutki, oddając cały swój zarobek pod groźbą straszliwej trzciny, od której uderzenia pękały kości.

Oczywiście sutener także nie mógł prowadzić swego rzemiosła bez zgody i błogosławieństwa policji.

Ale jednocześnie sutener był złem koniecznem, gdyż stawał się przeciwwagą wyzysku i brutalności policyjnej. Doprawdy, gdyby zapytano wszystkie prostytutki warszawskie za rządów rosyjskich, co by wolały; czy opiekę sutenerską z całym wyzyskiem, bezwzględnością i okrucieństwem, czy też opiekę policyjną, wybrałyby to pierwsze napewno, w osobie sutenera tkwił u każdej prostytutki pewien pierwiastek sentymentu.

(C. d. n.).

J. SMOGORZEWSKI.

URLOPY WIĘŹNIÓW.

Sprawa udzielania urlopów więźniom należy do spraw aktualnych, nie pozostających bez wpływu na stan bezpieczeństwa publicznego. Przy naszych nieuporządkowanych stosunkach, przy braku dobrze zorganizowanej pomocy dla zwolnionych z więzień przestępców i trudności znalezienia przez nich, po opuszczeniu murów więzienia, jakiegokolwiek zajęcia — więzień będący chwilowo zwolniony nie może zarobić na swe utrzymanie, zwłaszcza, że na nim ciąży jeszcze dług, zdawałoby się konieczny do uiszczenia—powrót do więzienia dla odbycia reszty kary. W takich trudnych warunkach nie jest rzeczą nadzwyczajną, że urlopowany więzień zamiast myśleć o poprawie swego zdrowia, dopuszcza się wprost z nędzy przestępstwa i znów powraca do więzienia na mocy nowego wyroku. Wypadki kradzieży, popełnianych przez korzystających z urlopu więźniów zdarzają się bardzo często.

To też zamierzam wskazać na przepisy stosowane względem udzielania przerwy w wykonaniu kary więzienia i wykazać, że przepisy te są przedewszystkiem nader niejasne, oraz wymagają ze względu na bezpieczenstwo publiczne uzupełnienia. Zaznaczam, że w dekrecie o tymczasowych przepisach więziennych (№ 15 Dziennika Praw z dnia 8 lutego 1919 r. poz. 202), o których będę szczegółowiej pisał, mowa jest o przerwie w wykonaniu kary więzienia, lecz przerwa ta zupełnie słusznie nazwaną być może urlopem. Obowiązująca u nas Ustawa Postępowania Karnego nie zna zupełnie przerwy w wykonaniu kary więzienia. Jedynym artykułem, dopuszczającym zwłokę w wykonaniu wyroku, jest 459 art. Ustawy, który przewiduje możliwość, w wypadkach w artykule tym wskazanych, w drodze wyjątku od ogólnej zasady w 957 art. wyrażonej, że „wyrok sądu ulega wykonaniu niezwłocznie po uprawomocnieniu" stosowanie zawieszenia wykonania wyroku. Zwłoka w wykonaniu wyroku, czyli odłożenie wykonania kary względem skazanego przy istnieniu warunków w Ustawie wskazanych (959 art.) i decyzji władzy odnośnej na odłożenie kary zezwalającej, nie jest równoznaczne z przerwą w wykonaniu kary. Dekret więc wnosi do postępowania w okresie wykonania kary nowy przepis, opiewający w art. 8, „że w wypadkach przewidzianych w art. 959 p. 1 i 6 Ustawy Postępowania Karnego prokuraror apelacyjny może zarządzić przerwę w wykonaniu kary więzienia do 3 miesięcy, zaś Minister Sprawiedliwości do roku jednego". Wspomniane w dekrecie p. 1 i 6 art. 959 mówią „o chorobie skazanego, przeszkadzającej wykonaniu względem niego kary osobistej (1) i o przyczynach szczególnie ważnych (okoliczności rodzinne i gospodarcze) i t. p." (6). Żadnych komentarzy, żadnych wyjaśnień urzędowych do tego lakonicznego, lecz bardzo zasadniczego i mającego szerokie zastosowanie dekretu niema, pomimo, że redakcja dekretu w samej jego treści użyła wyrażeń wywołujących, z punktu widzenia prawnego wątpliwości. Dekret w art. 8 pozwala na zarządzenie „przerwy w odbywaniu kary więzienia". Obowiązujący u nas Kodeks Karny (art. 2) rozróżnia różne rodzaje zamknięcia w więzieniach: ciężkie więzienia, więzienia (w przeciwieństwie do ciężkich więzień należałoby je nazwać „zwykłemi") twierdzę i areszt. Pierwszą więc wątpliwość nasuwa wyrażenie „więzienie"; w jakiem znaczeniu zostało ono użyte, czy w znaczeniu kodeksowem, czy w znaczeniu mowy potocznej, gdzie wszelkie miejsce zamknięcia przymusowego nazywać przywykliśmy (nie prawnicy) więzieniem — niewiadomo. A właściwie w praktyce pojęcie to zostało komentowane w sposób najszerszy, tak, że skazany na ciężkie więzienie może w równym stopniu korzystać z urlopu, jak ten, który został skazany na dom poprawy lub zwykłe więzienie. Oczywiście, jeżeli z przerwy w wykonaniu kary korzystać mogą skazani na ciężkie więzienie, te tembardziej z przerwy takiej korzystać mogą (przy istnieniu warunków odpowiednich) skazani na twierdzę lub areszt, jako skazani na kary lżejsze. Jest to wniosek wypływający logicznie, chociaż byłoby pożądanem, gdyby dekret wątpliwości pod tym względem nie zawierał. Jednem słowem z mocy art. 8 dekretu o tymczasowych przepisach więziennych — korzystać z przerwy mogą w pewnych wypadkach wszyscy skazani na pozbawienie wolności, bez względu na wysokość i rodzaj kary. Jeżeli zaś dekret we wspomnianym art. 8 mówi o więzieniu w znaczeniu ściśle kodeksowem, wówczas urlop skazanych na zamknięcie w więzieniu winien być stosowany tylko do osób, skazanych na więzienie do roku jednego (do dwuch lat 581 art. K. K.) i do nieletnich (art. 55 K. K.) skazanych na zamknięcie w więzieniu na czas dłuższy. Tego rodzaju komentowanie wyrazu więzienie, jak to już wyżej zaznaczyłem, w praktyce nie jest używane. Różnica w komentowaniu „więzienia" jest znaczna i przy stosowaniu kodeksowego znaczenia tego wyrazu prawa korzystania z urlopu byliby pozbawieni skazani na ciężkie więzienie.

Powyższe wątpliwości są natury prawnej. Przejdę z kolei do rezultatów stosowania przerwy względem więźniów. Pierwsze pytanie, jakie nasuwać się musi każdemu, jest to, czy więźniowie po upływie terminu urlopu stawiają się punktualnie do więzienia, czy też nie. Odpowiedź na powyższe pytanie daje praktyka— odpowiedź ta jest negatywna. Niemal wszyscy zwolnieni chwilowo z więzienia przestępcy do więzienia nie stawiają się i zachodzi konieczność poszukiwania ich i przymusowego osadzania w zamknięciu. Odszukanie korzystającego z urlopu więźnia nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza, że noszący się z zamiarem uniknięcia ponownego dostania się do więzienia dla odbycia pozostałej części kary osobnik, nie jest na tyle naiwny, aby pozostawać w miejscu stałego swego zamieszkania lub w miejscu, gdzie możnaby łatwo go odnaleść. Przeciwnie stara się on ukryć albo, w najgorszym razie, odwlec przykrą dla siebie chwilę rozstania się z wolnością. Z punktu widzenia psychologicznego jest to zupełnie zrozumiałe. Poszukiwanie urlopowanych więźniów przysporzy oczywiście pracy funkcjonarjuszom policji, którzy, jak wiemy, mają i tak dosyć roboty z tropieniem i wykrywaniem wciąż nowych przestępców. Z drugiej zaś strony niektóre miejscowości Rzeczypospolitej sprzyjają ukrywaniu się urlopowanych; na kresach wschodnich, gdzie ciągły jest ruch ludności, więźniowie z centralnych ziem naszych mogą lepiej niż gdziekolwiek ukrywać się przed czujnością poszukujących ich władz bezpieczeństwa. Wreszcie specjalnych trudności nie przedstawia dla osobnika, mającego w perspektywie powrót za kratę, ucieczka na Wschód do Bolszewji. Słowem, niema więźnia do tego stopnia sumiennego i punktualnego, który po skończonym terminie przerwy stawiłby się dobrowolnie do więzienia. W najlepszym razie pod koniec urlopu wysyła do Prokuratora prośbę o przedłużenie mu urlopu i otrzymawszy odmowną odpowiedź, nie stawia się do więzienia i trzeba go poszukiwać.

Drugie pytanie, nasuwające się w związku z pierwszem (niestawienie się więźnia do odbycia pozostałej kary) jest to, jakie następstwa pociąga za sobą nieprzybycie więźnia w terminie oznaczonym do odbycia reszty kary. Zdawałoby się, że tego rodzaju niesumienność i nadużycie zaufania władz winno być surowo karane. Otóż przeciwnie: więzień, który dobrowolnie do więzienia po skończonym urlopie nie stawił się i został odszukany, zostaje zamknięty w więzieniu i odbywa w dalszym ciągu wyznaczoną mu karę zupełnie tak, jak gdyby nic nie zaszło. Żadnej kary ze niepunktualność, czy niesumienność nie ponosi. Niestawienie się w terminie do odbycia kary nie jest przewidziane przez Kodeks Karny, jak również przepis art. 8 dekretu, o którym mowa, nie przewiduje żadnej sankcji karnej dla więźnia, który przedłużył sobie udzielony mu urlop. W tych warunkach dla każdego jasnem jest, dlaczego więźniowie urlopowani nie stawiają się do więzienia dobrowolnie: żadnej za to odpowiedzialności nie ponoszą. Kodeks Karny (174 i 176 art.) zna tylko „ucieczkę z pod straży lub z miejsca zamknięcia z użyciem gwałtu na osobie straży lub też zapomocą uszodzenia miejsca zamknięcia", czyli nie można przepisu tego stosować do zgoła odmiennych warunków, w jakich jest urlopowany więzień, niestawiający się w swoim czasie do odbycia kary. Ustawa Postępowania Karnego nie zawiera żadnych w tej materji przepisów, gdyż jak zaznaczyłem wyżej, przerwa w odbywaniu kary przez Ustawę nie jest przewidziana. Nawet dozwalając na zwłokę w wykonaniu kary Ustawa Postępowania Karnego w 959 art. nie przewiduje żadnych następstw dla tych, którzy zwłokę wykorzystać mogą w celu uniknięcia wykonania wyroku.

Minister Sprawiedliwości skierował w dniu 5 października 1920 r. Nr. 21895/20 do Prokuratora apelacyjnego okólnik, w którym wyjaśnił, że przerwa w odbywaniu kary może być udzielona jedynie w wypadkach wyjątkowych i że o udzielonej przerwie winne być zawiadomione władze bezpieczeństwa miejsca stałego pobytu więźnia. Naturalnie okólnik ten jest bardzo celowy, chociaż kwestji, o których wyżej mówiłem, bynajmniej nie rozwiązuje.

Urlopy więźniom dawane są w wypadkach rzeczywistej potrzeby, przytem dawane są po stwierdzeniu przez lekarza więziennego poważnej choroby i po wydaniu przez prokuratora opinji. Lecz spotykałem się z wypadkami, gdzie więzień chory na „rozpadową gruźlicę płuc" otrzymywał urlop i po pewnym czasie schwytany na nowym przestępstwie, dostawał się do więzienia. Że w czasie urlopu, więźniowie myślą nietylko o poprawie swego zdrowia — jest to rzeczą zupełnie naturalną. Jedynym wyjątkiem może być ten „przypadkowy przestępca", którego czas wojenny pozbawił warsztatu pracy i który dopuścił się przestępstwa z nędzy. Lecz, powtarzam, tego rodzaju typ spotyka się bardzo rzadko. Przeważna część przestępców oddaje się w dalszym ciągu w czasie urlopu swej specjalności, bo warunki, w jakich był w więzieniu i w jakich jest po opuszczeniu więzienia, nie sprzyjają podniesieniu się jego poziomu moralnego.

Zbytecznem jest dodawać, że więźniowie doskonale wiedzą o tem, że niestawienie się po skończonym urlopie do więzienia, nie pociąga za sobą dla nich żadnych przykrych następstw. Że przebywający w więzieniu, znają przepisy Kodeksu Karnego i Ustawy, wiedzą o tem wszyscy ci, ktorzy z więźniami stykali się. Że uzyskanie urlopu drogą symulacji choroby, jest możliwe, wiedzą również więźniowie, którzy tą drogą potrafili oszukać lekarza więziennego. Lecz niezależnie od wszelkich możliwych malwersacji ze strony skazanych, art. 8 dekretu winien uledz bądź zmianie, bądź uzupełnieniu, gdyż w tej formie stosowany, ujemnie wpływa na stan bezpieczeństwa ludności i podrywa powagę prawomocnych wyroków sądowych. Daje się zauważyć, że skazani, po wyzyskaniu wszystkich środków prawnych, jakiemi są apelacje, kasacje, wreszcie prawo łaski — uciekają się do tej ostatniej deski zbawienia i robią starania o urlop, równoznaczny przy braku sankcji karnych — darowaniu kary. Społeczeństwo nieraz wyraża zdziwienie z powodu korzystania z wolności tego, czy innego przestępcy, nie zdając sobie sprawy, jaką drogą uzyskał on wolność, której został pozbawiony wyrokiem prawomocnym. W swoim czasie opinja publiczna interesowała się Bohdanem Ronikierem. A przecież wiadomo, że uzyskał on z decyzji Ministra Sprawiedliwości, urlop na 1 rok i z urlopu tego skorzystał w celu poratowania zdrowia. Niedoszły Ojciec Teodor udał się do Włoch i tam pod błękitnem niebem rozkoszuje się wolnością, której winien był pozbawiony. Lecz starania dyplomatyczne o wydanie go naszym władzom, pozostały bez skutku: może odgrywa on rolę ofiary sprawy politycznej?

W każdym razie na art. 8 Dekretu o tymczasowych przepisach więziennych, winny zwrócić uwagę czynniki miarodajne i albo zaniechać stosowania tego artykułu, lub też opatrzyć go sankcją, któraby zmusiła więźniów do stawienia się po przerwie do więzienia, w celu odbycia reszty kary. Stosowanie w formie obecnej powyższego artykułu, naraża na szwank powagę władzy wogóle, sądowej w szczególności.

(W sprawie tej umieściłem w Nr. 49 Gazety Sądowej z dnia 4 grudnia 1920 r. artykuł, zawierający również krytykę wiadomych przepisów więziennych).

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 23 września 1922 r. o zmianie niektórych przepisów o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych w b. zaborze rosyjskim.

Art. 1. Art. 2 ust. 1 punkty a, c, d i e przepisów przechodnich do ustawy postępowania cywilnego (Dz. Urz. Depart. Sprawiedl. T. R. S. Król. Pol. Nr. 1) w brzmieniu, nadanem mu przez art. 1 i 2 ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. o rozszerzeniu właściwości sądów pokoju w sprawach cywilnych (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 412), będzie opiewał:

„a) sprawy, których przedmiot nie przenosi marek pol. 100.000, a jeżeli chodzi o przedmioty, zaliczane zwyczajnie do żywego lub martwego inwentarza gospodarstwa rolnego, lub o należność za takie przedmioty — 500.000 mk.";

„c) żądania zabezpieczenia dowodów w sprawach, będących w toku, lub jeszcze nie wytoczonych, bez ograniczenia sumy";

„d) sprawy działowe, dotyczące drobnej własności ziemskiej lub mieszczańsko-rolnej, jeżeli majątek, działom podlegający, nie przenosi 60 morgów nowopolskich ziemi (30,75 dziesięcin) i niema w nim żadnych przedsiębiorstw przemysłowych, ani budynków, oprócz niezbędnych w zwykłem gospodarstwie rolnem, bez względu na wartość inwentarzy i ruchomości, jeżeli przytem, należące do spadku kapitały, nie przenoszą marek pol. 500.000";

„e) sprawy o upoważnienie kobiet zamężnych (art. 1653 u. p. c.), o ile wartość przedmiotu może być określona i nie przenosi marek polskich 100.000".

Art. 2. Końcowy ustęp art. 3 przepisów przechodnich do ustawy postępowania cywilnego (Dz. Urz. Depart. Sprawiedl. T. R. S. Nr. 1) otrzymuje brzmienia następujące:

„Apelacja nie służy w sprawach, w których suma sporu nie przenosi 5.000 mk. pol., z wyjątkiem spraw o należność za pracę lub służbę".

Art. 3. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 4. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia 1 listopada 1922 r.

Nieukończone przed tym dniem w sądach okręgowych, sprawy—które według postanowień niniejszej ustawy, należałyby do właściwości sądów pokoju, podlegają nadal właściwości sądów okręgowych, o ile obie strony nie uczynią w ciągu dwuch miesięcy, od daty wejście tej ustawy w życie, zgodnego wniosku o przekazanie sprawy do sądu pokoju.

Marszałek:
Trąmpczyński
Prezydent Ministrów:
Juljan Nowak
Minister Sprawiedliwości:
W. Makowski.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do wszystkich Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie oraz Komisarza Rządu na m. st. Warszawę w sprawie doręczania na piśmie osobom interesowanym orzeczeń władz administracyjnych.

Ustawą z nia 3 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 600) powołano do życia Najwyższy Trybunał Administracyjny dla rozpoznawania skarg na zarządzenia i orzeczenia, wydane w ostatniej instancji przez administracyjne władze rządowe lub samorządowe. Skargę na zarządzenia lub orzeczenia administracyjne należy według postanowień powołanej ustawy wnosić do Trybunału w terminie dwumiesięcznym, licząc od dnia doręczenia zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia skarżącemu.

Z przytoczonych przepisów ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym wynika między innemi, iż zarządzania i orzeczenia administracyjne, przeciwko którym przysługuje prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, winny być osobom interesowanym doręczane na piśmie, wynika dalej, iż musi być odpowiednio ustalony i stwierdzony termin, w którym nastąpiło doręczenie orzeczenia lub zarządzenia administracyjnego, mogącego ulec zaskarżeniu przed Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Biorąc pod uwagę powyższe, jak również i ten moment, że niejednokrotnie może być kwestją otwartą, względnie sporną, czy dane zarządzenie lub orzeczenie administracyjne może stanowić podstawę wniesienia skargi do Trybunału Administracyjnego —zarządzam, aby wszelkie zarządzenia i orzeczenia, wydane w ostatniej instancji przez władze administracyjne, były osobom interesowanym doręczane na piśmie za pisemnem potwierdzeniem odbioru z oznaczeniem daty odbioru. Potwierdzenia takie (dowody doręczenia, recepisy zwrotne w wypadkach przesłanie pisma pocztą) mają być przechowywane przez władzę, które zarządzenie lub orzeczenie wydała.

Z przytoczonych na wstępie przepisów o Najwyższym Trybunale Administracyjnym wynika, że Trybunał ten rozpoznawać będzie skargi na zarządzenia i orzeczenia, wydane w ostatniej instancji przez władze administracyjne.

Aby tedy osoba interesowana mogła skorzystać z drogi otwartej przez ustawę o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, musi być jej wiadome, iż dane zarządzenie wydała władza administracyjna w ostatniej instancji, stąd też zarządzam, aby zarządzenia i orzeczenia władz administracyjnych, wydane w ostatniej instancji, zaopatrywano klauzulą, wyjaśniającą, że przeciw danemu zarządzeniu lub orzeczeniu nie przysługuje dalszy środek prawny w administracyjnym toku instancji.

W końcu zarządzam, aby władze administracyjne, komunikując osobom interesowanym zarządzenia i orzeczenia władz wyższych, komunikowały je w brzmieniu, przyjętem przez władze wyższe, t. j. bez zmian ich treści.

Warszawa, d. 18 września 1922 r. (AO. 2922).
Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Ant. Kamieński.*

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do wszystkich Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie oraz Komisarza Rządu na miasto st. Warszawę w sprawie zmiany podziału miejscowości na klasy dodatku drożyźnianego.

Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 3 października r. b. L. 2507/DP. oznajmiło, co następuje:

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 września r. b. zniesiono z ważnością od dnia 1 października r. b. obowiązujący dotychczas podział miejscowości na klasy dodatku drożyźnianego i dokonano nowego podziału na następujących zasadach:

1. Do pierwszej klasy dodatku drożyźnianego wciela się z dniem 1 października r. b. następujące miejscowości:

a) b. Królestwo Kongresowe: Augustów, Częstochowa, Grodzisk, Lublin, Łódź, Mińsk-Mazowiecki, Olkusz, Radom, Radzymin, Sejny, Suwałki, Warszawa, Zawiercie, Zgierz, cały powiat Będziński i cały powiat Warszawski;

b) b. Dzielnica Pruska: Bydgoszcz, Działdowo, Gdynia, Gniezno, Grudziądz, Hel, Inowrocław, Kartuzy, Puck, Reda, Tczew, Toruń, Wejherowo, oraz cały powiat Poznański;

c) b. zabór austrjacki: Biała, Cieszyn, Gorlice, Kraków, Lwów, Zakopane i cały powiat Drohobycki.

2. Ponadto wciela się do pierwszej klasy dodatku drożyźnianego wszystkie miejscowości, zaliczone dotychczas do drugiej klasy dodatku drożyźnianego, a położone na obszarze, na którym wypłacało się zgodnie z dotyczącemi uchwałami Rady Ministrów funkcjonarjuszom państwowym dodatek kresowy (nadzwyczajny dodatek drożyźniany).

3. Wszystkie pozostałe miejscowości na obszarze Państwa Polskiego zostają równocześnie zaliczone do drugiej klasy dodatku drożyźnianego.

Ponadto zniesiono z ważnością od dnia 1 października 1922 r. dodatek kresowy (nadzwyczajny dodatek drożyźniany), wypłacany funkcjonarjuszom państwowym na obszarze przyłączonym na mocy traktatu ryskiego, oraz w powiatach: Białostockim, Bielskim i Sokólskim, na obszarze ziemi Wileńskiej, w Województwach Wschodniej Małopolski oraz na Śląsku Cieszyńskim.

Równocześnie ustalono dla funkcjonarjuszów państwowych etatowych i nieetatowych, oraz pracowników kontraktowych, których wynagrodzenie ustalono w myśl postanowień, zawartych w ustępie 3 zarządzenia Prezydjum Rady Ministrów z dnia 3 marca 1921 r. № 3868, jak również oficerów (równorzędnych), chorążych (równorzędnych) i zawodowych szeregowych, pełniących stale obowiązki służbowe w Warszawie dodatek wyrównawczy na 30% dodatku drożyźnianego w Łodzi na 10% dodatku drożyźnianego oraz wprowadzono dla wyżej wymienionych funkcjonarjuszów, pełniących stale obowiązki służbowe w Wilnie i we Lwowie dodatek wyrównawczy w wysokości 20% dla Wilna a 5% dodatku drożyźnianego dla Lwowa.

Ministerstwo Skarbu podaje powyższe do wiadomości, prosząc o bezzwłoczne zarządzenie wypłaty uzupełnienia poborów dla dotyczących funkcjonarjuszów państwowych, mających swą siedzibę służbową w miejscowościach, zaliczonych dotychczas do trzeciej, względnie drugiej klasy dodatku drożyźnianego do wysokości poborów należnych funkcjonarjuszom w miejscowościach drugiej, względnie pierwszej klasy dodatku drożyźnianego za czas od 1 października r. b. jak również o zarządzenie wypłaty uzupełnienia dodatku wyrównawczego dla funkcjonarjuszów w Warszawie za czas od 1 października r. b.

Ministerstwo Skarbu prosi zarazem o wydanie w ogólności wszelkich zarządzeń, zdążających do wykonania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 września r. b., podanego do wiadomości niniejszym okólnikiem, przyczem się zaznacza, że wydatek, spowodowany powyższemi wypłatami, należy księgować na dodatki drożyźniane w budżecie właściwego resortu.

Powyższe podaję do wiadomości i wydania dalszych zarządzeń.

Warszawa, d. 7 października 1922 r. (Pr. B. 6408).
Za Ministra Spraw Wewnętrznych
w zastępstwie
(—) *Leno*
Podsekretarz Stanu.

Pochwały

Podziękowanie.

W rozkazie Głównej Kmdy P. P. № 189, z dn. 30-XI-1922 r. podaje Pan Główny Komendant do wiadomości pismo Marszałka Sejmu Ustawodawczego do Komendanta Głównego, wyrażając podziękowanie policji państwowej za zebranie w swoim czasie sumy 2.125.966 marek na powstańców górno-śląskich.

„Niniejszem w imieniu Centralnego Komitetu Plebiscytowego, stwierdzam odbiór mk. 1.983.990, — (marek miljon dziewięćset osiemdziesiąt trzy tysiące dziewięćset dziewięćdziesiąt), oraz mk. 141.976 (marek sto czterdzieści jeden tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt sześć)— razem—mk. 2.125.966 (marek dwa miljony sto dwadzieścia pięć tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt sześć) wpłaconych w dwuch ratach na rachunek Komitetu № 1540 w P. K. O. Centralny Komitet Plebiscytowy zużywa dzisiaj po załatwieniu plebiscytu fundusze, jakie mu pozostają, głównie na spłacenie długu wdzięczności wobec bojowników za sprawę Górnego Śląska i na popieranie instytucji kulturalnych Kresów. Ostatnio asygnował Komitet przeszło czterdzieści miljonów marek na wychowanie sierot po powstańcach, a dziesięć miljonów jako subsydjum dla teatru w Katowicach.

Wdzięczni jesteśmy rodakom za popieranie naszych wysiłków. Wdzięczni więc jesteśmy i Wam, funkcjonarjuszom policji, którzy na każdym kroku świecicie przykładem innym urzędnikom, nie pytając o to, czy wolna, ale biedna, Ojczyzna da Wam jakieś materjalne korzyści.

A dziś przy więcej niż skromnych dochodach uznajecie za możliwe wspierać sprawę narodową na Śląsku Górnym.

Za obywatelskie uczucia i niezwykłą ofiarność składam funkcjonarjuszom policji serdeczne: „Bóg zapłać"!

Centralny Komitet Plebiscytowy.
(—) *Trąmpczyński.*

Pochwały dla policji.

P. Minister Spraw Wewnętrznych A. Kamieński wystosował następujący rozkaz, wyrażający pochwałę i uznanie dla policji państwowej:

Policja państwowa mimo stosunkowo niedługiego okresu swego istnienia, zdążyła wykazać niejednokrotnie zarówno sprawność fachową, jak i poczucie obowiązku obywatelskiego. Już od początku ujawniająca się skuteczna jej działalność w tępieniu przestępczości, zwłaszcza wytężona walka z bandytyzmem, przyczyniły się znacznie do zaniku panującej w pierwszych czasach w pewnej części społeczeństwa naszego, pochodzącej z czasów zaboru, niechęci do policji. Działalność policji w 1920 r. podczas najścia nieprzyjacielskiego jeszcze bardziej związała policję ze społeczeństwem.

Coraz to postępująca organizacja służby policyjnej i pomyślne wyniki pracy policji pogłębiły zespolenie policji ze społeczeństwem.

Ostatnio w okresie wyborczym w atmosferze wywołanego agitacją ogólnego podniecenia, policja państwowa, jakkolwiek i jej funkcjonarjusze, posiadając pełne prawo wyborcze, nie mogli pozostać obojętni na głoszone hasła, umiała jednak stanąć na wysokości zadania, pełniąc ze zdwojoną energją swe czynności, do których przecież poza obowiązkami służby bezpieczeństwa należał również obowiązek ochrony wolności agitacji przedwyborczej i zapewnienia spokoju i prawidłowego biegu akcji oddawania głosów. Wytężona praca policji i czujna jej gotowość do natychmiastowej akcji w razie potrzeby, zapobiegała grożącym ekscesom i starciom, a pełna taktu głębokiego poczucia obywatelskiego zachowanie się w dniach wyborów, przyczyniło się w znacznej mierze do prawidłowego ich przebiegu.

Specjalne zadanie przypadło w tym czasie organom policji państwowej w województwach lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem. Obowiązki swe podczas wyborów w pomienionych województwach wykonywa policja w warunkach jeszcze cięższych, wobec akcji dywersyjnej napływających z poza zagranicy obcych elementów przeciwpaństwowych. Pełniąc swą służbę bez przerwy z nadzwyczajną energją, nie szczędząc trudu i ofiar, które niestety wyraziły się nawet w zabitych i rannych, policja

współdziałając celowo z władzami administracyjnemi i wojskowemi, przyczyniła się znacznie do likwidacji poszczególnych, napływających zbrojnych band terorystycznych, zapewniła spokojnej ludności bezpieczeństwo życia i mienia i umożliwiła jej spełnienie obywatelskiego obowiązku dokonania wyborów.

Ufam, że społeczeństwo w trwałej i wdzięcznej pamięci zachowa imiona poległych w jego obronie funkcjonarjuszów policji państwowej.

Stwierdzając powyżej wymienione zasługi policji państwowej, wyrażam ze swej strony, jako najwyższy jej zwierzchnik, wszystkim funkcjonarjuszom policji państwowej pełne uznanie za działalność w okresie wyborczym.

Rozkaz powyższy polecam odczytać przed frontem we wszystkich komendach, komisarjatach i na posterunkach".

Minister (—) *Antoni Kamieński.*

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Stanisławowie z dn. 17.XI 922 r. Nr. 46 p. t. czytamy:

Nadesłane do tut. komendy pismo generała dywizji Stanisława Hallera podaję w dosłownem brzmieniu do wiadomości wszystkich podległych mi funkcjonarjuszów:

„Inspektor armji V Lwów, dn. 13 listopada 1922 r. L. 2603/pf. Pochwalne uznanie dla policji państwowej we wsch. Małopolsce. Do okr. komendy policji państwowej w Stanisławowie. Ostatnie najazdy band zbójeckich w większej części poza granicami Rzeczypospolitej zorganizowanych, na terenie wschodniej Małopolski, mordujących funkcjonarjuszów policji państwowej i innych obywateli, rabujących i niszczących mienie polskie, postawiły policję państwową tej połaci kraju przed trudne zadanie. Chodziło bowiem nie tylko o ochronę zagrożonego życia i mienia obywateli, chodziło w tym okresie także o to, aby akcje bandyckie wyborom do sejmu i senatu nie przeszkodziły i aby każdy obywatel mógł spokojnie iść do urny i wypełnić swój obowiązek wobec Rzeczypospolitej.

Jako dowódca wojskowy we wschodniej Małopolsce miałem sposobność obserwować pracę policji państwowej w tym trudnym okresie i jej współpracę z wojskiem. Wszędzie zauważyłem oddanie się służbie pełne poświęcenia, celowość w pracy i zupełną bezstronność. Schwytanie znacznej części bandytów i pokrzyżowanie ich planów, tak jak niezakłócony przebieg wyborów jest wspólną zasługą policji państw. i wojska.

Wszystkim komendantom i funkcjonarjuszom policji państw., którzy w tym trudnym okresie służbę we wschodniej Małopolsce pełnili wyrażam moje uznanie i podziękowanie w imieniu wojska.

Tych funkcjonarjuszów policji państowej, którzy w służbie dla Rzeczypospolitej padli ofiarą niecnych zamachów, zachowamy w trwałej i wdzięcznej pamięci.

(—) *Stanisław Haller,*
Generał dywizji i Inspektor armji.

Przy tem z przyjemnością zaznaczam, że funkcjonarjusze P. P. tut. okręgu stanęli w zupełności na wysokości swego zadania, nie zawodząc pokładanych w nich nadziei, że przykładną gorliwością, niezmordowaną, niejednokrotnie kilkanaście godzin bez przerwy trwającą pracą, zdecydowanem a poprawnem wystąpieniem, odwagą i poświęceniem zyskali powszechne uznanie. By choć w części wynagrodzić im poniesione trudy, zamierzam wyrazić tym, którzy się szczególnie odznaczyli, pochwalne uznanie, lub wypłacić im pieniężną remunerację, lub też posunąć niektórych wyjątkowo do wyższych stopni służbowych. Polecam więc przedłożyć mi odpowiednie wnioski.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że przyznany mi fundusz remuneracyjny jest bardzo skromny". (—) *Żarski* m. p. okr. kmdt P. P.

Głosy uznania.

Z Komendy Pol. P. pow. puławskiego, otrzymujemy odpisy 2 poniższych listów, wyrażających uznanie funkcjonarjuszom tejże komendy:

Do Pana Komendanta Policji pow. Puławskiego.

Uważam za mój obowiązek powiadomić Pana Komendanta, że w dniu dzisiejszym posterunkowi Stanisław Mazurkiewicz i Jan Leszek ze znacznym nakładem energji przyłapali w pościgu po kilkogodzinnym tropieniu, uciekającego z Opola Michała Tyłutkiego, oddawna od śledztwa ukrywającego się niebezpiecznego złodzieja.

Czyn ten który wykazał spryt, wytrwałość (przyłapany od kilkunastu dni był śledzony) i poświęcenie (obaj posterunkowi wrócili z pościgu absolutnie z sił wyczerpani) moim zdaniem zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Sędzia Śledczy (—) *Lisiecki*

dnia 27 listopada 1922 roku № 2635.

Do Komendy P. P. powiatu Puławskiego,
Nałęczów dnia 27/XI—1922 r.

Szanowny Komendancie!

Dnia 19 listopada 1922 r. w sobotę zauważona została kradzież biżuterji w domu moim przy ul. Piłsudskiego L. 6.

Biżuterja, której nie wyszczególniam, przedstawia wartość 1.000.000 mk. (miljon marek) Prawną właścicielką wyżej wyszczególnionych wartościowych rzeczy jest Bronisława Moskalewicz, zam. w Lublinie.

Kradzież została popełniona z mieszkania Anny Moskalewicz, matki Bronisławy, która miała ten majątek pod swoją opieką.

Zameldowanie o kradzieży było dnia 20-XI r. b. przed południem, zameldowanie przyjął Piotr Tobolski, i tegoż samego dnia 20-XI r. b. w nocy wykryto sprawców kradzieży, jak również odnaleziono skradzioną biżuterję.

Przeto mam za obowiązek na rzecz Sz. Komendanta złożyć uznanie dla Posterunku w Nałęczowie w osobach: Murata — Komendanta posterunku, za umiejętne pokierowanie sprawą wykrycia kradzieży, oraz Piotrowi Tobolskiemu za szybkie i energiczne wykonanie zleceń tegoż Komendanta.

Cześć! Sołtys *Sołek.*

W rozkazie okr. kmdy P. P. na okr. warszawski czytamy:

1) Poniżej ogłaszam podziękowanie wydziału powiatowego dla komendanta powiatu rawskiego, komisarza Stanisława Szewczyka.

„Zawiadamiam, że wydział powiatowy na posiedzeniu w dn. 20 b. m. za energiczną i wytrwałą akcję w kierunku tępienia bandytyzmu i wogóle przestępczości w powiecie, co ujawniło się w odszukaniu i zabiciu dawno poszukiwanego i niebezpiecznego bandyty Szczepana Gosa, pozwolił sobie wyrazić panu komendantowi szczere uznanie i podziękowanie".

Przewodniczący wydziału
(podpis nieczytelny).

Przyjmując do wiadomości powyższy dowód uznania dla komisarza Szewczyka, wyrażam mu ze swej strony podziękowanie za gorliwą i owocną pracę.

2) „Posterunkowy komendy policji powiatu sochaczewskiego, Antoni Kołodziejczak, podczas dochodzenia w sprawie napadu bandyckiego dokonanego w dniu 3.IV r. b. na dom Józefa Gajdy we wsi Białymin, dzięki swej wytrwałej pracy i energji, przyczynił się do wykrycia i ujęcia jednego z uczestników napadu Bolesława Tomaszewskiego, który następnie oddany został pod sąd doraźny.

Biorąc pod uwagę nader owocną i pożyteczną pracę wywiad. Kołodziejczyka, udzielam mu pochwały i wyznaczam tytułem nagrody mk. 30,000 — z sumy ofiarowanej przez administrację dóbr Teresińskich, a znajdujących się w dyspozycji komendy policji powiatu sochaczewskiego".

(—) *Tomanowski* m. p. okr. kmdt.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

Z POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 22 sierpnia r. 1922 (Dz. Ust. Nr. 93, poz. 867) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa otwiera rachunki w walutach zagranicznych, na następujących warunkach:

1) Rachunki walutowe mogą być otwarte na imię firm handlowych i przemysłowych oraz osób prywatnych, obywateli zarówno polskich jak i państw obcych.

2) Wpłaty na rachunki walutowe mogą być dokonywane w czekach, przekazach lub wpłatach na banki zagraniczne z walutą dnia wpływu; mogą być również uskuteczniane w banknotach zagranicznych, w dużych odcinkach z walutą o miesiąc późniejszą od dnia wpłaty.

3) Wypłaty z rachunków walutowych uskutecznia P. K. P. P. w walucie zagranicznej na mocy pisemnego polecenia klijenta w drodze listownego lub telegraficznego polecenia, wydanego bankowi zagranicznemu lub też za pomocą czeku, wystawionego na zlecenie osoby lub firmy zagranicznej, wskazanej przez klijenta.

P. K. P. P. zastrzega sobie możność wypłacania kwot również w banknotach zagranicznych wedle swego uznania.

Na życzenie klijenta może P. K. K. P. dokonać wypłaty również w markach polskich, obliczając walutę według kursu dnia.

4) Minimalna wpłata i pozostałość na rachunku wynosi dolarów 500 lub równowartość w innej walucie. Poszczególne dalsze wpłaty oraz wypłaty nie mogą być mniejsze, niż dolarów 200 lub ich równowartość w innej walucie.

5) Rachunki walutowe w P. K. K. P. są bezprowizyjne i podlegają oprocentowaniu. P. K. P. P. liczy tylko własne koszty poniesione, jak opłacone prowizje, porto, stemple, depesze i t. p. Wysokość zaś oprocentowania ustalać się będzie w poszczególnych wypadkach, w zależności od stopy procentowej liczonej przez banki zagraniczne.

6) Wszystkie oddziały P. K. K. P. przyjmują zgłoszenia o otwarcie rachunków walutowych, które prowadzić się będzie zasadniczo w Oddziale Głównym w Warszawie. Za pośrednictwem też tego Oddziału dokonywane będą wszelkie wypłaty z tych rachunków. *(Dz. Urz. Komis. Rządu m. st. Warszawy Nr. 259 z dn. 16-XI 1922 r.).*

POWODZENIE POŻYCZKI ZŁOTEJ.

Z zadowoleniem stwierdzić należy fakt, że w społeczeństwie budzi się coraz żywsze zainteresowanie pożyczką Złotą. Wczoraj np. w samym tylko oddziale P. K. P. P. sprzedano obligacji na sumę 216,103,000 mk. Nabywcami są przeważnie posiadacze drobnych oszczędności, którzy tą drogą najskuteczniej zabezpieczają sobie oszczędności.

W ubiegłym tygodniu P. K. K. P. zakupiła dla swoich pracowników obligacji Pożyczki Złotej na sumę 962 miljony marek.

Do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej nadchodzą pozatem wiadomości, że w miastach prowincjonalnych i w bankach prywatnych ożywia się ruch sprzedaży Pożyczki Złotej.

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ WARSZAWA — PARYŻ I WARSZAWA KONSTANTYNOPOL.

Ze względów atmosferycznych od dnia 14 listopada b. r. wstrzymano komunikację lotniczą na przestrzeni Warszawa — Praga — Strasburg — Paryż i Warszawa — Wiedeń — Budapeszt — Bukareszt — Konstantynopol.

Wznowienie tej komunikacji nastąpi 16 lutego 1923 roku.

Komunikacja lotnicza: Gdańsk — Warszawa — Lwów i odwrotnie, odbywa się nadal regularnie. *(Dz. Urz. Min. poczt. i telegr. Nr. 50 z dn. 25-XI 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Myślińskiego Feliksa, z 5 komis. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 271,

b. post. Ogrodniczaka Józefa, z P. K. P. P. w Piotrkowie, Nr. 4023,

post. Borawski Kazimierz, z P. K. P. P. w Białej podlaskiej, Nr. 833,

post. Antoniego Bączkiewicza, ze składu O. K. P. P. w Łucku, Nr. 284,

post. Przywary Pawła, ze składu Okr. Kmdy P. P. w Łucku, Nr. 295,

post. sł. śledcz. Dorsza Jana, z Eksp. śledczej w Tarnopolu, Nr. 911.

RUCH SŁUŻBOWY

Na zasadzie rozkazu Głównej Komendy P. P. z dn. 15-XI 1922 r. Nr. 187, zaszły w składzie osobowym Policji Państwowej następujące zmiany:

Awansowani:

Buszek Stefan nadkomisarz P. P. sł. śl. kier. eksp. śl. w Krakowie — na podinspektora P. P. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku z uposażeniem przywiązanem do IV st. sł. plus dodatek śledczy od dnia 1-VII 1922 r.

Mianowani:

Michalecki Piotr Jerzy p. o. komisarza P. P. komendanta pow. w Żółkwi — komendantem P. P. tegoż powiatu w szarży komisarza z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dnia 1-VIII 1920 r.

Kowalski Antoni Andrzej p. o. komisarza P. P. okr. III w Kielcach — komisarzem P. P. przy komendzie tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 15-V 1922 roku.

Lisowski Mieczysław p. o. komisarza P. P. st. śl. okr. XII w Toruniu — komisarzem P. P. z przydzieleniem do ekspozytury śledczej tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. plus dodatek śledczy. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dnia 15-IX 1922 roku.

Chwał Wiktor p. o. komisarza P. P. sł. śl. okr. VI — komisarzem P. P. sł. śl. z przydzieleniem do ekspozytury śledczej tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. plus dodatek śledczy. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 15-VI 1922 r.

Jastrzębski Wacław p. o. podkomisarza P. P. sł. śl. okr. VI — podkomisarzem P. P. sł. śl. z przydzieleniem do ekspozytury śledczej tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. plus dodatek śledczy. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dnia 1-VII 1922 r.

Świąszyński Antoni podkomisarz P. P. zast. komendanta pow. w Nowym-Targu — komendantem tegoż powiatu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Jasieniak Tadeusz aspirant P. P. okr. VII w Rudkach — komendantem pol. pow. Rudki w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 15-VII 1922 r.

POLITYKA

W zaraniu nowego Sejmu.

Jeżeli świat cały przeżywa obecnie okres wyjątkowo silnego politycznego napięcia, to nierównie silniejsze jest ono w Polsce, gdzie przybył jeszcze moment zmiany głowy państwa i ciał ustawodawczych, oraz związanej z tem nowej krystalizacji poglądów i ewolucji opinji społeczeństwa wobec podstawowych wytycznych polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Pierwszym błyskiem który oświetlił rąbek sfinksowej jeszcze fizjognomji sejmu i senatu był wybór marszałków. Wybrani zostali przedstawiciele i kandydaci dwuch najsilniejszych liczebnie politycznych ugrupowań polskich, tworzących wspólnie bezwzględną większość w obu izbach.

Trzeba jasno sobie powiedzieć, że większość ta, sformowana z Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego, i Polskiego stronnictwa Ludowego (Piastowców), która prawdopodobnie objęłaby jeszcze Narodową Partję Robotniczą) jest *jedyną polską większością*, jaka wytworzyć się może w obecnym Sejmie, że w razie nie dojścia jej do skutku, każda inna kombinacja musi obejmować blok przedstawicieli mniejszości narodowych, którzy na politykę Państwa Polskiego, patrzą pod kątem widzenia narodowości własnych.

Takie więc czy inne utworzenie większości w obecnym Sejmie ma nierównie doniośleisze znaczenie niż w Sejmie poprzednim. Przesądzi ono wręcz o kierunku w jakim pójdzie dalsza budowa Państwa Polskiego, jaka linja wytknięta zostanie dla jej polityki zagranicznej i wewnętrznej i w konsekwencji jaką postać polityczną przybierze Polska, oraz jakie stanowisko mocarstwowe zdobędzie sobie na arenie polityki światowej. Obecne utworzenie większości zadecyduje, czy Polską będzie gospodarzył Naród Polski, czy też i inne narody zamieszkujące na terytorjum Rzeczypospolitej.

Nie jest wdzięcznem zadanie odgadywania przyszłości w polityce. Przynosi ona niespodzianki najwytrawniejszym nawet politykom. Jeżeli jednak wysnuć można jakieś wnioski z pozytywnego faktu wyboru obu marszałków przez większość „polską", oraz negatywnego—niedojścia do skutku tak silnego bloku lewicowego, któryby zdołał skłonić ustępującego Naczelnika Państwa Piłsudskiego do przyjęcia kandydatury na Prezydenta Państwa, to przyjąć można, że istnieją widoki utworzenia się w Sejmie większości uniezależnionej od bloku mniejszości narodowych. Sprawa ta sięga tak głęboko do podstaw bytu i rozwoju państwa, że przy rozważaniu nad takiem czy innem rozstrzygnięciem jej ustąpić powinny wszelkie doraźne względy i głęboko nawet sięgające różnice poglądów na rozstrzygnięcie bieżących zagadnień politycznych.

Izby ustawodawcze stają zatem wobec konieczności zasadniczego rozstrzygnięcia, i w pełni poczucia odpowiedzialności wobec przyszłości państwa i sądu historji, wypowiedzieć się muszą, czy stworzyć pragną z Rzeczypospolitej państwo narodowe polskie, czy państwo narodowościowe, podporządkowujące się w swej polityce i ustroju interesom narodowości obcych.

Orzeczenie to znajdzie częściowy wyraz w wyborze osoby prezydenta i utworzeniu rządu — pełny w stworzeniu warunków, aby rząd ten był trwały, aby ewentualne przesilenie gabinetowe było tylko kwestją zmiany mniej odpowiedniego, czy mniej zręcznego człowieka, na stanowisku ministra.

Istnieją bowiem dwa rodzaje przesileń rządowych — jedno — gdy rząd skutkiem zauważonych błędów, czy nieudolności traci, zaufanie całej większości, która go powołała — i wtedy przesilenie takie bez szkodliwych wstrząśnień dla polityki państwowej—przeciwnie, z jej korzyścią natychmiast jest likwidowane, a ogranicza się w praktyce do zmiany jednego lub kilku portfeli—drugi typ przesilenia, to gdy w łonie parlamentu następuje przegrupowanie na tle zmiany poglądów na sprawy państwowe. Część stronnictw większości przechodzi wtedy do opozycji i łącznie z dawną mniejszością tworzy nowy rząd, zmieniając tem samem zazwyczajcałą linję polityki. Przesilenie takie jest zawsze silnym wstrząsem, który burzy ciągłość linji politycznej, sprzyjając bezwładowi i osłabieniu sprawności całego organizmu państwowego.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj przesilenia, specyficzny dla Anglji — gdy rząd, nawet mając większość w parlamencie — lecz napotykając na silny sprzeciw w opinji społecznej lub odwrotnie, znajdując opozycję w parlamencie, a poparcie w społeństwie — powoduje rozwiązanie izby i odwołuje się do rezolucji społeczeństwa przez dokonanie nowych wyborów.

Sternicy nawy państwowej Rzeczypospolitej nie mają tak ułatwionego, jak Anglja odwołania się do opinji narodu i stąd wynika, że tym żywszy kontakt powinniutrzymywać ze społeczeństwem, tym czujniej śledzić wyraz opinji społecznej. Ugrupowanie się stronnictw sejmowych, decyduje o kierunku polityki polskiej, nie może być przez żadne wpływy zewnętrzne zmienione — że zaś ze względu na interes państwa musi być ono trwałe, tym oględniej i tym rozumniej, z dalekim rzutem oka na przyszłość państwa winno być zbudowane, i tak, aby miało warunki przetrwania przez całą kadencję ciał ustawodawczych.

Polska niezbędnie potrzebuje spokojnej i planowej pracy dla wzmocnienia i ustalenia swych sił politycznych i gospodarczych.

Jednym z najpierwszych warunków tej pracy jest silny i pewny rząd, oparty o stałą większość zespoloną cementem wspólnej koncepcji polityki państwowej, nie mogącej uledz rozbiciu z powodu jakichkolwiek zagadnień codziennej polityki.

Wytworzenia takiej większości społeczeństwo od Nowego Sejmu oczekuje i śmiemy wyrazić nadzieję, że się nie zawiedzie.

I. J. Rembieliński.

SEJM.

Dnia 1 grudnia odbyło się drugie z kolei posiedzenie Sejmu, celem dokonania obioru Marszałka.

Obrady rozpoczęto o godz. 4 m. 20, pod przewodnictwem senjora Sejmu pos. Brownsforda.

Po złożeniu ślubowania przez posłów, którzy tego nie uczynili na poprzedniem posiedzeniu, sekretarz pos. Stęślicka odczytała odpowiedni artykuł tymczasowego regulaminu, przepisujący sposób wyboru Marszałka. Sekretarz pos. Zebre wywoływał z listy posłów, którzy kolejno podchodzili do trybuny i kładali do urny swe głosy.

Po 15-minutowej przerwie, w czasie której dokonano obliczenia głosów, przewodniczący odczytał następujący wynik wyborów:

Ogółem oddano 432 kartki, w tem ważnych 429, nieważne 3. Absolutna większość wynosi zatem 215 głosów. Na pos. Macieja Rataja oddano 252 głosy, na pos. Eugenjusza Śmiarowskiego 177 głosów.

Poseł Brownsford ogłasza, iż Marszałkiem Sejmu został poseł Maciej Rataj. Nowoobrany Marszałek Sejmu, witany oklaskami, wchodzi na miejsce prezydjalne i obejmując przewodnictwo z rąk posła Brownsforda, wygłasza następujące przemówienie:

Panowie Posłowie!

Pozwolicie Panowie, iż przedewszystkiem podziękuję panu posłowi Brownsfordowi za dotychczasowe marszałkowanie ze starszeństwa. Dziękuję też tym panom posłom, którzy uznali mnie za godnego piastowania urzędu Marszałka Sejmu, przyczem zaznaczam z całą otwartością i naciskiem, iż nie będę się uważał tylko za męża zaufania większości, która na mnie głosy swe oddała, lecz za Marszałka całego Sejmu, który bezstronnością winien zdobyć zaufanie wszystkich stronnictw i wszystkich posłów. Gdybym tego nie osiągnął, uważałbym za konieczne oddać laskę marszałkowską w lepsze ręce.

Obejmując urząd marszałkowski, zdaję sobie w całej pełni sprawę, iż biorę nietylko zaszczyt, lecz i ciężki obowiązek, zwłaszcza, iż przyjdzie mi go spełnić po mężu tak doświadczonym i wytrawnym, jakim jest były Marszałek Sejmu Ustawodawczego p. Trąmpczyński.

Młode nasze życie parlamentarne w Odrodzonej Polsce nie doprowadziło jeszcze do wytworzenia form współżycia politycznego na terenie Sejmu, któreby wypełniały nieuniknione luki regulaminu. To, co gdzieindziej przebiega w sposób gładki, prawie niepostrzeżony, u nas zużywa dużo energji, wywołuje tarcia, a nieraz konflikty. Praktykę tę i formy współżycia politycznego na terenie sejmowym i w sali sejmowej musimy jeszcze tworzyć tak dla siebie, jak i przyszłych Sejmów. Stać się to może tylko przy wyrozumiałości i życzliwem współdziałaniu całego Sejmu, na które liczę i o które proszę. Będzie to drobnym przyczynkiem do ugruntowania parlamentaryzmu w Polsce.

Większe i istotniejsze niebezpieczeństwo, niż brak utartych form, stanowi dla parlamentaryzmu zjawisko, które obserwujemy i gdzieindziej, bodajże produkt powojenny. Jest niem wewnętrzne rozbicie Sejmu, które uniemożliwia sprawną, planową i celową pracę, w samym Sejmie i takąż działalność w Rządach parlamentarnie odpowiedzialnych. To też sądzę, iż niezależnie od osobistych tendencji i sympatji obowiązkiem moim, jako Marszałka, będzie dołożenie wszelkich starań, by nie przeoczając istotnych programowych różnic, szukać zbliżenia między stronnictwami, usuwać uprzedzenia i spory, nieraz na nieporozumieniu oparte i w ten sposób umożliwiać współpracę.

A stoimy wobec zadań, które współpracy będą wymagały. Nie jest moją rzeczą kreślić położenie, w jakim się znajdujemy. Powiem tylko to, co mówi dziś każdy obywatel w Państwie, musimy ratować skarb i uporządkować finanse. Domaga się tego Kraj cały i ma zwrócone na nas oczy dziś z oczekiwaniem, a nikt z nas nie pragnie, by jutro z zawodem.

Sejm Ustawodawczy zdobył się w ciężkiej dla Państwa chwili, w chwili najazdu bolszewickiego na entuzjazm, który się przeniósł na kraj cały i spowodował cud nad Wisłą. My musimy dokonać rzeczy trudniejszych może, zdobyć się nie na entuzjazm, lecz na wytrwałą wolę ratowania skarbu w zakresie jaki do nas należy. Pierwszym krokiem do tego będzie spełnie obowiązku, który na nas nakłada Konstytucja, uchwalenie na czas budżetu.

Wielkiem zadaniem, które stoi przed Sejmem jest uporządkowanie naszego Ustawodawstwa. Żyjemy dziś w chaosie prawnym, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Od roku przeszło mamy Konstytucję, a równocześnie szereg ustaw niezgodnych z tą Konstytucją. Stan ten nieznośny dla obywateli, utrudniający wejście na drogę pełnej praworządności, musi być jaknajprędzej usunięty. Do tego potrzebna jest nietylko żmudna, lecz i planowa praca Sejmu w porozumieniu z drugim czynnikiem, którym jest Rząd.

Mam nadzieję, mam głębokie przekonanie, iż pracę tę wykonamy. Będzie to najlepsza osłona i podpora dla autorytetu, który się Sejmowi, jako instytucji należy.

Z krytyką będziemy się spotykali, bo dzieła nasze jako ludzkie nie mogą być wolne od błędów, krytyka ta będzie nawet pożądana. Lecz niech nikt niema podstawy, by choć przez chwilę wątpić w naszą najlepszą wolę i gorącą troskę o dobro Państwa.

Po skończonym przemówieniu Marszałek Rataj oznajmia, że na życzenie stronnictw wybór wicemarszałków i sekretarzy odbędzie się na następnem posiedzeniu i przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego: wniosku nagłego pp. Barlickiego i tow. o uwolnienie uwięzionych posłów Królikowskiego i Łuczkiewicza.

Poseł Szreberman (P. P. S.) uzasadnia potrzebę ustalenia odczytanego wniosku. Dla jego nagłości oświadcza się również Minister Sprawiedliwości p. Makowski, uważając, że wniosek zawrze zagadnienie zasadnicze, które musi być na tem rozstrzygnięte.

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie i wniosek odesłano do komisji regulaminowej, która ma załatwić go w ciągu 3 dni od chwili swego ukonstytuowania się.

Wyborów 5 wicemarszałków dokonano na 3-em posiedzeniu sejmu w dniu 2 grudnia wicemarszałkami zostali obrani pp. Gdyk 280 głosami, Poniatowski 255, Moraczewski 241, Osiecki 237. Pomiędzy Z. Seydą, Zamorskim, Markiem, Dębskim i Śmiarowskim, którzy nie osiągneli wymaganej absolutnej większości dokonano ściślejszego wyboru na 5-go wicemarszałka. Został nim obrany p. Seyda 349 głosami. W sprawie wyboru sekretarzy p. Osiecki zaproponował obranie przez akiamację następujących posłów: Sołtyka, Niedbalskiego, Ledwocha, Harasza, Ossowskiego, Puzaka, Waszkiewicza, Weinziehera i Uttę. Izba propozycję tę przyjęła. Marszałek stwierdził, że Sejm ukonstytuował się. Następnie Marszałek oznajmił, że na podstawie porozumienia klubów będą wybrane następujące komisje wielkie po 13 posłów: administracyjna, komunikacyjna, konstytucyjna, ochrony pracy i opieki społecznej, inwalidzka, oświaty, prawnicza, przemysłowo-handlowa, robót publicznych, odbudowy kraju, rolna, skar-

bowo-budżetowa, wojskowa, zagraniczna; prócz tego następujące komisje małe po 15 członków: petycyjna, regulaminowa, nietykalności poselskiej, zdrowia publicznego, do walki z drożyzną i morska. Gdyby w przyszłości okazała się potrzeba wyłonienia nowej komisji, to można to będzie uczynić na każdem posiedzeniu. Wyznaczenie członków do komisji odbędzie się zgodnie z regulaminem na podstawie klucza, który zostanie ustalony między stronnictwami. Po załatwieniu interpelacji i wniosków nagłych posiedzenie zamknięto. Marszałek oznajmił, że termin Zgromadzenia Narodowego ustalono na sobotę dn. 9 grudnia o godz. 12 w południe.

SENAT.

W dniu 1 grudnia odbyło się drugie z kolei posiedzenie Senatu.

Przewodniczący ze starszeństwa Bolesław Limanowski otworzył posiedzenie o godz. 11 i pół przed południem.

Przystąpiono do składania ślubowania przez tych senatorów, którzy nie złożyli go na poprzedniem posiedzeniu.

Po stwierdzeniu, że wszyscy senatorowie złożyli ślubowania, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do wyborów prezydjum senatu.

Do obliczenia głosów, przewodniczący zaprosił senatorów: Puławskiego (Zw. L. N.) i Błyskosza (P. S. L.), aby pomogli sekretarzom. Po zebraniu kartek zarządzono 5-ciominutową przerwę.

Wynik głosowania ogłosił z trybuny sekretarz senator Woźnicki: kartek oddano 106, w tem ważnych 97, czystych 9; absolutna większość 49.

Na senatora Trąmpczyńskiego padło 56, na senatora Praussa głosów 40, na senatora Limanowskiego—1 głos.

Nowoobrany marszałek senatu, Wojciech Trąmpczyński, wchodzi na podjum, witany oklaskami prawicy.

Przewodniczący senator Limanowski opuszcza fotel prezydjalny, który zajmuje marszałek Trąmpczyński i wygłasza mocnym, stanowczym głosem następujące przemówienie:

Szanowni członkowie senatu! Dziękuję za zaufanie mnie okazane, którego będę się starał stać godnym. Jednakże czteroletnie doświadczenia mego marszałkowania w sejmie zmuszają mnie do pewnego zastrzeżenia. Przewodniczący izby parlamentarnej, wedle mego rozumienia, wcale niema obowiązku być apolitycznym, nie traci on prawa do rozróżniania dobrego i złego. Ma tylko jeden obowiązek: winien w zakresie swego urzędu być bezstronnym, traktować wszystkich członków równo i nie dopuszczać do tego, aby któremukolwiek z nich działa się krzywda.

Nie mogę pominąć tu sposobności do wyrażenia hołdu temu weteranowi walk o wolność, z którego ręki laskę odbieram. Imię jego jest czczone nawet w ostatnim zakątku Polski nie ze względu na przynależność do pewnej partji, ale właśnie ze względu na to, że przez całe swe życie był wpierw Polakiem, a potem dopiero socjalistą, że zawsze więcej kochał Polskę, niż swoje zasady. (Oklaski na wszystkich ławach).

Pod tym względem winien on służyć za wzór wszystkim członkom senatu. Bo już w pierwszych latach naszej egzystencji państwowej doktrynerstwo partyjny dużo wyrządził szkody krajowi. Wprzód musimy państwu zapewnić byt, a potem dopiero możemy prowadzić wewnętrzne walki o to, jaka forma bytu jest najlepsza.

Na tem polu instytucja senatu może przynieść krajowi niezwykły pożytek. Wyłaniają się niepątpliwie w społeczeństwie tendencje wrogie instytucji senatu, które starają się ścieśnić jego kompetencję, obniżyć jego stanowisko do jak najskromniejszej roli. Ale wybrany nie na mocy wyboru klasowych, raczej przez całą starszą, a więc zrównoważoną część społeczeństwa, senat może swą wewnętrzną powagą i kwalifikacjami swych członków zająć tak wybitne stanowisko, że będzie musiał się z nim liczyć i sejm i rząd. A możliwem to będzie tylko wtedy, jeśli członkowie senatu będą się poczuwać do obowiązku ciągłej i poważnej pracy. O tę współpracę panów senatorów upraszam.

Po przemówieniu Marszałek Trąmpczyński oznajmia, iż na życzenie większości stronnictw wybory prezydjum senatu odkłada do następnego posiedzenia.

Na 3 posiedzeniu Senatu, po złożeniu ślubowania przez senatora Michała Czerkawskiego, odbyły się wybory wicemarszałków i sekretarzy Senatu. Co do sposobu głosowania zażądał głosu senator Kerner, który wniósł, aby wybory do prezydjum na wicemarszałków i sekretarzy odbywały się na zasadzie proporcjonalności według list złożonych przez poszczególne ugrupowania. Marszałek odpowiedział, że wniosek ten jest chwilowo niedopuszczalny, gdyż powinien być złożony na piśmie. Pozatem regulamin nie przewiduje proporcjonalności wyborów do prezydjum, lecz wybór przez większość. Ponieważ jednak wniosek ten, przesądzając jego dopuszczalność, uzyskał ostateczne poparcie, Marszałek poddał go pod głosowanie. Senat wniosek odrzucił. Przystąpiono do wyboru według dotychczasowego regulaminu, t. j., że głosujący na 1 kartce pisze nazwisko 3 wicemarszałków. Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali absolutną większość. Jeżeli absolutną większość otrzyma więcej niż 3 kandydatów, odpada ten, który ma najmniejszą ilość głosów. W razie równej ilości głosów, rozstrzyga los. Listę odczytał senator Woźnicki, poczem składano kartki. Wynik głosowania był następujący: Głosów oddano 95. 1 kartkę czystą, głosów ważnych 94, absolutna większość 48. Senator Bojko otrzymał 70 głosów, sen. Woźnicki 70, sen. ks. Stychel 70, sen. Czerkawski 27, sen. Ringel 23. Wybrani zostali zatem: sen. Bojko, Woźnicki i ks. Stychel, którzy wybór przyjęli. Następnie odbył się wybór 5 sekretarzy tym samym sposobem, jak wicemarszałków. Głosowało 98 senatorów, absolutna większość 80. Wybrani zostali senator Kopczyński 78 głosami, Banaszek 69, Gloger 63, Kruk 63, Bielawski 62. Pozatem otrzymali Czerkawski 34, Kerner 23, Szczepanik 23, Siedlecki 1. Wybrani wybór przyjęli prócz sen. Kruka, który był nieobecny. Odczytano potem wniosek nagły sen. Jabłonowskiego i tow. Z. L.N. w sprawie powiadomienia Senatów państw sojuszniczych o rozpoczęciu przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej jego czynności: Senat upoważni prezydjum do złożenia wyrazów koleżeńskiego pozdrowienia Senatom, lub też odpowiednim ciałom prawodawczym, państw sojuszniczych z jednoczesnem oznajmieniem o rozpoczęciu swoich czynności. Redakcję pozostawia się uznaniu prezydjum. Wniosek ten został przyjęty.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na wstępie ostatniego posiedzenia Sejmu Śląskiego w dniu 6 b. m. marszałek Wolny przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił dłuższe przemówienie pamięci zmarłego wojewody Rymera. Po tem przemówieniu, którego posłowie i publiczność wysłuchali, stojąc, marszałek na znak żałoby, zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie ksiądz Mateja (klub narodowy) postawił wniosek, aby nie przystępować do obrad nad porządkiem dziennym i załatwić tylko nagłe wnioski. Wniosek ks. Matei przyjęto, poczem przystąpiono do załatwienia wniosków nagłych: 1) projekt ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku świątecznego w wysokości 50% przekazano do komisji budżetowej; 2) projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia rent wojskowych i powstańczych przekazano komisji budżetowej; 3) wniosek nagły d-ra Pama i tow. w sprawie przyznania dodatków ekonomicznych urzędnikom wojew. śląskiego, także innym urzędnikom państwowym, pracującym na terenie województwa śląskiego, jak naprzykład urzędnikom pocztowym i kolejowym, przekazano do komisji prawniczej i budżetowej; 4) wniosek ks. Matei o wyasygnowanie na rzecz uchodźców górnośląskich 30 miljonów mk. niem., a na rzecz uchodźców z pod zaboru czeskiego 25 miljonów mk. polskich przekazano po krótkiej dyskusji do komisji budżetowej.

SPRAWY GOSPODARCZE

Zagadnienie skarbowe.

Pierwszem zadaniem, które stoi przed naszemi ciałami prawodawczemi, jest rozwiązanie, lub przynajmniej zbliżenie się do rozwiązania zagadnienia skarbowego. Zdawałoby się, że dowodzenie konieczności tego rozwiązania, jest zgoła zbyteczne. Zdawałoby się, iż jest to rzecz tak jasna, że nawet poruszanie tego tematu jest zbędne, a nawet już nudne. Zdawałoby się przecież, iż żadne przedsiębiorstwo bez pieniędzy, bez kapitału zakładowego i obrotowego — istnieć nie może, lub upadnie. Państwo w znaczeniu finansowem jest także przedsiębiorstwem, przytem największem i najcenniejszem, a więc tembardziej bez środków pieniężnych i to bardzo znacznych — żyć nie może, lub stopniowo tracić będzie swoją niezależność, aż w końcu upadnie.

Dotychczasowe dzieje finansów naszego państwa aż nadto wyraźnie wskazują, że w Polsce, niestety, jest niezmiernie mało ludzi, którzy tak oczywiste prawdy powyższe rozumieją i pragnęli by je urzeczywistnić. Bo przecież już nawet za granicą wiedzą, mówią i piszą o tem, że w Polsce są pieniądze na wszystko i dla wszystkich, tylko nie dla państwa, że w Polsce niema, w stosunku do potrzeb takich biedaków, jakim jest państwo. Nie rozumie nasz szeroki ogół i tej, tak bardzo prostej prawdy, że wydatki na utrzymanie państwa wprawdzie są narazie ofiarą, ale w bliższej lub dalszej przyszłości sowicie się opłacają. Do tego też ponoszenie tych ofiar jest nietylko nakazem moralnem, ale powinno być także dobrze zrozumianym interesem. Przypomnienie to uważać należy za bardzo na czasie, albowiem nasze ciała prawodawcze dla uratowania państwa wezwać muszą ogół do nowych i ciężkich ofiar. Jak wiadomo, rząd wnosi projekt bardzo znacznego podatku gruntowego, projekt ustawy o nowym podatku od obrotu i t. d. W kołach poselskich mówi się coraz częściej, że nieuniknione jest pobranie nowej daniny. Niewątpliwie podwyższane też będą stopniowo podatki spożywcze (konsumcyjne). Podwyższenie to miałoby przytem skutek nietylko fiskalny, lecz i wychowawczy, bo ograniczyłoby nadmierną konsumcję wśród przeważającej części naszego społeczeństwa.

Na niedawno odbytem posiedzeniu odczytowym ekonomistów ustalono jednomyślnie, że zagadnienie skarbowe jest najbardziej palącem w szeregu spraw państwowych, że do jego rozwiązania dojść można i należy przedewszystkiem przez zrównoważenie budżetu, to zaś osiągnąć się da przez oszczędność, a zwłaszcza przez powiększenie dochodów państwa. Nie należy wątpić że ta opinja rzeczoznawców, przeniknie do świadomości ogółu, poruszy go i skłoni do wykonania ciężkiego, ale koniecznego obowiązku wobec państwa.

Złoto.

Od pewnego czasu, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłasza w pismach codziennych ceny, jakie płaci za złote: ruble, marki, korony austrjackie, franki, jakoteż za gram czystego kruszcu w wyrobach złotych różnych prób. Ceny te są może nieco niższe od rynkowych, ale w stosunku do wyrobów złotych powaga naszej centralnej instytucji finansowej daje bezwzględną pewność sumiennego oszacowania, co nie zawsze da się powiedzieć o nabywcach z wolnej ręki. Wobec tego sprzedający złoto powinni we własnym interesie udawać się przedewszystkiem do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, oraz jej oddziałów, gdyż nietylko uchronią się od możliwej straty, ale zaszczytnie spełnią obowiązek dla Skarbu Narodowego, a jednocześnie zapobiegną przemycaniu złota zagranicę, co jest dla bogactwa narodowego dotkliwą stratą.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym ponownie zaznaczył się nastrój zwyżkowy dla walut obcych i dewiz, nie przybierając jednakże poważniejszych rozmiarów, co jest dowodem, że nasze koła przemysłowe nie odczuwają jeszcze nadmiernego głodu dewizowego. Że tak jest istotnie, świadczą dość liczne zgłoszenia posiadaczów walut obcych, pragnących je lombar-

dować w bankach lub w P. K. K. P. O ile się zdaje, spekulacja walutowa jest w dalszym ciągu ograniczona zarówno z powodu skutecznych obostrzeń, jak i spodziewanej zwyżki kursu marki polskiej po przeprowadzeniu najbliższych reform podatkowych. O względnej stabilizacji marki świadczy i to, że jej kurs w Zurychu utrzymuje się od dłuższego czasu na poziomie $3^1/_2$ ($3^1/_2$ centyma szwajcarskiego za 100 mk.) W obrotach papierami procentowymi wysunęły się na pierwszy plan Listy Zastawne Ziemskie (ostemplowane), za które płacono wyżej tysiąca marek, nie mówiąc już o przedwojennych (nie ostemplowanych); za te ostatnie płacą podobno wyżej 20.000 mk. Kurs ten nie jest wyszczególniony w urzędowej cedule giełdy pieniężnej w Warszawie. Obroty innemi papierami, były minimalne.

Na rynku papierów dywidendowych utrzymuje się w dalszym ciągu ożywienie znaczne. Kursy jednak są słabsze, gdyż nastrój zwyżkowy pierwotnie rozwijał się zbyt gwałtownie, zachęcając wielu posiadaczów akcji, do ich sprzedaży w celu doraźnej realizacji zysków. Mimo to niemal wszystkie akcje osiągnęły zyski kursowe w porównaniu z kursami z niedawnego okresu, w którym były one niesłusznie zaniedbane, i o wiele za nizko cenione. Ostatnia zwyżka miała jeszcze i tę dobrą stronę, że wydobyła z ukrycia niektóre walory, oparte na realnych wartościach, i mające wszelkie widoki na pomyślny rozwój.

Dookoła spraw administracyjnych

—o—

Władze I-ej instancji jako nadzorcze.

Jedną z piekących spraw naszej administracji, stanowiącą poniekąd jej piętę Achillesa, w stosunku do komórek administracyjnych niższego rzędu, jakiemi są gminy miejskie i wiejskie, jest brak odpowiednio silnego łącznika nadzorczego.

Analizując powyższy stosunek można rzec, iż władze państwowe I instancji a podległe mu organa samorządu łączy tylko bardzo luźny związek, oparty na tymczasowym dekrecie o samorządzie miejskim, który w sposób powierzchowny dotyka spraw wzajemnego ich stosunku do siebie. A jednak bezpośredni ten stosunek mieści w sobie szereg spraw pierwszorzędnej wagi i doniosłości, które jako poruczony zakres działania wymagają ścisłego nadzoru i bezpośredniej egzekutywy. W szczególności należą tu sprawy poborowe, sprawy prowadzenia akt stanu cywilnego dla ludności niechrześcijańskiej, sprawy bezpieczeństwa publicznego, sanitarne, weterynaryjne, sprawy spisu ludności, ściągania podatków, wykonywania wyroków i t. d. Jak z powyższego wyliczenia wynika, poruczony zakres działania, mieszczący w sobie sprawy i zagadnienia pierwszorzędnej dla Państwa wagi, powinienby z ustawy podlegać odpowiedniej egzekutywie przez bezpośrednio przełożone władze państwowe, którym w tej mierze winnyby przysługiwać odpowiadające duchowi czasu kompetencje. W istocie rzecz się ma inaczej. W myśl art. 43 dekretu o samorządzie miejskim (ust. z 4-II-1919 r. Dz. p. Nr. 13, poz. 140) burmistrze wzgl., prezydenci gmin miejskich, wybierani są na przeciąg 3 lat przez rady miejskie, absolutną większością głosów. Wybór taki jest ostateczny, nie wymaga zatwierdzenia ze strony nadzorczej, wobec czego stanowisko burmistrza jest ściśle związane z opinją ciała wyborczego t. j. rady miejskiej.

W konsekwencji wypływa, że osobnik obdarzony mandatem ze strony organów samorządowych i od ich opinji w przyszłości zależny, więcej troski poświęca dla spraw i interesów samorządu, aniżeli dla spraw poruczonych mu przez władze państwowe. Stan taki powstanie mimowolnie w tych warunkach, gdy kierownicze stanowisko magistratu obejmie „zawodowy" burmistrz, liczący się z zapatrywaniem rady miejskiej na całokształt polityki i gospodarki miejskiej, zwłaszcza w wypadkach, gdy biorąc rzecz powierzchownie, okazują się pozorne sprzeczności interesów państwa i samorządu. Jakie z powyższego wypłynąć mogą kolizje, jaskrawym przykładem jest wypadek następujący: w miasteczku N. stowarzyszenie właściciel nieruchomości wystąpiło jawnie przeciw burmistrzowi, ponieważ zainicjował budowę studni artezyjskiej, w danych warunkach koniecznej, co łączyło się z odpowiedniem rozłożenia kosztów między mieszkańców, i uchwaliło pożytecznego ze wszech miar człowieka usunąć przy nadchodzących wyborach.

Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, iż wybitna zależność magistratów samorządowych od poglądów i opinji samorządowych ciał zbiorowych, nie zawsze, — a nawet zbyt często stojących poniżej wysokości swego zadania, stanowi przyczynę poważnego obniżenia ich sprawności i wartości świadczeń. Jedynym ratunkiem, dla salwowania interesów wyższego rzędu, byłoby właściwe ujęcie sprawy nadzoru ze strony bezpośrednio przełożonych władz państwowych. Tymczasem w myśl art. 47 wspomnianego dekretu z 4-II-1919 r. Dz. pp. 140, poz. 141, burmistrz nie podlega władzom politycznym I instancji, lecz wydziałowi powiatowemu, któremu przysługuje prawo władzy dyscyplinarnej w nader szczupłym zakresie, zważywszy, iż najsurowszą karą jest grzywna w wysokości 100 mk. Jak nieaktualną w dzisiejszych warunkach życia jest taka wysokość grzywny, dowodzić chyba nie trzeba; pozatem złożenie z urzędu burmistrza w myśl art. 67 dekretu, należy już do kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zbyt ostrożnie i oględnie pojmuje ustawa wykonywanie nadzoru nad najniższą komórką administracji w Państwie, wkładając na nią zadania o wybitnie ważnem znaczeniu państwowem.

Staroście przysługuje tylko pośrednia władza nadzorcza nad burmistrzami, jako przewodniczącemu wydziału powiatowego, pozatem ma sobie zalecone zachowanie możliwych względów i stosunku do magistratów miejskich.

Rozpatrując stosunek gmin wiejskich, względnie ich organów do władz nadzorczych znachodzimy jako obowiązujący art. 257, ust. o samorządzie gminnym z r. 1867.

Wedle tego przepisu wójtowie, sołtysi i pisarze gminni podlegają staroście pod względem dyscyplinarnym, jednak egzekutywa tego stosunku jest nader nikłą, gdyż zawiera albo grzywnę w wysokości nieodpowiadającej duchowi czasu — 5 rb. srebrem czyli wedle relacji urzędowej 2 mk. 16 f., t. j. 10 mk. 80 f. albo karę najwyżej 7 dniowego aresztu. Że stosowanie kary aresztu, jako pociągające za sobą obniżenie autorytetu danego urzędu, stosowane bywa niechętnie i w razach wyjątkowych rozumie się samo przez się. Ciężkiem wobec powyższych braków jest zadanie państwowych władz nadzorczych, wyposażonych w niedostateczne środki egzekutywy, nadto zauważyć należy, iż wobec poziomu umysłowego i kulturalnego odnośnych warstw społeczeństwa oraz wobec braku wyrobienia obywatelskiego, we własnym ich interesie, należałoby dążyć do ściślejszego i bardziej rygorystycznego ukształtowania odnośnego stosunku do władz politycznych I instancji jako władz nadzorczych. *Dr. Z. H.*

Dookoła Spraw Policyjnych

Bezpłatny przejazd kolejami organów policji.

Rozkazem swym z dn. 30-XI. 1922 r. Nr. 189 podał p. Główny K-mdt P. P. do wiadomości i wykonania przepisy tymczasowe w przedmiocie bezpłatnego przejazdu kolejami policji państwowej.

„W myśl uwagi do par. 7 instrukcji dla organów policji państwowych, pełniących służbę na kolejach, wydanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Kolei Żelaznych na podstawie art. 6 z dnia 4-V. 1921 (Dz. Ust. Rzpl. P. Nr. 41 poz. 258) ustanawiam w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych następujące:

Przepisy tymczasowe w przedmiocie bezpłatnego przejazdu kolejami organów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach.

1) Dla przejazdu służbowego kolejami funkcjonarjuszów policji państwowej, pełniących służbę na kolejach, wydawane są przez właściwe Dyrekcje k. p. na wniosek Okręgowej Komendy Policji, bezpłatne bilety okresowe.

2) Bilety, wskazane w p. 1 są imienne lub bezimienne (na okaziciela).

3) Bilety imienne, wydawane są za pośrednictwem właściwej Okręgowej Komendy Policji, wymienionym wyżej funkcjonarjuszom państwowej policji kolejowej, pełniącym służbę na większych i węzłowych stacjach, według rzeczywistej potrzeby z obrębem jazdy do stacji, gdzie jest najbliższy posterunek policyjny.

4) Dla użytku funkcjonarjuszów policji państwowej, pełniących służbę na stacjach pomniejszych, wydawane są do rozporządzenia Okręgowej Komendy Policji bilety bezimienne w ilości jednego biletu na każdą stację z obrębem jazdy, wskazanym pod 3.

Uwaga: Bilety bezimienne, udzielane być mogą do użytku, jedynie funkcjonarjuszom, delegowanym dla służby na kolei.

5) Komisarzom komisarjatów policji, pełniącym służbę na kolejach, wydawane są bezpłatne bilety okresowe imienne, z ważnością na tę klasę, do której wymienieni komisarze są uprawnieni wedle swego stopnia służbowego, na przejazd w obrębie działalności służbowej. Wszystkim niższym funkcjonarjuszom wydaje się bilety kl. III.

6) Organy policji państwowej, pełniące służbę na kolejach, podczas sprawowania swych obowiązków służbowych, mają prawo znajdować się w wagonach każdej klasy i we wszystkich pociągach.

7) Do użytku służbowego policji Okręgowej, sprawującej inspekcję policji na kolejach, wydaje się jeden bilet bezimienny kl. I na obręb tych Dyrekcji k. p., lub ich odcinków, które znajdują się w granicach danego Okręgu policyjnego.

8) Dla celów wskazanych pod 7, wydaje się jeden bilet bezimienny do użytku Komendy Głównej Policji Państwowej, na przejazd wszystkiemi kolejami państwowemi.

Uwaga: Bilety wskazane pod 5, wydawane są przez Dyrekcje k. p., wymienione zaś pod 7 i 8 — przez M. K. Ż.

9) Funkcjonarjuszom policji, wyznaczonym do dozorowania pociągów towarowych, wydają urzędy kolejowe, na mocy upoważnienia Dyrekcji k. p., w miejsce biletów bezpłatnej jazdy, osobne zaświadczenia, na których podstawie konwojent winien być wpisany przez służbę pociągową do dziennika jazdy. W tym samym trybie, na mocy takiegoż zaświadczenia, konwojent odbywa powrotną podróż najbliższym pociągiem osobowym.

10) Funkcjonarjusze policji państwowej, pełniący służbę na kolejach, podczas przejazdu za biletami bezpłatnemi, obowiązani są na żądanie kontrolnych organów kolejowych, legitymować się dowodami osobistemi, zaopatrzonemi w fotografję, w ogólności zaś podlegają tym wszystkim przepisom, które obowiązują pracowników kolejowych przy korzystaniu z bezpłatnych biletów jazdy.

W myśl p. III rozkazu niniejszego, Komendy Okręgowe otrzymają do użytku służbowego po jednym bilecie kolejowym klasy I-ej, zgodnie z p. 7 tymczasowych przepisów. Bilety te, Komenda Główna prześle Komendom Okręgowym natychmiast po otrzymaniu ich z Ministerstwa Kolei Żelaznych.

Celem otrzymania biletów kolejowych dla komisarjatów i posterunków policji w myśl p. 3, 4 i 5 tymczasowych przepisów, Komendy Okręgu zwrócą się bezpośrednio do właściwych Dyrekcji Kolejowych z wykazami funkcjonarjuszów, którym będzie przysługiwało prawo korzystania z bezpłatnych biletów kolejowych.

Głosy Prasy

W „*Gazecie Porannej*" wychodzącej we Lwowie w № z dn. 22 listopada b. r. czytamy dłuższy artykuł pod poniższym tytułem. Na wstępie autor artykułu opisuje te gwałty i grabieże jakich widownią była Małopolska Wschodnia, w końcu daje odpowiedź na pytanie:

Kto zapewnił spokój Małopolsce Wsch.

W tym ważnym momencie rząd, w osobie prezydenta ministrów dra Nowaka, zorjentował się i uznał grozę sytuacji. Pod wpływem alarmujących wieści, prezydent ministrów wezwał pierwszorzędnego znawcę tutejszych stosunków, wybitnie uzdolnionego fachowca, dyrektora policji lwowskiej dra Reinendera do Warszawy. Po wyczerpują-

tym referacie dyrektora policji, znającego już wówczas dokładnie sytuację, prezydent ministrów zainicjował konferencję centralnych władz policyjnych i wojskowych przy współudziale ministra spraw wojskowych, ministra spraw wewnętrznych i odnośnych referentów.

Na stanowisku głównego komendanta policji w Warszawie przebywał pułkownik Wiktor Hoszowski, którego znamy z dawnych bardzo czasów. Jako oficer żandarmerji, a potem komendant policji w Małopolsce Wschodniej, stał się wytrawnym znawcą terenu i ludzi. Jego to rząd wysłał natychmiast do Lwowa i poruczył mu bardzo odpowiedzialne kierownictwo dyzlokacji silniejszych grup policyjnych i opracowanie bezpieczeństwa w dniu 5 listopada.

Równocześnie z głównym komendantem policji przybył do Lwowa p. Marjan Swolkień, szef działu politycznego Głównej Komendy policji, człowiek wysokiej kultury wiedzy, przygotowany do sprawowania swego urzędu studjami zagranicznemi, dziś szef policji politycznej naszego państwa. P. Swolkień stosunkami w Małopolsce Wschodniej interesował się już od dawna. W jego rękach znajdowały się nici wywiadowczej służby politycznej i posiadał on dokładne informacje o knowaniach wrogich nam żywiołów zagranicznych, przygotowujących zamach na spokój, mienie i życie mieszkańców Małopolski Wschodniej.

Gdy panowie ci przybyli do Lwowa, zastali oni aparat policyjny, gotowy wprawdzie do offar, lecz za mały, by sprostać wielkim zadaniom. Na czele policji okręgowych stali wprawdzie ludzie zdolni i gotowi do działania, nie posiadali jednak oni z powodu—jak wiadomo znacznej redukcji sił — dostatecznej egzekutywy.

Okręgowy komendant policji we Lwowie p. inspektor Wilczyński dzień i noc czuwał nad wykonaniem wydanych rozkazów, bezustannie informował okręgowe policje w Stanisławowie i Tarnopolu o ważnych wypadkach, bo zdawał sobie sprawę z doniosłości wydarzeń i odpowiedzialności, ciążącej na nim we Lwowie w siedzibie ogniska konspiracyjnego.

Dzień 5 listopada udowodnił, że wysiłki nie poszły na marne. Dzień ten minął nadspodziewanie spokojnie, a ludność musi być wdzięczna kompetentnym czynnikom, że nie dopuściły one do zaburzeń, a może krwi rozlewu. I chociaż dziś już wszędzie panuje spokój, nie można jednak oddać się bezczynności. To też słusznie postąpił szef policji politycznej p. Swolkień, pozostawiając na straży nowy silny aparat bezpieczeństwa, orjentujący się doskonale w sprawach politycznych. Osobiste te jego starania nie pozostaną więc bez owoców. W czasie swego pobytu we Lwowie i na wschodzie zawiązały się między nim a gronem odpowiedzialnych urzędników stosunki, oparte o wzajemne zaufanie, tak bardzo potrzebna do przeprowadzenia zamierzeń wielkiej wagi.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Konferencja w Lozannie trwa w dalszym ciągu. Lord Curzon w imieniu Angiji i pozostałych państw sprzymierzonych postawił zasadę wolnego przejazdu przez cieśniny dla okrętów handlowych wszystkich krajów, ustalając natomiast ograniczenia dla przejazdu okrętów wojennych państw, nie leżących na wybrzeżu morza Czarnego. Przeciwko tym ograniczeniom wypowiedział się przedstawiciel Ameryki. Przedstawiciele Turcji i Rosji nie dali jeszcze ostatecznej odpowiedzi.

Na konferencji rozbrojeniowej w Moskwie przedstawiciel Polski złożył projekt paktu o wzajemnem nieatakowaniu się.

Włoski prezydent ministrów Mussolini udaje się przez Paryż do Londynu, gdzie spotkają się szefowie rządów Angiji, Francji i Włoch.

W Bawarji aresztowany został kapitan Erhardt przywódca tajnej organizacji „Consul", podejrzewany o dokonanie szeregu morderstw na tle politycznem.

Ks. Andrzej Grecki, uznany za jednego z winowajców klęski Grecji w Azji Mniejszej skazany został na wieczysta wygnanie.

Angielska Izba Lordów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawy o stworzeniu wolnego państwa irlandji.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski oświadczył wobec posłów i senatorów stronnictw, popierających jego kandydaturę, iż stanowczo nie przyjmie proponowanego mu stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poseł Maciej Rataj, członek Polskiego stronnictwa Ludowego wybrany został na Marszałka Sejmu. Wicemarszałkami Sejmu zostali posłowie: Gdyk, Moraczewski, Osiecki, Poniatowski i Zygmunt Seyda. Wicemarszałkami senatu zostali senatorowie: Bojko, ks. Stychel i Woźnicki.

Wojewoda śląski Józef Rymer zmarł w Katowicach, dn. 5 grudnia r. b.

Administratorem apostolskim dla polskiej części G. Śląska mianowany został msr. Hlond.

Ustąpienie Nacz. Państwa J. Piłsudskiego.

W poniedziałek dnia 4 grudnia, w sali kolumnowej pałacu Rady Ministrów, zebrali się posłowie i senatorowie tych 4 stronnictw polskich, które wysunęły kandydaturę Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd przybył w pełnym prawie składzie.

Konferencję zwołał w imieniu Naczelnika Państwa, Prezydent Ministrów, Nowak.

O g. 16 przybył Naczelnik Państwa w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej, p. St. Cara, jego zastępcy, p. Łebkowskiego, oraz dwuch adjutantów. Naczelnik wydziału politycznego, prezydjum rady ministrów, p. Rodich-Laskowski, oraz sekretarz prezydenta ministrów, p. Legeżyński, wprowadzili Naczelnika Państwa na salę, gdzie wszyscy zebrani przywitali go powstaniem z miejsc.

Naczelnik Państwa, przywitawszy zebranych, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym, rozpatrując szereg artykułów Konstytucji, uzasadniał swe postanowienie nie stawiania kandydatury na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Postanowienie to, według słów Naczelnika Państwa, jest stanowcze i nieodwołalne.

Zgon Wojewody Rymera.

W poniedziałek dnia 4 grudnia o godz. 12 min. 30 po północy zmarł wojewoda śląski Józef Rymer.

Ś. p. Józef Rymer liczył w chwili zgonu lat 40.

Choroba nerwowa, jaka wytworzyła się u niego z końcem października i doprowadziła do zapalenia mózgu a w końcu do śmierci, była skutkiem nadmiernego przepracowania. Ś.p. wojewoda Rymer w ostatnim roku, a zwłaszcza od chwili przejęcia Śląska przez Polskę pracował dniem i nocą nad organizacją administracji polskiej.

Zmarły był wybitnym działaczem robotniczym, odznaczającym się wyjątkową inteligencją i wielką prawością charakteru. Z ramienia N.P.R. został wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego. W roku 1919 wysłany był na i konferencję międzynarodową pracy w Waszyngtonie, jako drugi delegat rządu. Po wybuchu powstania na G. Śląsku 3 maja 1921 r., gdy ówczesny komisarz plecicytowy z ramienia rządu polskiego, pos. Korfanty, przyłączył się do powstania i złożył urząd komisarza, na jego miejsce powołano ś. p. Józefa Rymera.

Następnie został on prezesem Rady Ludowej, urzędującej w okresie plebiscytu, aż do czasu przejęcia Śląska przez Polskę, wreszcie— pierwszym wojewodą śląskim. Bezstronnością i taktem zjednał sobie na tem stanowisku powszechny szacunek. Polska traci w nim prawego syna.

• • •

Pogrzeb wojewody śląskiego ś. p. Józefa Rymera naznaczono na czwartek dn. 7 grudnia. Rząd reprezentował p. Minister Darowski.

Imieniem Ministerstwa Spraw Wewn. przybył na pogrzeb p. o. podsekretarza stanu, dyr. departamentu admin. p. K. Lentz.

Na trumnie zmarłego złożony został wieniec od rządu z napisem: „Pierwszemu wojewodzie śląskiemu, Rymerowi, rząd Rzeczypospolitej".

Ś. p. Rymer jako przedstawiciel partji N. P. R. miał wprawdzie przeciwników politycznych, lecz wrogów osobistych nie miał żadnych. Dobra jego wola, wytężona praca i wysokie przymioty osobistę były powszechnie szanowane i cenione. Tem się też tłomaczy liczny udział uczestników pogrzebu z wszystkich obozów politycznych, nie pomijając i niemieckich, bo i Niemcy, tak senatorowie jak i posłowie przybyli wszyscy na pogrzeb. Przybyli też niemieccy członkowie katowickiej Rady Miejskiej, przedstawiciele wielkiego przemysłu, handlu, kupiectwa, oraz niemieckich organizacji robotniczych.

W pochodzie niesiono około 100 sztandarów związkowych, a 5 orkiestr wojskowych i górniczych przygrywało marsze żałobne. W pochodzie szły deputacje wszystkich organizacji robotniczych i społecznych.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele Panny Marji o g. 10 rano, odprawionem przez ks. proboszcza Kubinę.

O godz. 2 i pół po południu odbyła się eksportacja zwłok z domu żałoby. Przed domem nad trumną przemawiali: imieniem Rządu minister Darowski, imieniem armji jen. Szeptycki, który przybył z Krakowa, imieniem Sejmu Śląskiego Marszałek Wolny, który jako osobisty przyjaciel zmarłego podkreślił jego zasługi około wyzwolenia Śląska. Dalej b. wiceminister dr. Wachowiak żegnał zmarłego imieniem Sejmu Warszawskiego i Klubu N. P. R., a poseł Piecha imieniem robotników śląskich.

Wśród zupełnego już mroku orszak udał się na cmentarz, gdzie przy blasku pochodni złożono zwłoki do grobu po przemówieniu wicewojewody Żurawskiego. W pogrzebie wzięli udział ze strony Rządu prócz min. p. Darowskiego wicem. spraw wewn. p. Lenc, wojewodowie poznański p. Celechowski krakowski p. Gałecki i kielecki p. Pękosławski. Z przedstawicieli międzynarodowych obecni byli prezydent Komisji Mieszanej p. Calonder, prezydent trybunału Rozjemczego prof. Kaeckenbeck, konsul francuski Mangerd, konsul niemiecki Franke, polscy i niemieccy członkowie Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego, generalny konsul polski w Bytomiu p. dr. Szczepański, kierownik urzędu mniejszości p. Tokarz i inni.

Z Rady Ministrów.

Na ostatnich posiedzeniach Rady Ministrów uchwalono między innemi: wnioski p. Ministra spraw wewnętrznych o rozszerzeniu granic miast: Kłobucka, Serocka i Goniądza (powiat białostocki) oraz o utworzenie powiatu Stolińskiego i włączenie gmin Dobrostawki i Po chostkiej do powiatu Pińskiego; wniosek dyr. głównego urzędu statystycznego w sprawie statystyki funkcjonarjuszy państwowej służby cywilnej, wniosek min. spraw wewnętrznych o rozszerzenie granic Serocka.

Na posiedzeniu w dniu 6 grudnia p. Prezydent Ministrów w przemówieniu do członków gabinetu uczcił pamięć i podniósł zasługi zmarłego, polskiego wojewody śląskiego ś. p. Józefa Rymera.

ADMINISTRACJA.

Z ruchu służbowego w Ministerjum Spr. Wewnętrznych p. Władysław Wajsbrod, dotychczasowy naczelnik wydziału, został mianowany dyrektorem departamentu IV-go (samorządowego). P. Wajsbrod obejmuje stanowisko po p. Józefie Beku, b. Wiceministrze Spraw Wewnętrznych.

Minister Spraw Wewnętrznych, p. Kamieński, polecił vice-wojewodzie Żorawskiemu tymczasowe pełnienie obowiązków wojewody śląskiego.

Z Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej. Rada Ministrów wydała ostatnio rozporządzenie w sprawie aplikacji (służby przygotowawczej) urzędników t. zw. konceptowych Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, do służby przygotowawczej na urzędników konceptowych w Prokuratorji mogą być przyjmowane osoby: 1) które ukończyły uniwersyteckie studja prawne z odpowiednim egzaminem i 2) odbyły jednorazową aplikację sądową. Kandydaci, którzy aplikacji sądowej nie posiadają, mogą być przyjęci pod warunkiem odbycia jej później w czasie odbywania służby przygotowawczej w Prokuratorji na mocy uzyskanego w tym celu urlopu; urlop ten może być płatnym w zależności od decyzji Prezesa Prokuratorji.

Aplikacja w Prokuratorji trwa conajmniej dwa lata. Kierownictwo pracą aplikanta należy do kierownika właściwego wydziału. Aplikanci w miarę swego przygotowania otrzymają polecenie oszacowania łatwiejszych referatów i dokonywania kwerend hipotecznych i sądowych, w celach wszechstronnego zaznajomienia się z działalnością Prokuratorji aplikanci mogą brać udział w posiedzeniach wydziałów w których odbywają aplikację, mając przytem głos doradczy.

Po upływie aplikacji aplikant obowiązany jest obowiązany do egzaminu t. zw. asesorskiego przed specjalną komisją.

Egzamin ten składa się z 2-ch części: pisemnej i ustnej; na podstawie oceny egzaminu pisemnego

i ustnego komisja egzaminacyjna orzeka większością głosów, czy kandydat zdał egzamin. Po zdaniu egzaminu wydawane będą świadectwa.

Aplikant, który nie zdał egzaminu asesorskiego, powinien ponownie do niego przystąpić po upływie czasu, wyznaczonego przez komisję egzaminacyjną; o ile nie zda ponownie egzaminu, wówczas musi być wykreślony z listy aplikantów.

Orzeczenia komisji egzaminacyjnej są ostateczne.

Do końca 1926 r. prezes Prokuratorji może mianować asesorów z pominięciem obowiązku składania przez nich egzaminu przepisanego.

Leczenie urzędników. Ministerjum Pracy postanowiło zapewnić urzędnikom leczenie szpitalne, według II klasy, zamiast, jak dotychczas — III, t. j. w osobnych pokoikach, a gdzie to jest niemożliwe — na salach, na których leżą sami urzędnicy.

Z Wilna. Dnia 12 b. m. odbędzie się w Wilnie w związku z nowemi wyborami do sejmików powiatowych, oraz wejściem w życie nowej ustawy o sejmikach powiatowych, zjazd starostów, jako przewodniczących ukonstytuowanych obecnie sejmików.

Ulgi dla aplikantów zawodów prawniczych. Z dniem 30 listopada r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o ulgach dla aplikantów zawodów prawniczych, którym służba wojskowa przeszkodziła w odbyciu aplikacji.

Rozporządzenie m. in. przewiduje, że aplikantom, którzy z jakiejkolwiek godnej uwzględnienia przyczyny, pozostającej w związku z wojną, doznali przeszkody w wykonywaniu swego zawodu cywilnego, może minister sprawiedliwości pozwolić na wliczenie czasu przeszkody do okresu aplikacji.

Z Sekcji prawa administracyjnego w Towarzystwie prawniczem. Dnia 6 b. m. w Sekcji administracyjnej Tow. prawniczego w Warszawie odbyło się posiedzenie, na którym dokonano wyborów uzupełniających skład prezydjum Sekcji. Zarząd ukonstytuował się ostatecznie jak następuje: Prezes — członek Trybunału administracyjnego prof. Różycki, Wice-prezes — Dyrektor Departamentu bezpieczeństwa i prasy w Min. Spr. Wewn. Urbanowicz i sekretarz — mecenas Rekowski.

W m. październiku i listopadzie w Sekcji odbyły się 2 posiedzenia poświęcone referatowi mec. Sąchockiego Kazimierza.

W środę dnia 6 grudnia mec. Wacław Dunin wygłosił niezmiernie ciekawą prelekcję na temat „Rola adwokata w sprawach administracyjnych". Udało się nam pracę tę otrzymać, zamieścimy więc ją w jednym z najbliższych numerów, jak również projektujemy drogą ankiety zebrać w tej aktualnej sprawie głosy opinji wybitniejszych członków polskiej palestry.

Podwyższenie djet dziennych urzędników państwowych. Z dniem 29 listopada r. b. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów w sprawie podwyższenia djet dziennych urzędnikom państwowym, profesorom państwowych szkół akademickich, funkcjonarjuszom policji państwowej oraz pracownikom kolejowym.

Zgodnie z rozporządzeniem, urzędnicy państwowi I-go stopnia służbowego otrzymywać będą 615 marek, II, III i IV-go st. sł. — 490 marek, V-go st. sł. — 440 mk., VI-go st. sł. — 370 mk., VII-go st. sł. — 315 mk., VIII i IX-go st. sł. — 245 mk., X, XI i XII-go st. sł. — 210 mk. Wymienione djety tworzą podstawową normę, która ze względów drożyźnianych zostaje uzupełnione zmieniającym się mnożnikiem.

W sprawie pomocy lekarskiej dla urzędników. Ministerjum zdrowia, które organizuje na coraz większą skalę pomoc lekarską dla urzędników państwowych, zwróciło się obecnie do zrzeszeń urzędniczych o wypowiedzenie się, jaką organizację pomocy lekarskiej dla urzędników uważają za najodpowiedniejszą.

POLICJA.

Wyjazd zastępcy Gł. Komendanta P. P.

(G) Zastępca Komendanta Głównego Policji Państwowej nadinspektor Wardęski, wyjechał w dniu 20 z. m. na kilkodniowy pobyt do Poznania w sprawach służbowych.

Ustawa o służbie w policji państw.

(D) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało już projekt ustawy o służbie w policji państwowej (pragmatyka służbowa), który to projekt stanie się w najbliższym czasie przedmiotem ściślejszego rozpatrzenia na konferencji. Autorem projektu jest p. Ignacy Korał, inspektor Komendy Gł. P. P. Bliższe dane podamy w Gazecie Adm. i Policji P. po definitywnem uzgodnieniu tekstu rzeczonej ustawy na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji międzyministerjalnej w Departamencie Legislatywnym Prezydjum Rady Ministrów.

Ochrona obozów koncentracyjnych.

(G) Z dniem 1 stycznia r. p. warty wojskowe, pełniące służbę w obozach koncentracyjnych w Szczypiornie, Strzałkowie i Tucholi, będą cofnięte i obowiązek ochrony obozów tych przekazany będzie policji państwowej. W związku z powyższem stan osobowy policji w roku 1923 będzie powiększony o 30 niższych funkcjonarjuszów i 3 wyższych funkcjonarjuszów.

Konferencja w sprawie służby policyjnej na kolejach.

(G) W dniu 22 z. m. o godz. 11 odbyła się w Wydziale Bezpieczeństwa Min. Spraw Wewnętrznych miesięczna konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrzych, Ministerstwa Kolei Żelaznych oraz Komendy Głównej Policji Państwowej i Urzędu śledczego m. st. Warszawy, celem omówienia bieżących spraw służby policyjnej na kolejach.

Po wyczerpującej dyskusji uznano za konieczne:

1) aby policja państwowa mogła korzystać przy nadawaniu depesz i telefonogramów w sprawach służbowych w nagłych wypadkach) z urządzeń telegraficznych i telefonicznych Ministerstwa Kolei Żelaznych, przyczem depesze służbowe byłyby przyjmowane nawet i przez te stacje, które normalnie depesz prywatnych i urzędowych innych dykasterji nie przyjmują,

2) aby funkcjonarjusze służby śledczej w nagłych wypadkach, uniemożliwiających im zaopatrzenie się na czas w bilet kolejowy, mogli korzystać z bezpłatnego przejazdu kolejami, przyczem funkcjonarjuszom tym byłyby wydane specjalne książki służbowe, w których prowadzona byłaby kontrola przejazdów służbowych w nagłych wypadkach, jak np. pościg i t. p.

Postulaty powyższe przedstawione będą Ministerstwu Kolei Żelaznych, celem wydania odnośnych zarządzeń.

Sprawę reorganizacji służby policyjnej na kolejach odłożono do następnego posiedzenia.

Tragiczna śmierć dwuch wywiadowców policyjnych.

Przed tygodniem w dniu 26 listopada r. b. dwaj wywiadowcy policyjni komendy policji pow. Stołpeckiego, zostali wysłani do wsi Kuczkun, celem aresztowania przemytnika Piotra Prokopowicza. Wywiadowcy ci jednak tego dnia nie wrócili i wtedy wysłano innego policjanta, by sprawdził co dzieje się z wywiadowcami. Wysłany na zwiady znalazł w pobliżu toru kolejowego leżącego, zamordowanego swego kolegę Jana Szabuniewicza. Nadszedł niebawem dróżnik kolejowy i oświadczył, że w pobliżu jego budki dróżniczej znajduje się drugi człowiek zamordowany. Na miejscu wypadku znalazł się niebawem komisarz powiatu warszawskiego p. Nowak z wywiadowcą tegoż powiatu Kluszczyńskim, którzy wyjechali w tamte strony w sprawie rzucenia bomb na mieszkanie starosty w Stołpcach, p. Czapskiego. Komisarz Nowak przeprowadził dochodzenie, które ustaliło, że wysłani dwaj wywiadowcy Szabuniawicz i Wincenty Babicz, lat 24, poszli do wsi Kuczkun i tam aresztowali Prokopowicza i wracali z nim do komendy policji w pobliżu toru kolejowego, gdzie napadli na nich brat aresztowanego Prokopowicza, Bonifacy Prokopowicz i niejaki Miedziński — przemytnicy i wywiadowców zamordowali i razem z Prokopowiczem uprzednio aresztowanym uciekli do Rosji. Pierwszy został zamordowany Szabuniewicz, zaś Babicz broniąc się został tylko rannym i dowlókł się do budki dróżnika, wołając ratunku. Dróżnik słysząc strzały i wołanie o ratunek obawiał się wyjść z budki, wskutek czego Babicz nie mając żadnej pomocy zmarł z upływu krwi i mrozu.

Schwytanie groźnej bandy.

Od dłuższego czasu na terenie Komendy Powiatowej P. P. w Sarnach grasowała liczna i groźna banda rabusiów znana pod nazwą „bandy kołkowieckiej" (od wsi Kołki). W ciągu szeregu miesięcy była ona postrachem ludności dwuch powiatów, grasowała bowiem również na terenie łuninieckim.

Drogą wywiadów, w ostatnich dniach ustalono że banda ta podzieliła się na kilka partji po 2 — 3 ludzi. Bezzwłocznie wysłani zostali wywiadowcy, z poleceniem nawiązania kontaktu z temi grupkami dowiedzieć się o ich kryjówkach. Wyw. Łuczenko z poster. Kuźmińskim spotkali we wsi Strzelska cygana Wiśniewskiego, należącego do bandy, którego ukrywał miejscowy gospodarz Dymitro Polatka.

Oświadczyli oni Wiśniewskiemu, że są poszukiwani przez policję i nie mają gdzie się ukryć, Wiśniewski uwierzył im i zaprowadził ich do Polatki na nocleg.

Dnia następnego udali się wszyscy trzej do wsi Karpiłowki, do brata Polatki, Stacha, gdzie mieli być bandyci. W Karpiłowce przyłączył się do nich znany bandyta Piotr Mikosienczyk, z bandy Kołkowieckiej, który brał udział prawie we wszystkich napadach dokonanych w powiecie Sarnenskim w ciągu ubiegłego lata. Opowiedział on wyw. Łuczence o szczegółach całego szeregu napadów. W doskonałej komitywie udeli się wszyscy do wsi Łuchcza, gdzie zatrzymała się u niejakiego Hermana. Łuczenko posłał po wódkę i racząc bandytów i gospodarza domu wódką, wysłał konfidenta do komendy powiatowej Sarny, donosząc o wszystkiem. Wysłany w nocy silny oddział policji, aresztował spojonych bandytów i sprowadził do Komendy. Bandyta Mikosianczyk posiadał skrócony karabin rosyjski załadowany 5-ma nabojami.

Aresztowani zostali następujący bandyci: 1) Maksym Szewczenko, który dokonał dnia 5-XI r. b. napadu bandyckiego na kupca Menola Żnidla w Sarnach, gdzie zrabowano około 3 miljonów marek. Oskarżony do winy się nie przyznał, lecz poszkodowany poznał w nim sprawcę. 2) Piotr Mikosiańczyk. 3) cygan Gabryel Wiśniewski, oraz 4) „Kasia Pawłowna" ich konfidentka. Mikosiańczyk przyznał się do całego szeregu napadów, Wiśniewski należał do bandy grasującej w pow. Łuninieckim, a nadto jest znanym koniokradem.

Dzięki wydobytym zeznaniom schwytano następnie bandytę Władysława Gruszeckiego, który dnia 10 października dokonał mordu na śp. Denisie Kosakowskim, we wsi Cerkwiszach gm. Horodzieckiej pow. Sarnenskiego. Przy Gruszeckim znaleziono rewolwer „Nagan", a do powyższego mordu przyznał się.

Nadto dnia 7 bm. władze bolszewickie schwytały bandytów z bandy Kołkowieckiej: Tarasa Zakuna i Nikitę Jakowca, których wydano w ręce policji Sarnenskiej. Bandyci ci przyznali się do całego szeregu napadów.

Bandytyzm.

Schwytanie niebezpiecznego mordercy. Przy aresztowanym przed kilku dniami Lucjanie Kowalczyku, schwytanym bezpośrednio po dokonanym napadzie bandyckim w pobliżu Siedlec, kierownik ekspozytury śledczej w Siedlcach znalazł kwit bagażowy. Za kwitem tym nadana była w Lidzie waliza do Warszawy. Ponieważ Kowalczyk nie mówił w swych zeznaniach o Lidzie, przeto podkomisarz Przygoda wywnioskował, że bandyta ma jakiś cel w ukrywaniu tego, co wiąże go z tym kwitem i Lidą. Wysłano tedy do Warszawy wywiadowcę, który znalazł walizę na dworcu głównym. Nie ulegało wątpliwości, że Kowalczyk dokonał tam jakiegoś przestępstwa. Zwrócono się do policji w Lidzie, skąd nadesłano wiadomość, że waliza opisana należy do dr. Dawida Meszengisera, na którego dwaj bandyci dokonali napadu bandyckiego między Lidą a Żyrmunami. Ci sami bandyci napadli również na kolejarzy Strychucia i Łowkisa pod Lidą i dokonali na nich rabunku, poczem zamordowali Strychucia. Napadli oni również na pewnego felczera, którego ograbili. Nie ulegało wątpliwości, że jednym z tych bandytów był Kowalczyk, chodziło tylko o zdemaskowanie jego wspólnika. I oto w dn. 6 b. m. funkcjonarjusze ekspozytury siedleckiej zdołali odnaleźć kryjówkę drugiego bandyty, który jak się okazało, był inicjatorem wspomnianych napadów. Kryjówka bandyty znajdowała się w Aleksandrowie, nazwisko zaś jego opiewało: Ignacy Trojanowski. Trojanowskiego schwytano i przewieziono do Siedlec.

Walka z bandytami. W tych dniach kierownik ekspozytury śledczej w Siedlcach wysłał wywiadowców, celem wykrycia kryjówki bandyckiej, znajdującej się w jednej z wsi w pow. siedleckim. Z chwilą, gdy funkcjonarjusze policji dochodzili do wsi Olszyc, położonej pod lasem, zauważyli trzech mężczyzn, wśród których poznali jednego ze znanych sobie i poszukiwanych bandytów. Bandyci spostrzegli również policjantów i nieczekając na atak, skierowali w ich stronę rewolwery. Padły strzały. W odpowiedzi posypały się strzały ze strony policji. Walka trwała kilka minut i skończyła się niestety ucieczką bandytów, policjanci jednak zdołali wykryć ich kryjówkę we wsi. Gospodarzami „meliny" bandyckiej byli: Bolesław Zieliński i Kamelja Adamczuk. Znaleziono u nich dwa rewolwery: „Nagan" i „Browning" ze znaczną ilością ładunków.

Kradzieże i oszustwa.

Fałszerze dolarów. Policja w Łucku wykryła zorganizowaną bandę fałszerzy dolarów i nowych polskich banknotów po 10,000 mk. Gniazda fałszerzy mieściły się w Kowlu i Klewaniu. Wyrabiali oni całkowicie banknoty polskie i podrabiali dolary, zmieniając na nich, niższe na wyższe cyfry, określające wartość pieniędzy. Banda posiadała wyrobione stosunki i „odbiorców" w całej Polsce. Śledztwo w toku, przewidywane są dalsze aresztowania.

Na tropie głośnej kradzieży. W związku ze znaczną kradzieżą dokonaną w Warszawie za pomocą podkopu w sklepie Heleny Grabińskiej (Złota 20), dochodzenie ustaliło, że przed kradzieżą dozorca Wojdakowski wraz z Ajbuszycem, lokatorem tegoż domu, w sklepie rzeźnika Faryny raczyli się wódką, skutkiem czego Wojdakowski całą noc był pijany. Prawdopodobnie dozorca został umyślnie upity przez Ajbuszyca.

Wojdakowski do winy się nie przyznał, lecz cofnął uprzednie zeznanie i wyjaśnił, że od dłuższego czasu Ajbuszyc interesował się jego piwnicą, rozpytując — czy sklep znajduje się nad sklepieniem jego piwnicy i kilka razy sprowadzał jakiegoś wysokiego osobnika, który interesował się rozkładem piwnicy.

Stróż, nałogowy pijak, wskazówek udzielał.

Podczas rewizji w mieszkaniu Ajbuszyca znaleziono biżuterję, zakwestjonowaną do sprawdzenia, a w trakcie rewizji przyszedł znany policji śledczej złodziej Walerjan Jabłoński.

Zbadany Rygiel do udziału w kradzieży się nie przyznaje. Skonfrontowany ze stróżem został kategorycznie poznany jako osobnik, który w towarzystwie Ajbuszyca przychodził do piwnicy i próbował wiszącą kłódkę przy drzwiach piwnicy stróża.

Wojdakowski, Ajbuszyc i Rygiel decyzją sędziego śledczego XI okręgu zostali zaaresztowani i osadzeni w areszcie.

Z SĄDÓW.

Proces komunistów.

Na ostatnich posiedzeniach trybunału, w rozprawie przeciwko komunistom, schwytanym we Lwowie, przesłuchano pozostałych oskarżonych, poczem przesłuchano świadków, w celu stwierdzeni okoliczności, że najwybitniejsi z oskarżonych komunistów, spotykali się bardzo często w mieszkaniu Grosserowej, gdzie odbywali posiedzenia. Trybunał, na wniosek obrony, postanowił dopuścić kilku świadków z Warszawy i Wilna, dla stwierdzenia, w jaki sposób oskarżony Cichowski zachowywał się w czasie piastowania urzędu bolszewickiego w stosunku do Polaków.

MAŁŻEŃSTWO.

P. Komendant Główny P. P. decyzją z dnia 22 b. m. za Nr. 11 110847, udzielił zezwolenia komisarzowi Szatkowskiemu Władysławowi z O. K. P. P. m. st. Warszawy, na zawarcie związku małżeńskiego z p. Szamowską Heleną.

Portret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Redakcja „Gazety Adm. i Policji Państw." przystąpiła do wydania szeregu artystycznie wykonanych portretów osób stojących u steru władzy. Przedewszystkiem opuści prasę portret nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej. Funkcjonarjusze policji nabywać będą mogli powyższe wydawnictwa po cenie bardzo przystępnej.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (2 grudnia ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

88,586

LITERATURA i SZTUKA

Niedocenione epos.

IV.

(Dokończenie).

—:o:—

Nie trzeba chyba dodawać, że znać, iż „Pana Balcera" pisała kobieta — ta sama, co ongi, w okresie swych nowel i „Mendla Gdańskiego" oblewała wszystkie nędze i nieszczęścia łzami miłości dla biednego człowieka. Wskutek tego opowieść Konopnickiej jest pełna epizodów wzruszającego liryzmu. Gdzie tylko opisuje sieroctwo, bezporadę dzieci, lub kobiet, śmierć lub inną jaką żałobę, epik ustępuje miejsca duchowi opiekuńczemu, który mógłby powiedzieć o sobie to, co Ojciec Zadżumionych mówił o swej najdroższej córce: że wszystkie łzy rodziny całej wzięła na włosy.

Jakoż bardzo często żałobna lub smętna oktawa w „Panu Balcerze" jest nastrojona na ton liryki Słowackiego, a szczególnie jego wzruszającego poematu z El-Arisz. Cóż zresztą dziwnego? I tu jak tam gromadę, jeno że wielką i ogromną, kilkotysięczną, anioł śmierci kosą swą bezlitośnie trzebił. Nie wytrzebił co prawda wszystkich, ale wszystkich serca żalem i goryczą wypełnił i z ust tych, co ocaleli, wydobył długi, ciągnący się szloch. To owa żałość, co jak czarną kirową smugą owija wszystkie dopusty straszliwe, które spadły na ojca zadżumionych, i to ów bój wspomnienia dawnych, nie mniej okropnych przejść.

Przemierzyliśmy orenburskie stepy,
Powygniatali więzienne pościele,
Bosonóż lodu deptali czerepy.
Trupem przybrzeżne zapchalim kołbiele,
Pałki w nas biły i pletnie — jak cepy.
A równo w swoim wytrwalim kościele...
— Więc ziemie, jak tam padnie. Byle święta
Msza onaj. Byle one sakramenta.

Umilkli. Proszą łzami niby rosą,
Głośniej mowiący tą ciszą, niż słowy,
A tuż się inni za nimi obniosą
W jakiś jęk wielki, tłumiony, echowy.

Konopnicka umie być prawdziwą Niobe, kamieniejącą na widok ciosów, co zabijają jej dzieci. Oto znowu taka nuta dantejsko-juljuszowa, echo i piekła z Boskiej Komedji i poematu Słowackiego. Matka woła z bólu oszalała:

Na Chrystusa rany.
Ratujcie!... Syn mój!... Żywcem pogrzebany!...
Padła. Jak kiedy wiatr zmiesza obłoki,
Bystremi pióry lecący po niebie,
Tak mi się w oczach świat zmienił szeroki,
I takem nie mógł odnaleźć sam siebie.
W błyskach i kirach, ciężkimi tam kroki
Odszedłem — matko nieszczesna od ciebie,
A serce moje zczerniało w tej chmurze,
I miałem w gardle krzyk przeciw naturze.

A ta poetka—opiekunka jest zarazem i nauczycielką swego ukochanego ludu. Ona nie chce, żeby jego tułacze dole poszły na marne, ale żeby mu przyniosły, między innemi, korzyść umysłową, żeby rozszerzyły zakres jego pojęć o świecie. Rzecznik poetki, pan Balcer, umie patrzeć na wszelkie dziwy okrętów, morza i olbrzymiej przyrody, opisuje mądrze i niemal uczenie, jakgdyby pragnął towarzyszom swoim i całemu ludowi polskiemu zostawić na pamiątkę i dla oświecenia, te wspaniałe, choć nieraz łzawem okiem oglądane obrazy. Czujemy, że Konopnicka z nim się solidaryzuje i również chce pouczyć gromadę i dać jej księgę, w której, choć jest zgryzot i cierpienia cała nieskończoność, jest także coś, czego u siebie w domu nie obaczy. A najciekawsze, że pan Balcer potrafi widoki te, dziwy i cuda, przedstawiać za pomocą polskiej nawskroś fantazji, przez znakomite porównania do rzeczy swojskich, uczynić zrozumiałemi. Oto jeden z takich licznych opisów:

Tam pelikany z garły obwisłemi,
Tam czarnych nam się krakiew chmury rwały,
Tam modry żóraw, utkwiwszy dziób w ziemi,
Stał, aż mu czerwiem napełni się cały.
Tam czaple białe, chwiejąc perłowemi
zuby, po kępach przygarbione stały,
A na podniebiu błyskały sokoły...
I zmorodak krzyk puszczał wesoły.

Zaś u tych ciepłych bajorów wybrzeża
Stadł gaj, jak u nas po miakach olszyna,
Tylko, że to tam tak bujno uderza,
I tak pod niebo parzące się wspina,
Że lada parość wyśmiga jak wieża,
A siednie na niej ptak, to się ugina.

„Pan Balcer w Brazylji" ma swoją wybitnie odrębną fizjognomję epcsu ludowego z miejscem działania na dalekich zaoceanowych ziemiach. Przez niewysłowiony przepych swego języka, przez opanowanie tajemnic, uczuć i duszy ludu chłopskiego, przez treść, niewyczerpanie bogatą i zajmującą—przez obfitość wątków powieściowych i wielki serdeczny ton poetki — wieszczki, jest lekturą, niezwykle powabną, budującą i rozrzewniającą. Jest książką, do której się stale z prawdziwą miłością i uwielbieniem powinno wracać. Z miłością dla wielkiego uczucia i uwielbieniem dla wspaniałego talentu.

Cez. Jellenta.

O TEATRZE.

—:o:—

O TAŃCU I BALECIE.

(Ciąg dalszy).

Zdzisław Jachimecki w swojej historji muzyki w Polsce, przytaczając utwory muzyczne Mikołaja z Krakowa, z końca XV wieku, wymienia jego kompozycje tańce i piosenki taneczne. Tańce polskie Mikołaja z Krakowa—pisze on— utrzymane są w konwencjonalnej w tych czasach formie, której część pierwszą stanowi taniec w takcie całym, część drugą taniec w takcie trójdzielnym. Pierwszą grano lub śpiewano w tępie wolnem, tańczono zaś ją chodząc, stąd nazwa „chodzony", w drugiej tępo ożywiało się, rytm stawał się skocznym, skakano tańcząc ją, chwytano się, goniono za sobą, stąd też nadano tańcowi temu nazwę „goniony". Taniec polski artystyczny, jako utwór muzyczny w wieku XVI nie miał jednolitego schematu rytmicznego, nie przedstawiał skrystalizowanego i wyraźniejszego typu, lecz miał odrębne cechy choreograficzne, które znano w świecie pod nazwą tańca polskiego, a które wyróżniały go od innych tańców tem, że nie dopuszczano w nim giestów i ruchów zbyt swywolnych lub rozwiezłych.

Pisał w tych czasach tańce polskie Włoch Diomenes Cato przebywający na dworze Stanisława Kostki, podskarbiego ziem pruskich. Wydane one są u Jana Bésarda w Thesaurus harmonicus w Kolonji w 1603 roku. Jest ich ośm, utrzymane są w rodzaju marszowym, bez drugiej części skocznej. Jakóbowi Polakowi sławnemu lutniście na dworze francuskim, należy przypisać umieszczony w wydawnictwie Leopolda Fahrmana w 1615 roku, najbardziej charakterystyczny taniec polski—volta polonica.

Pod wpływem zagranicznych tańców o rytmach trójdzielnych, obudziły się swoiste tańce polskie mazurek i polonez, a volta polonica jest prototypem pierwotnym późniejszego mazurka. Polonez zbudowany na dawnym chodzonym, rozwijał się zwolna aż do wspaniałych kompozycji szopenowskich, mazur zaś powstał z „gonionego".

Z zapadających chwilowo w sen małych państewek włoskich, przenosi się kult sztuki na dwór królewski francuski i stamtąd promieniuje na całą Europę. Taniec w życiu dworskim zajmuje dominujące miejsce. Umiejętność tańczenia należy do koniecznych przymiotów dworzanina. Dominujące miejsce na balach i zabawach dworskich zajmują: kurant, menuet i paspied, do mniej tańczonych zaliczone były: gavot, bourree, Gigue, Sarabanda, chacone.

Menuet rozwinął się z tańczonego na prowincji francuskiej w Poito branlji. Był on typowym tańcem dworskim, tańczonym parami—polegający na ukłonach i gibkich zwrotach, wyrażających miłosną grę zakochanej pary. Tańczony był nie po linjach prostych, lecz po wężowatych w formie litery S.

Nie wystarczają jednak te tańce, znudzonemu dworskiem życiem, towarzystwu. Potrzeba odświeżenia z ludu—owe pastorałki XVIII w.— sprowadzają również tańce lokalne na dwór. Z angielskich „conntrydance" powstaje kontredans i kotiljon. Są to tańce zbiorowe, oparte przeważnie na melodjach ludowych, tańczone figuralnie i dające pole do nieskończonej ilości pomysłów figuralnych.

Włosi notowali najważniejsze pozycje, ruchy i kroki taneczne zapomocą skróceń literniczych. Starali się drogi korowodów i figur tanecznych, znaczyć na płaszczyźnie tak, że zyskiwała ona tektoniczną jedność, a całość tańca, w ten sposób narysowana, stanowiła rodzaj ornamentu. Caroso porównuje taniec z fasadą pałacu renesansowego, a rozkład kroków na prawo i lewo od linji środkowej z symetrycznie rozłożonemi oknami i drzwiami. Taniec, jako całość, budowany jest na wzór budowy architektonicznej.

Francuzi, teoretycy tańca, zmieniają tę metodę.

Nie jest dla nich wzorem architektura lecz składnia gramatyczna. Ruch ciała, wpływ unoszenia nóg na równowagę i anatomja poruszeń staje się podstawą do teoretycznego określenia kroków tanecznych i linji tańca na wzór brzmień i zgłosek z gramatyki ułożonych w tabelę. Feuillet jest pierwszym we Francji piszącym tego rodzaju gramatykę tańca. Zaczyna on od opisu pięciu pozycji stojących, wyprowadza z nich najważniejsze kroki i biegi, zastanawia się nad ogólnym motywem tańca i na tej podstawie przychodzi do opisu poszczególnych tańców.

W dalszym swym rozwoju dochodzi choreografja do uznania i podkreślania w ruchu tanecznym momentu statycznego, z którego wypływa cały wdzięk tańca — i wielki nacisk kładzie na różnorodność kroków tanecznych. Tauber wylicza ich sto sześć. Wprowadzane przez włochów Kapriole, czyli skoki w górę, przyczem wykonuje się kilka uderzeń stopami lub obraca się całym korpusem kilka razy w powietrzu, przenoszą taniec na granice akrobatyki. Skodyfikowane całe szeregi pozycyj, chodów, kroków, skoków, obrotów i poruszeń tanecznych w traktacie o tańcu Magrisa stanowią podstawę tańców baletowych do dziś dnia utrzymanych w widowiskach teatralnych.

(C. d. n.) *Franciszek Siedlecki.*

KSIĄŻKI.

LUDWIK STASIAK. *Precz z parlamentem.* Kraków 1923. Nakład autora.

Każda rzecz zrealizowana budzi rozczarowania. Parlament, głosowanie powszechne i t. p. piękne rzeczy — gdy z zielonego stolika kancelarji przechodzą w stan rzeczywistości: okazują się czemś zupełne innem, niż przypuszczało się w teorji. I parlamentaryzm nie uniknął tego losu. Znamy wszyscy jego grzechy. Najlepszy parlament liczy 95% ludzi bez głowy, a jak u nas przeważają analfabeci. Posłowanie staje się przemysłem, przywódcy uprawiają politykę jako źródło utrzymania. Przekupstwo i wszelkiego rodzaju korupcja są nieodłączna od parlamentu. — Słowem parlament, który miał wyrażać tzw. „wolę narodu" — nigdy jej nie wyraża i bardzo być może, że naród wcale żadnej woli własnej niema.

Pod wpływem jednostek ambitnych powstają ugrupowania (partje), które stawiają swoje samolubne wymagania, będące raczej wyrazem sprzeczności interesów wewnątrz narodu, niżeli ich harmonji. — Pod wpływem tych myśli p. Ludwik Stasiak wystąpił ze swą broszurą: *Precz z parlamentem!* Jest to idea, którą w życie wprowadził bolszewizm. W Rosji niema parlamentu: jest „jedinoderżawje" — jak było dawniej, tylko pod inną firmą. To też autor nic podobnego sobie nie życzy: chce on jakiejś organizacji kierowniczej i układa swój projekt „ciała prawodawczego". Zarzucając innym, że przy zielonym stoliku stworzyli parlamentaryzm, „który się przeżył", ale który przeszedł przez długoletnie doświadczenie, p. Stasiak sam przy bardzo zielonym stoliku ułożył niesłychanie mętny i niewypróbowany system, którego wyższość nad parlamentaryzmem jest bardzo wątpliwa. — W gruncia to co proponuje p. Stasiak — jest to właściwie „ten sam sztuk na inny manier", ten sam parlament, który autor gani. I zapewne nie jesteśmy w stanie wynaleść innej formy prócz parlamentu, nie bacząc na wszystkie wadliwości tej organizacji. O parlamencie można powiedzieć to co, pani Georges Sand wyrzekła o małżeństwie: „Małżeństwo jest to najgorsza forma związku między mężczyzną a kobietą. Gdyby mię jednak zepytano, co na to miejsce postawić, odpowiedziałabym: małżeństwo"! Tak samo, gdybyśmy chcieli postawić coś na miejsca parlamentu, to postawilibyśmy — parlament.

JERZY OSTROWSKI.

FILOZOFJA.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Pan Józef nie brał udziału w rozmowie i starał się wogóle nie myśleć o owej pannie Zagórskiej.

Wlepił oczy w swoje blankiety, kwity i rachunki i nie oderwał ich nawet wówczas gdy wyczuł za przeciwległem przepierzeniem nagły ruch, suwanie krzesłami i czyiś obcy głos.

— Czy ty serce może córka Michała Zagórskiego z Sołominówki? — zaśpiewał głos pani Hładyszkowej.

— Bratanica, proszę pani — zadzwonił młody, rzeźki głosik.

— Patrzcie! — dziwiła się niepomiernie pani Hładyszkowa — to Michał miał brata? Jakże to?

— Później, później znajdzie pani pokrewieństwo — huczał naczelnik — niech tymczasem panna Zofja zapozna się z resztą pracowników.

Pan Józef czuł, że naczelnik z ową panną Zofją weszli za jego przepierzenie, ale udawał zatopionego w pracy.

Słyszał opryskliwe burknięcie Stefy, a za chwilę naczelnik stał przed nim:

— Oto już ostatni z pani kolegów, pan Józef Plewiński, nasz „filozof" — przedstawiał naczelnik.

Pan Józef zerwał się nieco za pośpiesznie i za to tem głębiej znienawidził panną Zagórską. Podniósł oczy:

Stała przed nim wdzięczna, młoda panienka, podobna zresztą do wielu innych, skromnie lecz ze smakiem ubranych panienek. A jednak było w niej coś, co onieśmielało pana Józefa:

— Plewiński — mruknął niechętnie i niedbale podał rękę.

Na twarzy dziewczyny mignął lekki wyraz zdziwienia, potem — spokojny uśmiech.

— Zagórska. Bardzo mi przyjemnie.

Pan Józef usiadł i natychmiast pochylił głową nad swojemi papierami, ale z pod oka obserwował nienawistnie wszystkie szczegóły jej wyglądu.

— Rękawiczki ma cerowane, ale ma. Naturalnie! gdzieżby taka „panienka z okienka" mogła się obejść bez rękawiczek. I ten sweterek lila... też.. za Żelazną Bramą kupowany...

Mimo to wszystko czuł pan Józef, że owa „panienka z okienka", jak ją nazwał, roztacza wokół siebie dziwnie spokojną i onieśmielającą atmosferę, jak dyskretny zapach dobrych perfum.

I to właśnie, że onieśmielała go — gniewało go tem bardziej.

Z drugiej strony panna Stefa wydymając pogardliwie wargi studjowała nową koleżankę. Po chwili zagaiła rozmowę swoim basowym, szorstkim głosem.

— Pani na kawalerce mieszka?

Panna Zofja zdziwiła się wesoło, a dziwiąc się przekrzywiała zabawnie główkę, rozchylając w uśmiechu zdziwienia drobne usta:

— Na ka-wa-ler-ce? — przeciągnęła i zaraz dowiadywała się ciekawie — Co to jest?

— No sama, czy przy jakiej familji?—rozzłoszczona niewiadomo czemu zawołała Stefa.

— Ach, o to... nie, ja z mamą mieszkam.

— Cielę na niedzielę — mruknęła pod nosem panna Stefa.

Naczelnik powrócił znowu i stał namyślając się. Wreszcie zwrócił się do panny Stefy:

— To chyba pani wzięłaby posyłki, a pannę Zofję zasadzilibyśmy do znaczków. Pani łatwiej da sobie radę z paczkami.

— Ani myślę — kłótliwym głosem podjęła Stefa — przy paczkach jest najwięcej użyrania, a ja i tak mam tego dosyć. Przecież odrazu było mówione, że pani będzie przy paczkach.

— No, tak, ale tak odrazu trudno — niepewnie bąkał naczelnik.

— Proszę pana, żadnych względów! — wesoło podjęła panna Zofja, — dam sobie radę, niech się pan nie obawia!

— A co? jaki mi zuch! — śmiał się naczelnik patrząc z ojcowskim prawie uczuciem na pannę Zofję. — No, niech więc tak będzie.

Usadził pannę Zofję między panną Stefą, a panem Józefem i nachylony nad stołem dawał szczegółowe wskazówki. Wreszcie zakończył niespodzianie.

— I tak tu potrzeba dwojga ludzi. Pani sobie nie da rady. Ktoś musi przecie ważyć... Antoś!

Antoś zjawił się tak nagle, jakby oczekiwał tuż za ścianą, a dowiedziawszy się o swej nowej funkcji zapłonął panieńskim rumieńcem i bąknął coś w rodzaju: „Bardzo mi przyjemnie".

Pan Józef przez ten czas gromadził w sobie takie zapasy jadu, że zdawało mu się, iż rozsadzi go ten nabrzmiały wściekłością balon, który czuł w sobie.

— Mimo wszelkie ułatwienia trudno sobie dać radę komuś, kto pracuje dla zabawki.

Panna Zofja usłyszała i zrozumiała, ale pan Józef dostrzegł kosym rzutem oczu, że nie raczyła dać tego poznać po sobie.

— Jaka mi pokorna i uprzejma! — z tem większą złością pomyślał pan Józef. Czuł jednak z dziwnie upokarzającem uczuciem, iż złość jego i zgryźliwość, która dotychczas rozpościerała się na całe otoczenie jego w małej poczcie, obecnie natrafia na jakąś zaporę, jakąś mocną, spoistą ścianę, zagradzającą mu drogę.

Wiedział dobrze skąd to pochodzi: obejrzał się nienawistnie w stronę „panienki z okienka" i bezczelnie fiksował ją wzrokiem. Nie zdawało się to jednak robić na nią wrażenia, zagospodarowywała się bowiem dokoła siebie wytwarzając i promieniując spokojną, pogodną atmosferą, mającą w sobie coś z domu rodzinnego.

Pan Józef patrzył ironicznie na jej zabiegi.

— Ściele gniazdo kwoczka — mruczał — romanse we łbie, estetyka, panie dobrodzieju... Ale niedługo tego... wywietrzeje to z główki, jak posiedzi dłużej na poczcie.

Inaczej snać sądził młody ableger naczelnika poczty, Antoś.

Z entuzjazmem i uwielbieniem patrzył na gospodarstwo panny Zagórskiej i niezgrabnie, a w miarę sił pomagał.

Najprzód zatem odwrócono starą, pogmatwaną i poplamioną tysiącem brudnych plam atramentowych bibułę.

Antoś patrzył z nabożnem prawie zdumieniem, jak czysty, zielony kwadrat zmieniał stary, odrapany stolik w całkiem przystojne biurko.

Splugawione tym-że mazistym atramentem obsadki i ołówki wyczyszczono starannie, kawałkami papieru, wytarto kałamarz...

Panna Zofja gospodarowała już na dobre: jej sweterek lila migał po całem przepierzeniu. Skonfundowany mocno Franciszek przyniósł jakiś brudny szmat ścierki, którym panna Zofja ścierała kurze, następnie zaś sam Franciszek zamiótł dokładnie ciupkę zawartą między ścianą a przepierzeniem, za co otrzymał miły uśmiech.

Pan Józef czuł z przykrością, że ironja jego, którą wyraźnie zaznaczał krzywym uśmiechem nie była dostatecznie uwzględniona, to też przemówił w przestrzeń:

— Ciekawa rzecz, jak to większość ludzi żyje na pokaz, a szczególniej kobiety... To ich strojenie się, urządzanie swego pokoiku, biurka i tak dalej, wszystko przecie robi się dla ludzi, dlatego, aby ktoś to zobaczył...

Panna Zofja żywo odwróciła głowę:

— Nie rozumiem dlaczego pan to mówi? Przecież każdemu jest przyjemniej w ładnem i czystem otoczeniu... Chyba, że ktoś lubi brud, a stroi się dla ludzi, ale to chyba rzadko się spotyka. Każdy lubi rzeczy ładne, prawda?

Pan Józef podjął rozmowę, udając, że nie czuje dziwnie miłego dreszczu, który przebiegł po nim od spojrzenia tych czystych oczu. Udawał, że nie zaszczyca go rozmowa z tą wykwintną, mimo skromnych pozorów, panienką, w której czuł, tymczasem tylko przez nienawiść i zazdrość—starą, kulturalną rasę.

— Niech pani nie mówi, że kobiety stroją się dla siebie. Nigdy w to nie uwierzę... Zresztą weźmy dla przykładu zwierzęta: samiczka ma po to tylko piękną sierść czy upierzenie, żeby zwabić samca...

Panna Zofja zarumieniła się zlekka, a ton jej głosu zdradzał niesmak i niechęć:

— Jeżeli już mamy używać tych... zoologicznych porównań, to powiem panu, że właśnie samce są strojniejsi np. paw, kogut, głuszec, cietrzew, lew i t. d. Ale nie w tem rzecz: co do mnie to wolę, żeby ktoś był czysty i porządny, choćby tylko dla innych, niż brudny i nieporządny zawsze.

Pan Józef zmieszał się nieco i zaczaił zakrywając swój zmięty kołnierzyk i stryczek krawatki. Uczuł się ugodzony w samo serce, syknął więc tylko:

— Tłomaczenie można znaleźć na wszystko, ale faktem jest, że wszystkie pozory zewnętrzne zachowuje się tylko dla ludzi.

(C. d. n.).

JAN ŻYZNOWSKI. 37

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

—:—

XV.

W kilka dni po zwycięstwie wojsk francuskich nad Marną, kiedy z równin rozpostartych nad okrwawionemi brzegami rzeki, a i dalej w głębi Francji, z falujących wzgórz nie uprzątnięto trupów ludzi i koni, przyjechały do miasteczka, odległego zaledwie o kilkanaście kilometrów od Epernay, dwa bataljony Legji Cudzoziemskiej.

Bataljony te sformowano ze starych żołnierzy Legji, przeważnie rozkazem dowództwa naczelnego ściągniętych z Tonkinu. Niewielką tylko część owych dwu jednostek bojowych stanowili legjoniści, stojący załogą tymczasową w Mogadorze i Saidzie, lub obrońcy pogranicza Senegalu z t. zw. Obszaru Wojskowego, wreszcie w ilości znikomej — żołnierze nowozaciężni. Kilkunastu „siniaków", jak ogólnie nazywano młodych żołnierzy Legji rozrzucono po wszystkich plutonach i zastępach ośmiu kompanji. Bataljony ochrzczone były literami F i G. W trzeciej kompanji bataljonu F znalazł się Seweryn Witan. Zmieniony do niepoznania, poczerniały na twarzy od żarliwego słońca, podczas ćwiczeń i marszów przygotowawczych, piekielnie palącego, Witan nie wyróżniał się zewnętrznie od reszty swych kolegów, starych, zaprzysięgłych wojaków. Z trzeciej kompanji znał z nazwisk i charakterów tylko czternastu żołnierzy swojego zastępu. Dowódzcą zastępu był Karol Dumont D'Urville potomek wielkiego podróżnika dookoła świata, Juljana Dumont D'Urville'a, zabitego podczas katastrofy kolejowej pod Wersalem. Karol Dumont D'Urville zmuszony do wstąpienia do Legji przez swą rodzinę, a głównie groźbą długoletniego więzienia za zbrodnię i oszustwo, miał już za sobą cztery lata ciężkiej służby w Saidzie. Od roku, dzięki swej odwadze i inteligencji, otrzymał dwa czerwone galony kaprala.

Wyższa władza wojskowa nic nie wiedziała o atakach furji, które częstokroć co parę tygodni nawiedzały Karola Dumont D'Urville'a. Znali je natomiast bardzo dobrze, nieraz odczuwając ich skutki na własnych głowach, najbliżsi koledzy, ostatnio podwładni kaprala. Zazwyczaj przed napadem szaleństwa D'Urville zaczynał, z początku, chodzić wielkiemi krokami tam i z powrotem po sali koszarowej, następnie biegać, obijając się przytem o łóżka, lub inne po drodze stojące sprzęty. W koszarach wówczas zalegała zupełna cisza. Obecni legjoniści śledzili wzrokiem każdy ruch Karola, który wnet po osobliwej bieganinie, chwytał jakiś przedmiot, przeważnie karabin i rzucał się, wymachując nim na prawo i na lewo, na kolegów. Ryczał przytem, jak dzik kulą osadzony na pośladku. Nauczeni doświadczeniem współmieszkańcy Karola, zaraz po stwierdzeniu u niego początków furji, rzucali się na szaleńca, stosując, jako środek zapobiegawczy skutkom napadu... bicie. Bicie to odbywało się bez gniewu, bez zwykłego podniecenia u bijących w zupełnej dookoła ciszy. Na osobę niewtajemniczoną w życie jedenastego zastępu trzeciej kompanji, bataljonu F, cały przebieg okrutnej rozprawy z miotającym się furjatem, mógł czynić wrażenie raczej wykonywania pracy obowiązkowej, niż np. aktu zemsty.

Karola Dumont D'Urvilla w wypadkach dzikiego szału bili bez wyjątku wszyscy żołnierze jedenastego zastępu, bili systematycznie i umiejętnie póty, póki biedny szaleniec nie zwalił się zupełnie nieprzytomny na podłogę. Wówczas na pół żywego z całą troskliwością serdecznych przyjaciół układano na łóżku, na którem Dumont D'Urville, niewiadomo, czy na skutek wyczerpania po ataku furji, czy też z przyczyny niemocy ciała po pobiciu, spał zazwyczaj całą dobę bez przerwy. Po przebudzeniu się unikał spojrzeń kolegów, był cichy, nieśmiały i zawstydzony.

Nieobecność Karola na ćwiczeniach, marszach lub t. p. zajęciach żołnierskich spowodowaną długim snem, tłumaczyli koledzy jego przed władzą „cafardem" — rodzajem spleenu, perjodycznem cierpieniem psychicznem, znanem dobrze lekarzom wojsk kolonjalnych, szczególnie Legji Cudzoziemskiej.

Do typu swego najbliższego i bezpośredniego dowódcy był dostrojony zaczepnym, nie.

ustraszonym wyglądem i ukrytemi bliznami, albo wciąż jeszcze krwawiącemi ranami duszy cały zastęp. Ustawieni w jeden rząd, z kolbami karabinów przy prawej stopie, legjoniści jedenastego zastępu wzbudzali, jako żołnierze największe zaufanie, natomiast, jako zwykli ludzie odpychali cynizmem swych spojrzeń i skażonym wyrazem twarzy. Przyjrzyjmy się im kolejno, tak jak stoją według wzrostu, od tego oto najwyższego z lewej strony ponurego rosjanina — Waniuchy, olbrzyma z twarzą — co ani smutku, ani radości nie zna — zamkniętą na żelazny rygiel obojętności. Nikt tam, ani z ciekawości współczującego serca, ani z pijackiego przyzwyczajenia, wściubiania nosa we wszelki duszny swąd dotychczas Waniusze pod tę kamienną powłokę nie zajrzał. Omijali potężnego mruka wszyscy koledzy z szacunkiem wielkim, jak się omija, unika i słowami nie tyka tajemniczego milczenia trupa.

A oto szeregowy sąsiad Waniuchy był czech Staneczek, z zawodu gimnastyk, lecz z powołania złodziejaszek wielokrotnie obity w swej ojczyźnie, a nawet w Legji, za sprzątanie w cudzych tornistrach, więzieniem karany. Staneczek znany był z lizusowstwa względem władzy i skąpstwa. Za miedziaki, rzucane mu przez pijanych kolegów grywał wieczorami na fujarce, liściu palmowym i mosiężnych gilzach od nabojów. W Legji służył trzy lata.

Trzecim z rzędu to francuz, siwiejący już Gaston Lolichon dziś Król Starego Montmartru apasz, notoryczny alfons i bandyta, Lolichon umknął do Legji w przeddzień aresztowania go za otrucie swej kochanki.

Na szerokiej śniadej twarzy Lolichona błąkał się ustawicznie zagadkowy pozornie naiwny i niewinny uśmiech. Oczy małe, czarne podczas rozmowy Gaston przylepiał do jakiegoś punktu i nie odrywał ich aż do końca rozmowy, niezależnie z kim była prowadzona. Mówił mało, wysypując zrzadka z pomiędzy wąskich warg po kilka słów, wiążących się w krótkie zdania nie odrazu dla wszystkich zrozumiałe, zazwyczaj przemyślne i dowcipne. Do Europy wrócił po ośmioletnim pobycie w Afryce. Gdyby nie wojna, Lolichon przesłużyłby w Legji resztę żywota, jeśliby mu władza wcześniej za wysługi żołnierskie nie oddała w opiekę kantyny koszarowej, lub nie powierzyła ogólnego dozoru nad mułami.

Zamykającym pierwszą czwórkę żołnierzy jedenastego zastępu—był Seweryn Witan. Obok niego, idąc wzrokiem ku szaremu końcowi coraz to niższych wzrostem legjonistów, stał wyprostowany zawsze jednakowo, jak gromnica chudy i bronzowo-żółty hiszpan Jose Cara awanturnik, indywiduum pomylone, gadające, przy każdej sposobności, o jakimś nieudanym zamachu na panującego rozpustnika.

Dalej były dragon niemiecki, dezerter — wąsaty prusak, homoseksualista Fritz Bauer. Z kolei za Bauerem francuz Jerzy Caramel włóczęga paryski, złodziej nie lubiący ryzykować, ospały leniwiec namówiony przez towarzysza celi w więzieniu la Santé do wstąpienia do Legji.

Za Caramelem dwaj nierozłączni gruzini, którym władze wojskowe nadały osobliwe nazwiska Kadze i Nadze, zapewne dlatego, że faktycznych nazwisk dwuch czarnych książąt w żaden żywy sposób wymówić nie były w stanie. O przeszłości książąt nikt w Legji nie wiedział, nazwano ich jednak na chybił trafił, może zresztą zupełnie trafnie kanaljadzami.

Dziewiątym był francuz Henryk Deventré— w cywilu bokser i sztukmistrz uliczny z przedmieścia Bordeaux, najlepszy strzelec w bataljonie, pozatem elegant i zawadyaka. Dwunastym, portugalczyk anarchista Guilermo Santa-Suza, cytujący przy lada sposobności ustępy z Krapotkina. Następnie Hans Butchner były robotnik w porcie hamburgskim. Buthner jedenaście lat temu uciekł do Francji przed zemstą marynarzy, którym ukradł, uprzednio przez nich skradzioną beczułkę rumu. W dwa tygodnie po wybuchu wojny Büthner ukończył drugi pięcioletni okres służby w Legji, gdzie pozostał na własne żądanie na czas trwania wojny. O ojczyźnie swojej zapomniał zupełnie, zresztą ojczyzną nazywał rodzinne miasto Hamburg.

Przedostatnim w szeregu jedenastago zastępu był kabaretowy śpiewak rosyjski Anton Łomow. Do Legji wstąpił, jak się sam wyrażał „iz awantiurizma". Łomow należał do ulubionych żołnierzy, nietylko przez kolegów zastępu, lecz i przez całą kompanję za różne piosenki i kawały, głównie zaś za trepaka i „odstawianie" cara Kolki i jakiegoś popa Agafieja. Ostatnim żołnierzem — podwładnym kaprala Dumont D'Urville'a był przysadzisty włoch Andrea Tomazi. Andrea był nieprawym synem modela i modelki, kochanków pozujących w akademji medjolańskiej. Jako trzynastoletni chłopiec Tomazi należał już do świetnie zorganizowanej bandy opryszków. Do Legji Cudzoziemskiej zaciągnął się w miesiąc po wypuszczeniu go z domu dla przestępców nieletnich, a w tydzień po okradzeniu i zamordowaniu właścicielki mleczarni, siedmdziesięcioletniej staruszki.

W takiem otoczeniu znalazł się Witan. Otoczenie to, czy tło dla Sylwety Seweryna, aczkolwiek złożone z jaskrawych strzępów było przy bliższem i dokładniejszem patrzeniu zupełnie sharmonizowane, stanowiło nawet pewnego rodzaju miłą dla oka całość. Życie w Legji sheblowało tu i ówdzie wystającą szorstkość, sciszyło właściwą niektórym żołnierzom jedenastego zastępu hałaśliwość zabarwienia i stonowało kontrasty. Nawyczki dawne powoli zgnębił surowy rygor wojskowy. Energję wyssały ćwiczenia wojskowe, marsze i wyprawy wojenne. Zachcianki, odruchy i wybryki zgasiło ostatecznie tanie, lecz dobre wino. Ono stało się wszystką wartością życia. Codziennie od godziny szóstej wieczorem aż do ostatniego sygnału dnia legjoniści siedzieli nad blaszanemi kubkami z winem, nie odrywając przy tem, przyklejonego do dolnej wargi grubego „bastosa". Półtrzeźwi układali się do snu, półtrzeźwi wychodzili o świcie na zbiórkę na piaszczysty plac przed koszarami.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

SĄD POKOJU w Kielcach I-go rew. na zasadzie art. 846—852 U. P. K. poszukuje Marjannę Borucką ze Ślubików, lat 38, córkę Marcina i Marjany, poprzednio zam. we wsi Krajon, gm. Górno pow. Kieleckiego, osk. z art. 583 K.K.

Mieczysław Rybczyński, lat 34. Rysopis: wzrost wysoki, włosy jasno blond, oczy niebieskie. Ubrany w czarny garnitur amerykański i czarne palto z kołnierzem karakułowym, z żółtą walizką w ręku. Wyjechał z Warszawy dn. 7-XI r. b. koleją do Ciechanowa i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział cośkolwiek o nim, uprasza się o zawiadomienie Stolarskiego Juljana, zamieszkałego w Warszawie Złota 57 m. 23. 18896

PASZPORTY ZAGINIONE:

II

Jureczko Wasyl, hotel Urzędu Emigracyjnego Etap. Powązki 18848
Bolucka Bronisława, Zielna 12 53
Rzetelna Cheja, Brzeska 11 57
Kałota Katarzyna, Przyokop. 8-10-12 74
Dąb Salomon, Chmielna 45 75
Miszkiewicz Antoni, Bednarska 23-15 97
Szuc Abram Szulim, Lubeckiego 3 18906
Szwarc Elżbieta, Pańskie 98 09

III

Peszes Tema, Nowolipki 54 17784
Duszyńska Stanisława, Tamka 37 85
Sokół Zelman, Stawki 8 94
Molak Konstenty, Nowogrodzka 31 95
Dubiszewska Henryka, Wilcza 13 08
Goclawski Bronisław, Al. Jerozolimskie 103 09
Czyż Anna, Złota 83 12
Głuszkowski Józef, Zielna 8 13
Olszewska Katarzyna, Prosta 28 16
Chełmowicz Chaim, Ostrowiec Górzysta 26 18
Alabaster Fajgla Szajndla, Brzeska 19 22
Różański Abram Josek, Wołyńska 9 25
Pikart Józef, Wileńska 43 26
Wróblewska Marja, Wspólna 51 31
Pietrucha Bronisław, Prochowa 3 34

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kwit wydany przez p. Sobola zamieszkałego przy ul. Kopernika 16 w Warszawie, na otrzymane 3 grossy nici. Uprasza się znalazcę o zwrot za nagrodą do firmy Józef Nitecki, Nowogrodzka 31, telefon 176—45. 215

Skradziono kartę zwolnienia i dowód tramwajowy, Rolewacza Wacława, Freta 50 18919

Zgubiono paszport okupacyjny, Kulisz Franciszki, Górczewska 6 18920

Zgubiono dowód otrzymania obywatelstwa polskiego, wyd. przez Magistrat m. Warszawy w r. 1921 na imię Marji Hulanickiej, Marszałkowska 21 18922

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rajchman Rywy, Al. Jerozolimskie 93 18923

Zgubiono paszport zagraniczny, Gertner Szlojmy-Zalmy, Leszno 2 18924

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rabinowicz Temy, Pawia 20 18925

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Weksiera Jakóba, Sienna 91 18926

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bienia Wincentego, Brukowa 6 18927

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Kuligowskiej Wiktorji, Zgoda 1 18928

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rosinskiej Anny, Wołyńska 23 18929

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Ejzenberga Pinkusa-Dawida, Stojerska 18 18930

Zgubiono paszport zagranicz. Szpajzman Parli, Brzeska 18 18931

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nr. 1055-86-g. Grudzińskiego Michała-Leopolda, Królewska 33 18932

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Stanik Michaliny, Al. 3 Maja 8 18933

Zgubiono paszport zagran. i numer z konsulatu ameryk. Ruszyna Berka, Esplanada 7 18935

Zgubiono paszport okup. niemiecki Skotnickiego Jakóba Hermana, Bonifraterska 9 18936

Zgubiono paszport okup. niemiecki Wójcika Mikołaja, Sienna 75 18937

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Kołakowskiego Macieja, Tunelowa 7 18938

Zgubiono tymczasowy dowód osob. i kartę demobil. Wajnsztejna Hila Majera, Wołyńska 9 18939

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bursztejna Lajby, Nowolipie 17 18940

Zgubiono kartę beztermin. urlopu wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Smosarskiego Feliksa, Stare-Miasto 8 18941

Zgubiono kartę demobil. Kopenheima Michała, Złota 25 18942

Zgubiono paszp. zagran. Kac Ruchil, S-to Jerska 14 18943

Skradziono tymczasowe zaświadcz. demobil. i paszport okup. Ciostka Marjana, Kapitulna 3 18944

Zgubiono kartę zwolnienia i metrykę urodzenia Jakubowskiego Adama, Al. Jerozolimskie 47 18946

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Słowika Władysława, Hoża 84 18947

Zgubiono paszport okup. niemiecki Słowik Agnieszki, Hoża 84 18948

Zgubiono paszport zagraniczny Rozenweina Chaima Issera, Złota 42 18949

Zgubiono kartę powołania Kitznera Szulima, Ciepła 6 18950

Zgubiono legitymację osob., patent III kateg. i pozwolenie na restaurację Szpic Szlomy Hersza, pow. Łucki m. Kulki 18951

Zgubiono metrykę urodzania Kleimana Salomona, Falenica 18952

Zgubiono paszport okup. niamiecki Pitomca Moszka, Śliska 48 18953

Zgubiono 2 weksle na sumę mk. 275.000 z podpisami; J. Górman i L. Małowańczyk, oraz paszp. okup. niemiecki Darniana Berka, Wolska 59 18954

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Grochowskiaj Joanny, Złota 52 18955

Zgubiono paszport okup. niemiecki Krwawnik Łajl, Wołyńska 22 18956

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Teluka Bazylego, Piękna 11-a 18957

Zgubiono kartę demobil. Rzawnickiego Henryka, Sołtyka 4 18958

Zgubiono dowód osob. wyd. przez Magistrat m. Kielce i kartę powołania wyd. przez P.K.U. Kielce, Tobjasza Rubinka, Hipoteczna 9 18959

Zaginął tymczasowy dowód osobisty Cukier Nauma, Leszno 66 18960

Zgubiono dok. podróży Nr. 368280 wydany przez Urząd Emigr. na Powązkach, Bielawskiego Mikołaja 18962

Skradziono paszport okup. niemiecki i kartę z podpiseni, Frydmana Icchoka-Chelma, Ogrodowa 149 18963

Zgubiono paszport okup. niemiecki Matusiaka Wawrzyńca, Marymont, Szlachecka 12 18964

Zgubiono paszport okup. niamiecki Szczepańskiaj Feliksy, Młynarska 10 18965

Zgubiono kartę zwolnienia, Klonowskiego Jana, Okopowa 46 18966

Skradziono paszport okup. niemiecki Skibińskiej Lucyny, Twarda 48 18967

Zgubiono paszport okup. niemiecki Budrewicz Wandy, Mokotowska 54 18968

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Lipskiego Eljasza-Salomona, Wielka 17 18969

Skradziono legitymację osobistą, wydaną przez S-two Nieświaskie za Nr. 5025, Nieśwież, Ś-go Michała 6 18970

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rozenberga Ludwika, Oboźna 11 18971

Zgubiono 2 weksle na sumę 220,000 mk., płatne dn. 12-XII b. r. z podpisem Dawid Parysow. Własność Artmana Moszka, Wronia 68 18972

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Pauly Izy, Wspólna 29 18974

Zgubiono paszport okup. niemiecki Tyńskiej Ides, Twarda 10 18975

Zaginał paszport, Aleksandrowskiego Stanisława, Nowogrodzka 44 18961

Zaginął paszport, Zalewskiej Franciszki, Złota 52 18973

II

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P. K. U. Radomsk, Jakóbowskiego Stefana, pow. Nowo-Radomski, wieś Dąbowiec 17836

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki, Ognichy Jana, Toruńska 14 17837

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kartmana Chaji-Mariena, Wolske 13 17839

Zgubiono paszport amerykański, Bieleckiego Jana, wieś Przytoczno, gm. Łysobyki, pow. Łuków 17840

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Ajzenberga Szyji, Dzielna 11 17841

Zgubiono kartę demobil. Kowalczyka Józefa, Bugaj 23 17842

W dniu 13 na 14-XI b. r. skradziono konia, ogier, maści kasztan teresiowy, średni, lat 4. Za wykrycie wyżej wspomnianej kradzieży, właściciel tegoż konia wyznacza nagrodę w wysokości 100.000 Mk. Wrazie wykrycia zawiadomić Post. P. P. w Nieborowie, pow. Łowicki. Właściciel konia, Szmidt Ferdynand, wieś Kawiew 17843

Zgubiono kartę demobil. r. 1899, Olczaka Zygmunta, wieś Pobratyny. gm. Wyszków, z. Siedlecka 17844

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. niemiecki, Wrzoska Marjana, Przemysłowa 21 17845

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty № 8456 Wnukiewicza Lucjana. Ceglana 5 17846

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. za № 2978 Rozenberga Chila, Szczęśliwa 3 18849

Zgubiono kartę zwolnienia Skarżyńskiego Henryka, Grzybowska 72 18850

Zgubiono peszport okupacyjny niemiecki Skały Abrama, Pańska 4 18851

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, kartę pobytu i zaświadczenie wojskowe Gołuckiego Kazimierza. Społeczna 7 18852

Zgubiono paszport zagraniczny Kinmana Leonarda, Al. Jerozolimskie 43 18854

Skradziono paszport zagraniczny i dowód osobisty francuski, Mrozowskiego Stanisława, Mazowiecka 16 18855

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Żukowskiej Bronisławy, Wilcza 62 18856

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Andrzejewskiej Marji, Żórawia 13 18858

Zgubiono kartę demobiliz. i dokumenty legjonowe, Warchała Czesława, Łucka 22 18859

Zgubiono dwa paszporty i trzy metryczki dziecinne, Bunikowskiego Jana, Kamiena 5 18860

Zgubiono świadectwo na konia i paszp. okup. niemiecki, Graczyka Jacentego, Wolska 11 18861

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez XI Komisarjat P. P. za Nr. 2019, Baltutisa Bolesława, Al. Jerozolimskie 8 18862

Zgubiono paszport zagraniczny za Nr. 4886/21605 1922 r. Weingartena Jakóba, Gęsia 13 18863

Zgubiono dowód osobisty wydany przez XI Komisarjat P. P. Głowińskiej Celiny, Koszykowa 51 18864

Zgubiono peszport okupac. niemiecki, Epszteina Benjamina, Gęsia 63 18866

Zgubiono paszport okup. niemiecki Erlichmana Szmula-Hersza, Smocza 39 18867

Zgubiono paszp. okup. niemiecki, Menknopfa Dawida, Dzielna 42 18868

Skradziono paszport amerykański, Semczuka Tomasza, Hotel Urz. Emigr., etap Powązki 18869

Skradziono paszport amerykański, Sedorki Jana, Hotel Urz. Emigr. etap.—Powązki 18870

Zgubiono dwie karty wstępu do Konsulatu Amerykańskiego za Nr. Nr. 21960, 21970 na imię Rywki i Chajki Pilczyk, Dzika 29 18871

Zgubiono paszport zagraniczny Fajganbauma Izraela, Gęsia 22 18872

Zgubiono kartę powołania i paszport Kernera Mordki-Joska, Ptasia 3 18873

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Olęsia Władysława, Okopowa 63 18876

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Natanblata Nojtela, Franciszkańska 23 18877

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Rogalskiego Jana, Leszno 104 18878

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Kosarskiego Abrama-Lejby, Nowy-Świat 43 18879

Zgubiono tymczasowy dowód osob: Altmana Chaima, Miła 53 18880

Zgubiono kartę demobil. Blachowicza Wacława, Orla 11 18881

Zgubiono kartę zwolnienia, tymczasowy dowód osobisty, Kurzawy Józefa, Targowa 6 18882

Skradziono paszport okup. niemiecki Więckowskiego Józefa, wieś Lipiny, pow. Opoczno 18883

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizac. Musińskiego Aleksandra, Nowo-Słowiańska 2 18884

Zgubiono tymcz. dowód osobisty, Lifszyca Dawida, Nalewki 40 18885

Skradziono dok. podróży Nr. 369080, Ostapowicza Sergjusza, wydany przez Urząd Emigr. etapowy na Powązkach 18887

Zgubiono paszport okup. niemiecki Leśniak Weroniki, Pl. Grzybowski 7 18887

Zgubiono paszport okup. niemiecki, bilet wolnej jazdy platforma. Saikowskiego Andrzeja, Solec 15 18888

Dnia 18-XI b. r., skradziono zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy, dn. 23-VI r. b. za Nr. 39057/b Adm. na imię Jadwigi Kejewskiej, Wspólna 63-B 18889

Zgub. kartę bezterm. urlopu i tymczasowy dowód osobisty Kuszewskiego Bolesława, Włocławek, Starodębska 31 18890

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Kuszewskiej Stefanji, Włocławek, Starodębska 31 18891

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Bądzyńskiego Wojciecha, Koszykowa 28 18892

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Bądzyńskiej Marjanny, Koszykowa 28 18893

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Frydman Fajgi-Doby, Gęsia 31 18894

Skradziono dwa paszporty zagranicz. dn. 12-X 1922 r. Chaima-Dawida Goldsteina, Nr. 15422/25874, Estery Goldstein za Nr. 15423/25875, zam. Boryszewska 1 18895

Zgubiono kartę powołania, Matysiaka Ludwika, Konwiktorska 5 18896

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, kartę demobil. i pozwolenie na rewolwer, Matysa Grzegorza, Nowogrodzka 31 18899

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Szawczyka Franciszka, Nowe-Miasto 23 18900

Zgubiono paszport zagraniczny, pozwolenie na przyjazd do Ameryki i kartę okrętową, Cynamona Berka, Miła 47 18901

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil., Mankina Józefa, Stalowa 53 18902

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Barańskiego Aleksandra, Towarowa 66 18903

Zgubiono paszport zagraniczny, Orleana Rinkwasa-Chaskiela, Karmelicka 29 18904

Przybłąkał się pies, rasy „Wilk", prawy właściciel zgłosi się: Wojciechowski, Marymont, Bieniawiecka 8 18905

Skradziono dwa paszporty okupac. niemieckie, Jakóba i Zofji Piechników, Czerniakowska 225 18907

Skradziono dwa paszporty okupac. niemieckie, Walentego i Wiktorji Taniaków, Czerniakowska 225 18908

Zgubiono kartę pobytu, prolongowaną do 10-XII b. r. Morozowej Niny, Stalowa 59 18910

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Wąsika Juljana, Przemysłowa 10 18911

Zgubiono kartę regastracyjną Kisielewicza Antoniego, Palestyńska 19 18912

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bajbusa Haskiela, Lubeckiego 4 18914

Zgubiono paszport zagraniczny, Himmel Bilmy, Nowolipie 15 18915

Zgubiono peszport okup. niemiecki Silberberga Dawida, Franciszkańska 5 18916

Zgubiono paszport okup. niemiecki Haberfeld Gedalji, Nalewki 20 18917

III

Skradziono tymczas. zaświadczenie na wyjazd do Rosji, Strejnowskiego Jakóba. Powązki, Etap. 17781

Skradziono paszport niemiecki okupacyjny Wieczorkiewicz Eweliny, Wronia 51 17782

Zgubiono paszport zagraniczny Wiśniewskiego Antoniego, Tarczyńska 30 17783

Zgubiono kartę demobil. Rybarczyka Wacława, Mostowa 18 17786

Zgubiono paszport niemiecki okupac. Szpancera Izraela Wołyńska 7 17787

Zgubiono paszport zagraniczny Wigdora vel Wiktora Bychowskiego Nowy-Świat 2 17788

Zgubiono świadectwo na konia Popławskiego Jana Trocka 21 17789

Zgubiono paszport okupac. niemiec. Średnickiego Maszka Bugaj 19 17790

Zgubiono paszport i legitymację tramwajową Nr. 3759 Jeżewskiego Stanisława, Łazienkowska 2 17791

Skradziono dokument podróży. Szapłyko Natalji, Powązki, etap barak 13 17792

Zgubiono świadectwo demobilizacji Pietrusińskiego Aleksandra-Jana, Freta 20 17793

Zgubiono paszport okup. niemiecki Zielińskiej Janiny, Żórawia 40 17796

Zgubiono kartę demobilizacji, Kasprzaka Stanisława, pow. Błonie 17797

Zgubiono paszport zagraniczny, Czupnikiewicza Moszka, Nowolipki 47 17798

Zgubiono paszport niemiecki okupacyjny, Leśkiewicz Antoniny-Marji Polna 46 17799

Zgubiono paszport niemiecki okupacyjny, Kuczanowskiej Augustyny, Płocka 29 17800

Zgubiono paszport i kartę powołania, Miałczarka Romana, Żorawia 49 17801

Zgubiono paszport zagraniczny Rosenbarga Moszka, Graniczna 13 17802

Skradziono paszport i kartę zwolnienia, Weil Jankla, Stalowa 34 17803

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizacji Szczuki Władysława-Seweryna, Polna 50 17804

Zgubiono tymcz. zaświadcz. demobil. Pankiewicza Henryka, Żórawia 40 17805

Zgubiono zaświadczenie na wyjazd do Rosji Nr. 45/176, wyd. przez Urząd. Emigr. na Powązkach na imię Jerzego Jurkiewicze, Etap. Powązki 17807

Zgubiono zaświadczenie na wyjazd do Rosji Nr. 627, wyd. przez Urząd Emigracyjny na Powązkach na imię Jakóba Kotowa, Etap. Powązki. 17808

Zgubiono kartę powołania i paszp, Kossakowskiego Romana, Wspólna 16 17811

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Kowalkowskiej Jadwigi, Marszałkowska Nr. 53 17814

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki, Boruchy Michaliny, Kolejowa 41 17815

Zgubiono paszport okup. niemiecki Postolskiego Benjamine, Miedziana 16 17817

Zgubiono tymczasowy dowód osob. i książkę prawa jazdy samochodem, Słowaka Jana, Czerniakowska 177 17819

Zgub. kartę powołania Goldfingera Hersza-Nojecha, Sapieżyńska 7-A 17820

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Lilenfelda Menachen-Mendla, Pl. Grzybowski 16 17821

Zgubiono paszport okup. niemiecki Brandmiler Marji, Mokotowska 47 17823

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Jaskarzyc Szlamy, Bonifraterska 19 17827

Zgubiono kartę tymcz. urlopu Sokołowskiego Walentego, Nowe-Miasto 7 17828

Zgubiono № 1064 (od platformy), Szafrana Lejby, Dzielna 7 17829

Zgubiono paszport okup. niemiecki Cukierwar Towi. Krochmalna 25 17832

Zgubiono paszport zagran. Kacnen Hirsza, Karmelicka 5 17833

RADOMSKO.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez 6 pułk Artylerji ciężkiej w Krakowie na imię Józefa Stolarza z Durenina.

Skradziono paszport Marcina Kubana z gm. Rieki.

Skradziono zezwolenie na wyjazd do Francji wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Waluszkiewicza Ignacago oraz dwa paszporty, jeden na imię Józefy Waluszkiewicz.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Eljasza Orbacha z Radomska.

Zgubiono paszport Eljasza Orbacha.

Dnia 5 września 1922 r. umysłowo chora Juljanna Banaszek z Dębowca gm. Zamościa wydaliła się w nocy z domu i nie wróciła, wiek lat 37; rysopis: s ałynka, oczy niebieskie, wzrost średni, na karku znamię (nadrost): mąż Franciszek prosi o powiadomianie go lub Urząd gminy w razie zauważenia zaginionej.

Skradziono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Radomsku na imię Władysława Tomasa z Kobiel.

KIELCE.

Zgubiono kartę zwol. z wojska wyd. przez P.K.U. Kielce na imię Jana Olejarczyka ul. Chęcińska 79.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielce na imię Kalmana Apelszteina, Bodzentyńska 9 201

pow. Włodawski.

Skradziono kartę odroczenia wyd. przez P.K.U. w Białej Podlaskiej, na imię Próenala Stanisława, Lubowieża gm. Chańsk. 202

pow. Wieluński.

Zgubiono kartę zwolnienia Cichosza Ludwika, mieszk. Wialunia. 203

pow. Nowogródzki.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., wyd. przez kadrę B./z. 76 p.p. na imię Andrzeja Tołoczki, zam. w Bojwidowszczyznie.

Powursk.

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania z r. 1920 wyd. we Włoszczowie z. Kieleckiej na imię Walentego Pikosa.

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania wyd. w Kraśniku z. Lubelskiej na imię Edwarda Stachurskiego.

Wymienieni zam. w Powursku z. Wołyńs.

pow. Dziśnieński.

Zgubiono legitymację № 27 wyd. na imię Władysława Ananicza, Warkowszczyzna; majątek Zbieda.

pow. Konecki.

Skradziono kartę beztermin. urlopu wyd. przez B. Z. 15 p.p. na imię Władysława Polaka, z Mroczkowa, gm. Bliżyn. 196

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. wyd. przez D-two 6 Baonu Wojsk. Etap. we Lwowie w r. 1921 na imię Stanisława Radziejewskiego, zam. w Rączkach gm. Dobromiarz. 198

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 600, (tylko urzędowe)—w tekście mk. 500,— za tekstam mk. 400.—nekrologi mk. 400 paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i edresu mk. 1500,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 1000 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 33.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI. Z. DEBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 1400 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1200 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 400 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.